

WĘDRÓWKI EKOLOGICZNE

WĘDRÓWKI EKOLOGICZNE

ks. Kazimierz Bełch

Przemysł 2018

PROJEKT OKŁADKI I SKŁAD KOMPUTEROWY

Ks. Waław Siwak

IMPRIMATUR

Kuria Metropolitalna w Przemyśle

L.dz. 249/077/2018 z dnia 13 lutego 2018 r.

Bp Stanisław Jamrozek – Wikariusz Generalny

Ks. Bartosz Rajnowski – Kanclerz Kurii

CENZOR

Ks. dr hab. Waław Siwak

ISBN 978-83-64989-28-5

WYDAWNICTWO:

Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej

DRUK:

TECHGRAF Łańcut

WSTĘP

Patrząc na tytuł książki, mogłaby się Tobie, Drogi Czytelniku, zrodzić myśl, że nie warto jej czytać, bo wędrówki są nużące i nudne. Spróbujmy jednak spojrzeć na wędrówki z innej strony: uświadomić sobie, że wędrowanie jest głęboko wpisane w Twoją i moją, i każdego człowieka strukturę. Bo wtem człowieka określa się jako *homo viator* – będący w drodze, wędrowiec. Święty Jan Paweł II uczy: „Powołaniem człowieka jest «być w drodze» i w drodze spotykać Boga, zanim się do Niego dojdzie”¹. Każdy z nas jest istotą dynamiczną, ukierunkowaną na ciągły rozwój. Ma potrzebę ruchu. Chce przekraczać samego siebie, dążyć do tego, co doskonalsze. Aby wypełnić swoje pragnienia, wyrusza w drogę.

¹ *List do Wandy Póltawskiej*, 10.05.1979, w: W. Póltawska, *Beskidzkie rekolekcje*, Częstochowa 2009, s. 395.

Pismo Święte wskazuje, że podróże są szczególną okazją do zdobywania wiedzy i mądrości. W Księdze Syracha czytamy: „Maż, który podróżował, zna wiele rzeczy i mądrze przemawiać będzie, kto ma wielkie doświadczenie. Kto nie ma doświadczenia, wie mało, a ten, kto podróżował, wzbogacił swoją sprawność. Wiele widziałem w moich podróżach i więcej rozumiem, niż wypowiedzieć potrafię” (Syr 34, 9-11). Istotnie, przez wędrowanie człowiek się duchowo ubogaca, poszerza swoją wiedzę o świecie i ludziach, nawiązuje kontakty z nowymi osobami.

Pojęcie wędrowania w niniejszym opracowaniu odnosi się do pieszego przemierzania określonych odcinków drogi, które siłą rzeczy związane jest z fizycznym trudem. Dalekie jest ono od upowszechnionego dziś posługiwania się środkami lokomocji, gdzie cały wysiłek sprowadza się do zajęcia wygodnego fotela w klimatyzowanym samochodzie, zaopatrzonym w nawigację i aparaturę oferującą liczne programy rozrywkowe. Piechur nie rzadko podczas wędrowki jest poddawany

próbom i musi zmagać się ze sobą. W ten sposób umacnia się fizycznie i duchowo. Rozwija sprawności ciała i hart ducha.

Piesze wędrówki prowadzą z reguły w świat przyrody, która, niestety, jest przez człowieka dewastowana i zatrutowana. Dlatego św. Jan Paweł II zachęcał do wędrówek „w formach odznaczających się większym szacunkiem dla środowiska, większym umiarkowaniem pod względem korzystania z bogactw naturalnych i większą odpowiedzialnością za kultury lokalne. (...) Mniej agresywna postawa wobec środowiska naturalnego pomoże odkryć i lepiej cenić dobra powierzone odpowiedzialności wszystkich i każdego indywidualnie. Poznanie z bliska wielu delikatnych aspektów przyrody przyczyni się do lepszego uświadomienia sobie, jak pilna jest potrzeba podjęcia stosownych działań w zakresie jej ochrony”². Tenże Pa-

² *Ekoturystyka kluczem do właściwego rozwoju. Orędzie na XXIII Światowy Dzień Turystyki 2002 r.*, w: M. Ostrowski (red.), *Duszpasterstwo pielgrzymów*

pież zachęcał także do przestrzegania zasad ekologii ludzkiej, czyli prawidłowych relacji w środowisku społecznym.

Chcemy dostosować się do zaleceń Papieża-Polaka. Dlatego w niniejszym opracowaniu proponuje się wędrówki ekologiczne, czyli łączące się z podziwem dla piękna przyrody, szacunkiem dla niej i troską o jej zachowanie w stanie nieskażonym dla obecnych i przyszłych pokoleń, jak również z poszanowaniem własnej godności i godności każdego człowieka oraz troską o jego dobro.

Układ książki jest prosty. Najpierw spojrzymy na Jezusowe wędrówki, złączone z głoszeniem Ewangelii, następnie zapoznamy się w różnymi rodzajami pieszego wędrowania, by później wejść w problematykę ekologiczną. Zwieńczeniem będzie tekst rozważań Drogi Krzyżowej, ubogaconych elementami ekologii.

i turystów. Wybór wypowiedzi i dokumentów kościelnych, Kraków 2003, s. 51-53.

Rozdział I

WĘDRÓWKI JEZUSA CHRYSTUSA

W *Liście o pielgrzymowaniu do miejsc związanych z historią zbawienia* św. Jan Paweł II stwierdza: „Ewangelia ukazuje nam Jezusa zawsze w drodze. Wydaje się, że Jezus pragnie jak najszybciej przenosić się z miejsca na miejsce, aby obwieszczać bliskie nadejście Królestwa Bożego. Głosi i powołuje. Jego «Pójdź za Mną» zostało bez wahania przyjęte przez Apostołów”³.

Istotnie, życie ziemskie Jezusa było jedną wielką podróżą. Urodził się w drodze, na peryferiach obcego miasta Betlejem, w warunkach bezdomności. Już w niemowlęctwie doświadczył ucieczki i poniewierki poza rodzinnym krajem, w Egipcie. Gdy miał 12 lat, widzimy Go pielgrzymującego z Nazaretu do Jerozolimy.

³ Jan Paweł II, *List o pielgrzymowaniu do miejsc związanych z historią zbawienia*, 12, Poznań 1999, s. 19.

Całe natomiast nauczanie Jezusa w okresie Jego publicznej działalności odbywa się w drodze. Jak piszą Ewangelisci, Jezus wędrował przez miasta i wsie, nauczając i głosząc Ewangelię o królestwie Bożym; zaś Ewangelia według św. Łukasza cała jest zredagowana, jako wędrowka Jezusa do Jerozolimy. W tekście czterech Ewangelii wzmianka o wędrowaniu Jezusa w okresie od chrztu w Jordanie do Ostatniej Wieczerzy jest powtórzona w sumie aż 192 razy⁴.

Jezus nie był samotnym wędrowcem. Otaczały Go tłumy ludzi, złożone z Jego uczniów i przygodnych słuchaczy. Liczba uczniów była zapewne wielka, gdyż Jezus wybrał spośród nich 12 apostołów i 72 innych uczniów, których wysyłał zlecając im specjalne zadania. W tłumie otaczają

⁴ D. Doburzyński, *Jezus – wędrowiec; czy tylko metafora? Przyczynek do teologii pielgrzymowania*, w: P. Roszak, F. Mróz (red), *Droga do Composteli – przeszłość i teraźniejszość*, Kraków 2016, s. 34.

cym Jezusa znajdowały się także kobiety. Towarzyszyły one Jezusowi i Jego uczniom oraz „usługiwały im ze swego mienia” (Łk 8, 3). Jak podaje św. Mateusz, „szły one za Jezusem z Galilei” (Mt 27, 55). Ewangelisti wymieniają imiennie niektóre z kobiet, zaznaczając, że obok wymienionych było wiele innych.

Liczebności tłumu idącego za Jezusem nie można dokładniej oszacować. Wiadomo, że niekiedy bywała ona bardzo duża, skoro na przykład Zacheusz, aby ujrzeć przechodzącego Jezusa, wspiął się na sykomorę. Opisy cudownego rozmnożenia chleba mówią o zgromadzeniach liczących kilka tysięcy ludzi (zob. Mt 14, 21; 15, 38), zaś św. Łukasz podaje, że koło Jezusa zebrały się wielotysięczne tłumy, „tak że jedni cisnęli się na drugich” (Łk 12, 1). Wędrowka Jezusa, otoczonego tak licznym orszakiem, wymagała wielu zabiegów, których ewangelisti szczegółowo nie opisują. Wiadomo jednak, że wielkie tłumy słuchaczy Jezus wieczorem rozpusz-

czał, aby mogli wrócić do swoich domów lub znaleźć sobie jakieś miejsce na nocleg. Natomiast gdy Jezus wędrował tylko z uczniami, wówczas wcześniej wysyłał kilku z nich, aby zatroszczyli się o żywność oraz o jakieś warunki noclegu.

Jezus nie zawsze wędrował w wielkiej masie ludzkiej. Niekiedy brał z sobą tylko najbliższych uczniów, gdy chciał ich gruntowniej przygotować do przyszłych zadań. Na przykład na Górę Przemienienia wziął tylko trzech apostołów: Piotra, Jakuba i Jana. Gdy zaś był zmęczony, szukał samotności. Święty Marek pisze, że Jezus „wybrał się stamtąd i udał w okolice Tyru i Sydonu. Wstąpił do pewnego domu i chciał, żeby nikt o tym nie wiedział, lecz nie mógł pozostać w ukryciu. Wnet bowiem usłyszała o Nim kobieta, której córeczka była opętana przez ducha nieczystego. Przyszła, upadła Mu do nóg” (Mk 7, 24-25). Zaś św. Łukasz podaje, że „liczne tłumy zbierały się, aby Go [Jezusa] słuchać i znaleźć uzdrowienie ze swych nie-

domagań. On jednak usuwał się na miejsca pustynne i modlił się” (Łk 5, 15-16).

1. Jezus w drodze naucza

Okoliczności drogi były kontekstem głoszenia Ewangelii. Z analizy tekstów biblijnych okazuje się, że wędrowka dla Jezusa nie była przypadkową okolicznością, ale świadomie przyjętym modelem głoszenia Dobrej Nowiny. Warto tu przypomnieć Jego programową deklarację: „Ja jestem Droga” (J 14, 6), oraz Jego ostatnie polecenie: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15). Zwróćmy zatem uwagę na przynajmniej niektóre wydarzenia na Jezusowej drodze i związaną z nimi naukę ewangeliczną.

Jezus w pewien szabat przechodził wśród zbóż, a uczniowie, będąc głodni, zrywali kłosa i wykruszając je rękami, jedli. Faryzeusze, widząc to, zwrócili uwagę Jezusowi, że tego w szabat czynić nie wolno. Jezus im odpowiedział, że pilna

potrzeba zwalnia od zachowywania szabatu. Powołał się tutaj na kapłanów składających w szabat ofiary i na wygłodniałego Dawida, który jadł chleby pokładne, dozwolone do spożycia tylko kapłanom. W konkluzji Jezus powiedział: „To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu. Zatem Syn Człowieczy jest panem szabatu” (Mk 2, 27-28).

Gdy uczniowie wraz z Jezusem przepływali się łodzią przez jezioro Genezaret, nagle zerwał się gwałtowny wicher. Fale biły w łódź, tak że już się napełniała wodą. Uczniowie wpadli w panikę, Jezus uciszył burzę, ale też skarcił uczniów za brak zaufania Bogu. Powiedział do nich: „Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?” (Mk 4, 37). Podobny wyrzut usłyszeli uczniowie, gdy zapomnieli wziąć w drogę wystarczającą ilość chlebów i rozprawiali o tym między sobą. Jezus mocno napiętnował ich brak zaufania Jemu. Powiedział: „Czemu rozprawiacie o tym, że nie macie chleba? Jeszcze nie pojmujecie

i nie rozumiecie, tak otępiały macie umysł? Macie oczy, a nie widzicie; macie uszy, a nie słyszycie? Nie pamiętacie, ile zebraliście koszów pełnych ułomków, kiedy połamałem pięć chlebów dla pięciu tysięcy? Odpowiedzieli Mu: Dwanaście. A kiedy połamałem siedem chlebów dla czterech tysięcy, ile zebraliście koszów pełnych ułomków? Odpowiedzieli: Siedem. I rzekł im: Jeszcze nie rozumiecie?” (Mk 8, 17-21).

W drodze do Kafarnaum uczniowie „poprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy”. Przy tej okazji Jezus dał im następujące zalecenie: „Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich” (Mk 9, 34-35). Także w drodze do Jerozolimy ujawniły się wśród uczniów ambicjonalne dążenia. Apostołowie Jakub i Jan, prosili Jezusa: „Użycz nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, drugi po lewej Twej stronie”. Gdy pozostałych dziesięciu apostołów, słysząc tę prośbę, oburzało się na Jakuba i Jana, Jezus przywołał

wszystkich i powiedział do nich: „Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać życie swoje na okup za wielu” (Mk 10, 37. 42-45).

W drodze Jezus głosił Ewangelię nie tylko towarzyszącym Mu osobom, ale także ludziom napotkanym na trasie wędrówki. Święty Jan opisuje Jego rozmowę z Samarytanką. Kiedy Jezus w porze południowej przybył do Sychar w Samarii, zmęczony drogą usiadł przy studni Jakubowej. Gdy po chwili przyszła kobieta z Samarii zaczerpnąć wody, Jezus, będąc spragnionym, poprosił ją: „Daj mi pić” (J 4, 7). A następnie przeprowadził z nią długą rozmowę, w wyniku której uwierzyła w Niego jako obiecane Mesjasza i dała

o Nim świadectwo mieszkańcom Sychar. Ci przyszli i zaprosili Jezusa do siebie. Pozostał u nich dwa dni głosząc im Ewangelię i wielu Samarytan w Niego uwierzyło. Wydarzenie to świadczy o wielkiej gorliwości Jezusa w trosce o zbawienie człowieka. Tej trosce Jezus wszystko podporządkowuje: rozmawia z Samarytanką, chociaż według ówczesnych zwyczajów nauczyciele (rabini) nie powinni w miejscach publicznych rozmawiać z kobietami; poszedł do Samarytan, którymi Żydzi pogardzali; pozostał tam dwa dni, mimo iż to nie było zaplanowane, podążał bowiem do Galilei. A do swoich uczniów, którzy zachęcali Go do jedzenia, powiedział: „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać jego dzieło” (J. 4, 34).

Innym przykładem troski Jezusa o zbawienie ludzi nie będących jego uczniami ani słuchaczami jest Jego spotkanie z Zacheuszem, bardzo bogatym zwierzchnikiem celników. Zacheusz chciał tylko zobaczyć Jezusa. Będąc niskiego wzrostu,

wspiał się na sykomorę rosnącą obok drogi, którą Jezus otoczony tłumem miał przechodzić. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzał w górę i zawołał „Zacheuszu, zejźdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu”. Zacheusz pospiesznie zszedł z drzewa i z radością przyjął Jezusa. Gdy świadkowie tego wydarzenia szemrali, że Jezus „do grzesznika przyszedł w gošcinę”, Zacheusz powiedział Jezusowi: „Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogoś w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnje”. Jezus w odpowiedzi rzekł do niego: „Dziš zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło” (Łk 19, 5. 7. 9-10).

2. Jezus w drodze powołuje

Jezus w drodze nie tylko nauczał, ale także powoływał do pójšcia za Nim. Pierwsi uczniowie Jezusa wywodzili się

spośród uczniów św. Jana Chrzciciela. Gdy ten zobaczył przechodzącego Jezusa dał wobec swoich uczniów świadectwo o Jezusie: „Oto Baranek Boży” (J 1, 36). W odpowiedzi dwaj uczniowie św. Jana Chrzciciela: Jan i Andrzej poszli za Jezusem. Z kolei Andrzej odszukał swego brata Szymona i przyprowadził go do Jezusa. Jezus, przyjmując Szymona, nadał mu imię Piotr. Nazajutrz Jezus udał się do Galilei. Tam spotkał Filipa i rzekł do niego: „Pójdź za Mną”. Następnie Filip spotkał Natanaela i przyprowadził go do Jezusa (por. J 1, 37-51).

Innym razem, gdy wyszedł nad jezioro Galilejskie, „przechodząc, ujrzał Lewiego, syna Alfeusza, siedzącego w komorze celnej, i rzekł do niego: Pójdź za mną. On wstał i poszedł za Nim”. Później zaprosił do siebie Jezusa wraz z Jego uczniami, a także swoich kolegów – celników. Faryzeusze, widząc to, pytali uczniów Jezusowych: „Czemu On je i pije z celnikami i grzesznikami?”. Jezus, słysząc ten za-

rzut, powiedział do nich: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników” (Mk 2, 14. 16-17).

Z podanych tu przykładów powołania przez Jezusa pierwszych uczniów mogłoby się wydawać, że wszyscy powoływani szli za Jego wezwaniem. Owszem, z radością, czy nawet z entuzjazmem poszli ci, których później Jezus ustanowił apostołami. I to chyba było kryterium decydującym o zaliczeniu ich do grona 12 apostołów. W innych przypadkach odpowiedź na wezwanie bywała różna. Oto, gdy Jezus wybierał się w drogę, przybiegł młodzieniec i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?”. Jezus zalecił mu zachowywanie przykazań Dekalogu. Gdy młodzieniec odpowiedział, że zachowuje wszystkie przykazania, Jezus wskazał mu doskonalszą drogę życia: „Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź

i chodź za mną”. Młodzieniec nie przyjął tej rady, odszedł zasmucony, gdyż miał wiele posiadłości. Wówczas Jezus zwrócił się do swoich uczniów, mówiąc: „Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego tym, którzy w dostatkach pokładają ufność. Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa Bożego”. Wtedy Piotr powiedział do Jezusa: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą”. Jezus odpowiedział: „Zaprawdę powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszedłym” (Mk 10, 17. 21. 28-30).

Gdy już szli drogą Jezus do innego rzekł: „Pójdź za Mną”. Ten odpowiedział: „Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać [tzn. dochować do końca życia] mojego ojca”. Jezus kategorycznie odparł

mu: „Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych, a ty idź i głosź królestwo Boże”. Jeszcze inny powiedział: „Panie, chcę pójść za Tobą, ale pozwól mi najpierw pożegnać się z moimi w domu”. Jezus mu odpowiedział: „Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego” (Łk 9, 59-62).

Jak widzimy, Jezus powołując żądał bezzwłocznego i całkowitego oddania się Jemu. Zwykle obowiązki rodzinne również dobrze mogą wypełnić osoby nie powołane. Jezus nie ukrywał, że pójście za Nim będzie niełatwe: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladowe” (Mt 16, 24). Nie chodzi tu o zwykłe towarzyszenie Jezusowi, ale o podjęcie i kontynuowanie Jego dzieła. „Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa” (Łk 9, 24).

3. Jezus wśród przyrody

Jezus Chrystus w swej ludzkiej naturze był wnikliwym obserwatorem przyrody, pracy na roli i w gospodarstwie domowym, o czym świadczą liczne Jego przypowieści⁵. Celem każdej przypowieści jest przedstawienie jakiejś prawdy abstrakcyjnej za pomocą konkretnych obrazów zaczerpniętych z codziennego życia. Wszystkie przypowieści ewangeliczne dotyczą wprost lub pośrednio królestwa Bożego: jego założenia, wartości, wzrostu, struktury itp. Jezus zebranych tłumom wygłaszał przypowieści, ale ich symbolicznego znaczenia nie wyjaśniał. Czynił to później, na osobności, dla swoich uczniów. Tu nasuwa się pyta-

⁵ Przypowieść jest to porównanie wzięte z natury albo z życia ludzkiego i opowiedziane jako historia w celu uzmysłowienia i wywołania pewnego religijnego lub moralnego poglądu. Jezus posługiwał się przypowieściami, aby wezwać swoich słuchaczy do uznania prawa Bożego i podjęcia zgodnej z nim decyzji.

nie, dlaczego? – Otóż, z powodu uprzedzeń i błędnych pojęć Żydów o Mesjaszu jako władcy doczesnym Jezus tylko stopniowo ujawniał się jako Mesjasz. W całości Jego godność mesjańska miała pozostać tajemnicą aż do zmartwychwstania. Dlatego na przykład złym duchom, których wyrzucał z ludzi opętanych, zabraniał ujawniania, że jest On Mesjaszem. Tylko uczniowie, i to w różnym stopniu, otrzymali poznanie tajemnicy mesjańskiej, czyli rozpoznali w Jezusie Mesjasza, a w jego dziełach – założenie królestwa Bożego.

W przypowieści o siewcy Jezus w plastyczny sposób ukazał los słowa Bożego padającego często na nieprzygotowaną glebę serc ludzkich: „Oto siewca wyszedł siał. A gdy siał niektóre [ziarna] padły na drogę, nadleciały ptaki i wydziobały je. Inne padły na miejsca skaliste, gdzie niewiele miały ziemi; i wnet powschodziły, bo gleba nie była głęboka. Lecz gdy słońce wzeszło, przypaliły się i uschły, bo nie miały korzenia. Inne znowu padły między

ciernie, a ciernie wybujały i zagłuszyły je. Inne w końcu padły na ziemię żyzną i plon wydały, jedno stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny” (Mt 13, 3-8). Sens tej przypowieści, wyjaśniony później uczniom na osobności, jest prosty, łatwy do zrozumienia i przyjęcia. Można go streścić w jednym zdaniu: Jak los rzuconego w ziemię ziarna zależy od rodzaju gleby, tak skuteczność słowa Bożego i wzrost Jego królestwa zależą od usposobienia i współpracy słuchaczy (zob. Mt 13, 18-23; Mk 4, 14-20; Łk 8, 9-15).

Inne natomiast przesłanie zawiera przypowieść o chwacie: „Królestwo niebieskie podobne jest do człowieka, który posiał dobre nasienie na swojej roli. Lecz gdy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel, nasiał chwastu między pszenicę i odszedł. A gdy zboże wyrosło i wypuściło kłosa, wtedy pojawił się i chwast. Słudzy gospodarza przyszli i zapytali go: «Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na swojej roli? Skąd więc wziął się na niej chwast?»

Odpowiedział im: «Nieprzyjazny człowiek to sprawił». Rzekli mu słudzy: «Chcesz więc, żebyśmy poszli i zebrali go?». A on im odrzekł: «Nie, byście zbierając chwast nie wyrwali razem z nim i pszenicy. Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa; a w czasie żniwa powiem żeńcom: zbierzcie najpierw chwast i powiążcie go w snopki na spalenie; pszenicę zaś zwieźcie do mego spichlerza» (Mt 13, 24-30). W wyjaśnieniu tej przypowieści Jezus zwrócił uwagę na złośliwe działania złego ducha, diabła, wskutek czego obok ludzi dobrych są także źli. Tak będzie do końca świata. Oddzielenie i odrzucenie złych dokona się dopiero na Sądzie Ostatecznym (zob. Mt 13, 36-43).

Analogiczne przesłanie jest zawarte w przypowieści o sieci: „Podobne jest królestwo niebieskie do sieci, zarzuconej w morze i zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju. Gdy się napelniła, wyciągnęli ją na brzeg i usiadłszy, dobre zebrali w naczynia, a złe odrzucili. Tak będzie przy końcu świata: wyjdą aniołowie, wyłączą

złych spośród sprawiedliwych i wrzuca w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów” (Mt 13, 47-50).

Bardziej podnoszące na duchu są przypowieści o dynamicznym rozwoju Królestwa Bożego. Jezus porównuje je do małego ziarenka gorczycy, z którego wyrasta wielki krzew, a nawet drzewo (por. Mt 13, 31-32; Mk 4, 30-32; Łk 13, 18-19). Porównuje je również „do zaczynu, który pewna kobieta wzięła i włożyła w trzy miary mąki, aż się wszystko zakwasilo” (Mt 13, 33; por. Łk 13, 20). Obie przypowieści mają na celu zobrazowanie zasobów energii tkwiących w królestwie Bożym; pierwsza ukazuje moc ekstensywną królestwa Bożego, druga uwydatnia moc słowa Bożego, które przetwarza całe królestwo Boże od wewnątrz.

Pocieszająca jest również przypowieść o nieurodzajnym drzewie figowym. Właściciel winnicy, w której to drzewo rosło, nie widząc na nim od trzech lat żadnych owoców, poleca ogrodnikowi, by je wyciął.

Ogrodnik broni tego drzewa: „Panie, jeszcze na ten rok je pozostaw; ja okopię je i obłożę nawozem; może wyda owoc. A jeśli nie, w przyszłości możesz je wyciąć” (Łk 13, 8-9). Jezus wygłosił tę przypowieść po wezwaniu do nawrócenia. Jej przesłanie jest jednoznaczne: Bóg czeka na owoce naszego nawrócenia; pobudza swą łaską i cierpliwie oczekuje.

Jeszcze bardziej pocieszająca, wprost rozrzewniająca jest przypowieść o zgubionej owcy: „Zbliźali się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie: «Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi». Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: «Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginę-

ła». Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia”. Ta przypowieść nie wymaga żadnego komentarza, a nawet byłby on przeszkodą. Natomiast naszą odpowiedzią powinno być zgięcie kolan i uwielbienie Boga za Jego dobroć i miłosierdzie dla słabego, upadającego człowieka.

Podobny wydzźwięk ma przypowieść o zagubionej drachmie (Łk 15, 8-10) i o synu marnotrawnym (Łk 15, 11-32), a także o robotnikach w winnicy (Mt 20, 1-16). Wypada tu wspomnieć przypowieść o drogocennej perle i o skarbie ukrytym w roli, które radują, a równocześnie niebotycznie podnoszą poprzeczkę Bożych wymagań. Chcąc osiąść królestwo Boże, trzeba być gotowym oddać w zamian wszystko, co się posiada (Zob. Mt 13, 44-46). Jezus wygłosił wiele innych przypowieści, które tutaj pomijamy ze względu na brak miejsca. Moż-

na je bez trudu odszukać w poszczególnych Ewangeliach. Warto je odczytywać, by pełniej poznać naukę Jezusa i wymagania, jakie nam stawia.

Zatrzymajmy się tu dłużej jedynie nad przypowieścią o miłosiernym Samarytanie. Jest ona odpowiedzią na pytanie uczonego w Prawie: „A kto jest moim bliźnim?”. Nawiązując do tego pytania Jezus rzekł: „Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci nie tylko że go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiwszy na pół umarłego, odeszli. Przypadkiem przechodził tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i minął. Tak samo lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, minął. Pewien zaś Samarytanin, będąc w podróży, przechodził również obok niego. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydło, zawiózł do gospody i pielegnował go. Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi

i rzekł: «Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał». Skończywszy tę przypowieść Jezus zapytał uczzonego w Prawie: «Któryż z tych trzech okazał się, według twego zdania, bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców?». On odpowiedział: «Ten, który mu okazał miłosierdzie». Jezus mu rzekł: «Idź, i ty czyn podobnie» (Łk 10, 29-37).

Wymowa przypowieści jest bardzo mocna. Pobitemu nie udzielili pomocy rodacy: kapłan żydowski i lewita. Uczynił to dopiero człowiek obcy, będący w dodatku nieprzyjacielem. Wiadomo, że Żydzi i Samarytanie to były wrogo nastawione do siebie nacje. Toteż ta przypowieść stawia bardzo wysokie wymagania, dotyczy miłości nieprzyjaciół.

Samarytanin, ratując życie nieznanemu pobitemu człowiekowi, uczynił to roztropnie i z rozwagą. Może być dla nas przykładem, jak powinniśmy się ustosunkować do aktualnych nawoływań o wspomaganie uchodźców i migrantów, w tym

także do żądań władz Unii Europejskiej, by przyjmować ich do swoich domów. Samarytanin nie zabrał poszkodowanego obcego człowieka do swojego domu, ale zawiózł go do gospody, opiekował się nim do następnego dnia, dalszą opiekę zlecił gospodarzowi gospody, zostawił mu odpowiednią zapłatę i odjechał do swoich bliskich. Dlaczego tak uczynił? Bo miłość bliźnich powinna być uporządkowana. Pierwszeństwo do naszej miłości mają najbliższe osoby – członkowie rodziny. Drugie miejsce zajmują przyjaciele, sąsiedzi, znajomi; trzecie – nasi rodacy, czwarte wszyscy inni ludzie. Pomagając tym dalszym, nie możemy narazić na szkodę tych bliższych. Ponadto nasza pomoc powinna być dostosowana do sposobu postępowania osób i grup potrzebujących pomocy. Na przykład chcąc pomóc alkoholikowi, nie dajemy mu pieniędzy, ale kierujemy go do ośrodka rehabilitacyjnego. Troska o bezpieczeństwo najbliższych osób nie pozwoliła Samarytaninowi zabrać ob-

cego człowieka do swego domu. Ta sama troska nie pozwala władzom naszego kraju na przyjmowanie muzułmanów, z których wielu jest terrorystami, a w pozostałych, kierujących się prawem Koranu, również tkwi niepokojący zaród zbrodni⁶. W ostat-

⁶ Terrorystami są fanatyczni muzułmanie, którzy radykalnie interpretują teksty Koranu. W Koranie są wersety, które mówią o tolerancji, dotyczące pierwszego okresu życia Mahometa w Mekce, kiedy nie miał on poparcia miejscowej ludności. Później Mahomet uciekł do Medyny i tam, nie będąc uznany przez Żydów za proroka Boga, uderzył na nich i wymordował 600-800 mężczyzn żydowskich, a ich kobiety i dzieci zabrał jako niewolników. Odtąd zaczęły się podboje i nawracanie przemocą na islam. Wersety Koranu pisane przez Mahometa w tym drugim okresie są bardzo brutalne. Na domiar złego w islamie obowiązuje zasada zgodnie z którą późniejsze wersety dotyczące tej samej sprawy, odwołują wersety poprzednie. W krajach muzułmańskich prawo islamskie, szariat, obowiązuje wszystkich, nawet niemuzułmanów. Por. S. Khalil, *Dlaczego islam toleruje przemoc?* (wyw. przepr. W. Rędzioch), „Niedziela” 14.01.2018, nr 2, s. 14-15.

nich latach w okrutny sposób zabili oni setki, a ranili tysiące Europejczyków, którzy ich gościli i udzielali im pomocy. Przed kilku laty z Europy na Bliski Wschód wyjechało ok. 5 tysięcy muzułmanów, którzy wstąpili w szeregi Państwa Islamskiego. Teraz oni, wyćwiczeni w wyrafinowanych sposobach zabijania i zdemoralizowani aż po samo dno, powracają do Europy⁷. A zatem niebezpieczeństwo zamachów terrorystycznych będzie się zwiększać. Z tego powodu pomaganie muzułmańskim uchodźcom i migrantom nie powinno polegać na przyjmowaniu ich do swojego kraju, a w konsekwencji do swoich społeczności lokalnych i do swoich domów⁸. Wszystkim uchodźcom, także muzułmańskim, poma-

⁷ Por. T. Winiarski, *Koń Trojański islamskiego terroryzmu*, „Niedziela” 31.12.2017, nr 53, s. 19.

⁸ Por. M. Dziewiecki, *W sprawie uchodźców* (wyw. przepr. A. Porzezińska), „Niedziela” 8.10.2017, nr 41, s. 22-23.

gajmy inaczej; pomagajmy tam na miejscu, w ich krajach, jak to czynią nasze władze państwowe i wielu naszych rodaków na terenie Syrii. Pomagajmy im pozostać na miejscu; oni mają prawo do własnej ojczyzny. Niech więc tam budują swoją przyszłość.

Odejdźmy od tego przygnębiającego tematu. Spójrzmy ponownie z ufnością na Jezusa przebywającego wśród przyrody, otoczonego uczniami. Jezus zachwycił się pięknem przyrody i zachęcał uczniów do jej kontemplowania: „Przypatrzcie się liliom na polu, jak rosną: nie pracują ani przędą. A powiadam wam: nawet Salomon w całym swoim przepychu nie był tak ubrany, jak jedna z nich” (Mt 6, 28-29). Równocześnie Jezus przypominał, że człowiek jest ważniejszy niż przyroda, dlatego Bóg bardziej troszczy się o człowieka; trzeba zaufać Jego opatrności. „Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichrzów, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy

nie jesteście ważniejsi niż one? (...) Nie troszczcie się więc zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść?, co będziemy pić?, czym będziemy się przyodziewać? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie” (Mt 6, 26. 31-32).

Na odpoczynek Jezus wybierał miejsca ustronne, wśród przyrody, z dala od osad ludzkich. Do tego samego zachęcał także swoich uczniów. Gdy Apostołowie wrócili z wyprawy misyjnej i opowiedzieli Jezusowi wszystko, co zdziałali i czego nauczali, wówczas powiedział do nich: „Pójdźcie wy sami osobno na miejsce ustronne i wypocznijcie nieco”. Również na osobistą modlitwę Jezus udawał się w świat przyrody, a będąc w Jerozolimie, przychodził do Ogrodu Oliwnego.

4. W drodze do Jerozolimy

W czasie ostatniej podróży do Jerozolimy Jezus wysłał przed sobą posłańców,

aby przygotowali Jemu i uczniom pobyt i nocleg. W tym celu posłańcy przyszedli do jakiegoś miasteczka samarytańskiego. Tam Jezusa nie przyjęto, a to dlatego, że szedł do Jerozolimy. Wówczas uczniowie Jakub i Jan rzekli: „Panie, czy chcesz, a powiemy, żeby ogień spadł z nieba i zniszczył ich?” (Łk 9, 54). Jezus stanowczo im tego zabronił. Poszli więc szukać schronienia w innym miasteczku. Podobne trudności zapewne pojawiały się często. Ewangelisci ich nie opisują, gdyż były one wówczas czymś zwyczajnym, czego doświadczali wszyscy wędrowcy. Celem ewangelistów było ukazanie dzieł Jezusa, a nie koncentrowanie się na realiach podróży. Mimo to czytając uważnie Ewangelie, możemy się dowiedzieć o niejednej trudnej sytuacji zaistniałej w czasie wędrowki, na przykład że: Jezus jest zmęczony drogą (J 4, 6); odczuwa pragnienie (J 4, 7); On i Jego uczniowie bywają głodni (Mt 21, 18; Mk 11, 12; Łk 6, 1); są tak zajęci, że nie mają czasu na zjedzenie posiłku; ich

sytuacja życiowa jest mniej stabilna nawet niż lisów i ptaków, co Jezus wyraził słowami: „Lisy mają nory i ptaki powietrzne – gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć (Mt 8, 20). Szereg trudności nasuwało także wędrowanie w dużej grupie; stawiało ono również wiele wyzwań organizacyjnych. Okazuje się, że wędrowki Jezusa nierzadko stawały się tułaczką.

Jezusowa męka również rozpoczęła się w drodze. Po Ostatniej Wieczerzy Jezus udał się z Apostołami do Ogrodu Oliwnego. Oddaliwszy się od nich modlił się samotnie w oczekiwaniu na pojmanie. A potem skrepowanego więzami prowadzono Go do Annasza, do Kajfasza i do Piłata. Piłat wydał wyrok śmierci. Jezus wziął krzyż, narzędzie kaźni, i – potykając się – wyszedł poza mury miasta na kalwaryjskie wzgórze, by oddać życie dla zbawienia ludzkości.

Jednakże droga Jezusa nie skończyła się na wzgórzu Golgoty. Wędrowka Jezusa

wkracza w nieskończoność, przekraczając granice śmierci⁹. Zmartwychwstały Jezus zjawia się wielokrotnie wśród uczniów, by ich umocnić; przyłącza się do dwóch uczniów idących do Emaus i wyjaśnia im Pisma; przy innym zjawieniu mówi o swoim odejściu do Ojca i obiecuje im zesłać Ducha Świętego. Ostatni etap Jego ziemskiej wędrówki kończy się na Górze Wniebowstąpienia. Całą swoją ziemską wędrówkę Jezus podsumował następująco: „Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat i idę do Ojca” (J 16, 28).

Zwieńczając rozważania o Jezusowych wędrówkach, wyrażmy Mu nasze uczucia dwoma piosenkami:

⁹ Por. Papieska Reda ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych [dalej: PRDMP], *Pielgrzymka w Wielkim Jubileuszu Roku 2000*, 10, w: M. Ostrowski (red), *Duszpasterstwo pielgrzymów i turystów*, dz. cyt., s. 64.

Idzie mój Pan, idzie mój Pan.
On teraz biegnie, by spotkać mnie.
Mija góry, łąki, lasy,
by komunii stał się cud.
On chce chlebem nas nakarmić,
by nasycić życia głód.

Chcę wywyższać Imię Twe,
chcę zaśpiewać Tobie chwałę.
Panie, dziś raduję się,
bo przyszedłeś, by mnie zbawić.
Z nieba zstąpiłeś i chcesz prowadzić mnie,
na krzyżu zmarłeś, by mój zapłacić dług.
Z grobu wstałeś i dziś nieba Królem jesteś Ty!
Chcę wywyższać Imię Twe!

Rozdział II

PIELGRZYMKA

Wśród wielu form ludzkich wędrówek, szczególne miejsce zajmują pielgrzymki. Zjawisko pielgrzymowania występuje w wielu religiach świata. W niektórych jest obowiązkowe, jak na przykład w islamie, gdzie do ścisłych i najważniejszych obowiązków należy pielgrzymka do Mekki. Według szacunków współcześnie corocznie pielgrzymuje ok. 250 mln osób, z tego 60-70 proc stanowią chrześcijanie. Przedmiotem naszego zainteresowania będą tu pielgrzymki chrześcijańskie. Zwrócimy kolejno uwagę na charakter pielgrzymki, jej etapy i na historię pielgrzymowania.

1. Czym jest pielgrzymka?

Pielgrzymka, najogólniej biorąc, jest to „podróż o religijnym charakterze podjęta przez wierzącego człowieka ku miejscu uznanym za święte, w którym spodziewa się on bliższego spotkania z Bogiem i doznania jego szczególnych łask”¹⁰.

Chcąc dokładniej zrozumieć czym jest pielgrzymka, powinniśmy najpierw uświadomić sobie, że wszyscy, jako ludzie, wyszliśmy z rąk Boga-Stwórcy i – wędrując przez życie ziemskie – do Niego mamy wrócić. Cel ostateczny człowieka nie mieści się na tej ziemi. Nie mamy tu trwałego mieszkania. Święty Piotr nazywa chrześcijan obcymi i przybyszami na tym świecie (1 P 2, 11), a św. Paweł przypomina: „Nasza ojczyzna jest w niebie” (Flp 3, 20). Zaś poeta powie: „Nie jestem stąd, nie

¹⁰ M. Ostrowski, *Jesteśmy pielgrzymami przed Tobą. Posługa duszpasterska wśród pielgrzymów*, Kraków 2005, s. 9.

jestem stąd ja, co tak ukochałem ziemię. Daleko mój ojczysty ląd i tylko w nim jest ocalenie”. Trwały dom do zamieszkania w domu Ojca przygotował nam Chrystus, który pierwszy przeszedł przez bramę śmierci, zmartwychwstał i wszedł do tego domu. On przewodzi całej ludzkości w drodze do Ojca. Sam też nazwał się drogą. Tylko ten, kto idzie za Nim może dojść do Ojca. Trzeba zatem tej drodze, którą jest Chrystus, zaufać i na tę drogę wejść, czyli zjednoczyć się z Nim przez wiarę i miłość. Pójście w ten sposób za Chrystusem określa się mianem pielgrzymowania przez życie.

Warto tu zapytać, jaka jest relacja między pielgrzymowaniem przez życie a pielgrzymką w ścisłym znaczeniu; czym się te dwie rzeczywistości różnią, a w czym są podobne. Poszukując odpowiedzi na to pytanie, trzeba przyznać, że pielgrzymka ma dużo wspólnego z pielgrzymowaniem przez życie. Przecież odbywa się w jego ramach. Posługuje się tymi samymi środ-

kami w poszukiwaniu Boga i dążeniu do zjednoczenia z Nim: przyjmowaniem sakramentów św., modlitwą, pokutą itp. Różnica polega na tym, że pielgrzymka jest niejako kwintesencją pielgrzymowania przez życie, jego wysoką intensywnością; cechuje się swoistym radykalizmem w dążeniu do Boga.

Pielgrzymowanie przez życie wśród chrześcijan w praktyce przybiera różną postać. Są wśród nas tacy ochrzczeni, którzy idą przez życie jedynie z tym celem, aby je przeżyć, zdobyć sławę, majątek, doznać komfortu i przyjemności. Sprawy duchowe odsuwają od siebie albo odkładają na ostatnie dni życia, bo teraz im przeszkadzają i niepokoją. Jednakże zdecydowana większość ludzi szuka celu człowieczego losu poza sobą. W Bogu znajduje ostateczny sens swojej życiowej drogi. Mimo to podążanie za Chrystusem dla każdego z nas nie jest łatwe. Jawi się jako droga wyboista i kręta. Są to skutki grzechu pierworodnego, naszej słabości. Człó-

wiek dobrej woli też upada. Dlatego potrzebna jest nam wszystkim pielgrzymka, jakieś mocniejsze potrząśnięcie. Jej charakter zwięźle określa św. Jan Paweł II. Uczy, że pielgrzymka jest „symbolem indywidualnej wędrówki człowieka wierzącego śladami Odkupiciela: jest praktyką czynnej ascezy i pokuty za ludzkie słabości, wyraża nieustanną czujność człowieka wobec własnej ułomności i przygotowuje go wewnątrz do przemiany serca. Przez czuwanie, post i modlitwę pielgrzym postępuje naprzód drogą chrześcijańskiej doskonałości, starając się dojść z pomocą łaski Bożej «do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa» (Ef 4, 13)”¹¹.

Pielgrzymki w chrześcijaństwie mają biblijne korzenie. Prawzorem dzisiejszych pielgrzymów jest patriarcha Abraham,

¹¹ Jan Paweł II, *Bulla Incarnationis mysterium*, w: Jan Paweł II, *Dziela zebrane*, red. P. Ptasznik, t. IV, Kraków 2007, s. 247.

którego Bóg wezwał, aby wyruszył wraz ze swą rodziną z Ur chaldejskiego do kraju, który mu wskaże. Abraham uwierzył Bogu i udał się w drogę. Gdy doszedł do ziemi Kanaan, Bóg zawarł z nim przymierze, dał mu tę ziemię na własność i obietnicę, że stanie się ojcem wielkiego narodu. Obietnica się wypełniła. Pielgrzymami z wezwania Bożego byli także Izraelici. Po wyjściu z niewoli egipskiej, wędrując 40 lat przez pustynię, uformowali się w jeden naród, a przez zawarcie przymierza z Bogiem pod górą Synaj, połączone z otrzymaniem Dekalogu oraz ukształtowaniem kultu religijnego – stali się ludem Bożym. Przez Mojżesza otrzymali prawo, które ukierunkowało ich życie społeczne, moralne i religijne. Ich wierność jednemu Bogu umocniła się zwłaszcza w niewoli babilońskiej i po powrocie z niej. Z powyższych faktów okazuje się, że pielgrzymki podejmowane z Bożego wezwania już w okresie Starego Testamentu były mocno wpisane w historię zbawienia.

Pielgrzymowanie osiąga swój szczyt i wypełnienie w osobie Jezusa Chrystusa. Jak już wiemy, życie Jezusa na ziemi było wielką podróżą. W wielu okresach swego życia był On tułaczem, bez własnego domu, toteż dzielił los ludzkości, która na tym świecie nie ma trwałego mieszkania i poszukuje swojego wiecznego celu. Najistotniejszym było jednak to, iż Jezus pielgrzymując zrealizował Boży plan zbawienia. Trafnie wyrażają to Jego słowa skierowane do uczniów: „Oto idziemy do Jerozolimy” (Mt 20, 18). Tam, w Świętym Mieście, wypełniły się – kilkakrotnie przez Niego zapowiadane – bardzo ważne zbawcze wydarzenia: Jego męka, śmierć i zmartwychwstanie. Poprzez to zbawcze dzieło Chrystus wyprowadza człowieka wierzącego z grzechu i śmierci do nowego życia w wolności dzieci Bożych. W Nim i przez Niego zrealizowała się droga ludzkości. Wyraża to dobitnie św. Hipolit: Jezus „pierwszy przeszedł tę drogę w swoim ludzkim ciele, abyś i ty nie upadał na du-

chu w przeciwnościach, lecz chlubił się ze swego człowieczeństwa i również oczekiwał tego, co Bóg w Nim ukazał¹².

Przed odejściem z ziemi Jezus przyobiecował, że nie opuści swych uczniów, lecz pozostanie z nimi aż do skończenia świata (por. Mt 28, 20). Jak wiemy, duchowo pozostaje On w założonym przez siebie Kościele, którego jest niewidzialną Głową. Kościół jest wspólnotą pielgrzymującą. Pielgrzymami są ci członkowie Kościoła, którzy jeszcze nie osiągnęli zbawienia, są w drodze. Żyjąc na tym świecie, walczą o zdobycie Królestwa Bożego.

2. Etapy pielgrzymki

Zachowując w pamięci starotestamentalne i Chrystusowe pielgrzymowanie, będące historią zbawienia i realizacją

¹² Św. Hipolit, *Odparcie wszelkich herezji*, rozdz. 10, 33, cyt. za: *Liturgia Godzin*, Poznań 1982, t. 1, s. 406-407.

Bożego zbawczego planu, spójrzmy na nasze współczesne pielgrzymki. W każdej pielgrzymce możemy wyodrębnić trzy etapy: wyjście, drogę i osiągnięcie celu, którym jest miejsce święte.

2. 1. Wyjście

Pielgrzymka rozpoczyna się opuszczeniem miejsca swego dotychczasowego stałego pobytu i wyruszeniem w drogę. Jest wyjściem nie tylko w sensie fizycznym, ale także duchowym, jako psychiczne odejście od codziennych spraw, a skierowanie się ku Bogu w poszukiwaniu Jego łaski i spotkania z Nim samym. Do wyjścia popychają człowieka różne życiowe problemy i potrzeby oraz nadzieja, że przez pielgrzymkę zostaną one rozwiązane. Istotną rzeczą jest tutaj odpowiednia motywacja pielgrzymowania. Od niej w dużej mierze zależy kształt planowanej pielgrzymki. Jeśli na pierwsze miejsce wysuną się motywy zakotwiczone w wierze, to cała podróż będzie religijnym prze-

zyciem, prawdziwym państwem. Jeśli natomiast przeważą motywy pozareligijne, wówczas pielgrzymka utraci swoją tożsamość, przemieni się w jakiś rodzaj turystyki. Dlatego przed wyruszeniem w drogę trzeba przygotować, oprócz materialnego bagażu, także bagaż duchowy: różne intencje dotyczące nie tylko własnych potrzeb, ale także potrzeb innych ludzi, zwłaszcza osób bliskich. Intencje mogą dotyczyć różnych spraw. Natura pielgrzymki wysuwa na czoło sprawy duchowe: nawrócenie, porzucenie nałogu, wytrwanie w dobrym, zdobywanie cnót, pogłębianie swej więzi z Chrystusem itp. Ale Pan Bóg wysłuchuje także próśb pielgrzymów w sprawach doczesnych. Na przykład jedna z młodych pańniczek wzięła udział w pieszej pielgrzymce z Przemyśla na Jasną Górę w intencji o zdrowie ciężko chorej swej mamy. Na trasie wyrażała obawę, czy po powrocie z pielgrzymki do domu zobaczy ją jeszcze żyjącą. Było to około 25 lat temu. Dzisiaj ta pańniczka

jest już babcią, a jej mama nadal żyje, ciesząc się względnie dobrym zdrowiem.

Decyzja wyruszenia na pieszą pielgrzymkę, zwłaszcza wielodniową, nie zawsze jest łatwa. Niektórzy obawiają się, czy fizycznie podolają długiej wędrówce; innych niepokoi, lub nawet przeraża myśl o różnego rodzaju ograniczeniach i wyrzeczeniach związanych z pielgrzymowaniem. W takiej sytuacji podjęcie decyzji będzie zależało głównie od wielkości i wagi duchowego bagażu. Im bardziej będziesz chciał otrzymać upragnione łaski od Boga, tym szybciej się zdecydujesz na odbycie pielgrzymki i tym łatwiej pokonasz związane z nią trudności.

2. 2. Droga pielgrzymia

Droga pielgrzymia, czyli przemieszczanie się od miejsca stałego pobytu do sanktuarium, ma bardzo duże znaczenie. Stwarza warunki innego, nowego spojrzenia na życie, odnajdywania nowego sensu. Odprawiane w drodze nabożeń-

stwa, indywidualna modlitwa, słuchanie i rozważanie słowa Bożego stanowią pobudkę do głębszej medytacji nad swym życiem religijnym i okazję do przeprowadzenia gruntownego rachunku sumienia. W czasie drogi powinno dokonać się przejście z niewoli zła i grzechu do nowego życia w wolności dzieci Bożych. Dlatego jej istotnym elementem jest sakramentalna spowiedź (którą także można odprawić wcześniej, tj. przed wyruszeniem w drogę, albo po przybyciu do sanktuarium, jeśli jest na to czas przewidziany programem pielgrzymki). Czas pielgrzymki, podobnie jak czas wędrówki Abrahama do ziemi Kanaan i wędrówki Izraelitów z niewoli egipskiej, jest czasem próby wiary, jej oczyszczenia, utwierdzenia i intensywnego rozwoju. Trudy pielgrzymki, dobrowolnie przyjęte i związane z ofiarą Chrystusa, są zadośćuczynieniem za grzechy swoje lub cudze i ofiarą upraszającą Boże miłosierdzie. Konkludując, droga pielgrzymia jest nie tylko symbolem, ale staje się rze-

czywistym programem poszukiwania Boga, sensu życia i wewnętrznej przemiany pątnika.

Jeśli pielgrzymka trwa kilka lub kilkanaście dni, wówczas pątnicy mają sposobność do nawiedzania znajdujących się przy trasie wielu miejsc świętych (sanktuariów, kościołów, kaplic). Te modlitewne nawiedzenia są swego rodzaju duchową rozgrzewką, etapami przygotowującymi do szczytowego przeżycia. W miarę upływu pątnicznych dni narasta intensywność duchowych doznań, by osiągnąć swe apogeum w sanktuarium, które jest głównym celem pielgrzymki. Widać to wyraźnie zwłaszcza w pieszych pielgrzymkach podążających z Przemyśla, Rzeszowa i innych polskich diecezji na Jasną Górę. Okazuje się, że pełniejsze nawrócenie i pogłębienie więzi z Bogiem często wymaga dłuższego czasu naznaczonego trudem pieszej wędrówki.

2. 3. Cel – miejsce święte

Celem każdej pielgrzymki jest przybycie do świętego miejsca, zwanego popularnie sanktuarium. Tu należy wyjaśnić, że nie wszystkie miejsca popularnie uznawane za sanktuaria są nimi w świetle prawa kościelnego, ale tylko te, które zostały dekretem biskupa uznane za sanktuaria. Mimo to pielgrzymi przybywają zarówno do sanktuariów formalnie uznanych przez Kościół, jak i do innych miejsc uznawanych za święte.

Miejsce święte przyciąga pątników, gdyż jest znane ze szczególnego działania Bożego. Święty Jan Paweł II uczy, że jest ono przestrzenią, którą wybrał sam Bóg, aby „rozbić swój «namiot» między nami, a przez to umożliwić człowiekowi bardziej bezpośrednie spotkanie z Nim”¹³. Bóg poprzez wyraźną interwencję, na przykład przekazanie objawienia, uczynienie cudu,

¹³ Jan Paweł II, *List o pielgrzymowaniu*, 1, dok. cyt., s. 4.

udzielanie łask – wskazuje wybraną przestrzeń jako miejsce szczególnego kultu. To wybrane przez Boga miejsce ma charakter charyzmatyczny: jest przez Ducha Świętego obdarowane specyficznym charyzmatem, aby mogło lepiej służyć pielgrzymom.

Ponieważ przypisywanie obecności Boga ściśle określonym przestrzeniom może na pierwszy rzut oka budzić zastrzeżenia (na przykład, że sprzeciwia się ono objawionej prawdzie o wszechobecności Boga, albo że prowadzi do ubóstwiania natury), dlatego św. Jan Paweł II szerzej wyjaśnia: „Bóg jest obecny w równej mierze we wszystkich miejscach ziemi, tak że cały świat może uchodzić za «świątynię» Jego obecności. Nie zmienia to jednak faktu, że podobnie jak rytm czasu może być wyznaczany przez kairoi – szczególne momenty łaski – tak i przestrzeń może przechowywać znaki nadzwyczajnych zbawczych

interwencji Boga”¹⁴. Jako przykład podaje świątynię jerozolimską, powszechnie uznaną za miejsce święte. Każdy dorosły Izraelita był zobowiązany do jej nawiedzenia trzy razy w roku. Również Jezus Chrystus, jak już wyżej podano, wielokrotnie pielgrzymował do Jerozolimy na święta.

Święty Jan Paweł II również uczy, że „w Nowym Testamencie ta «koncentracja» świętej przestrzeni osiąga szczyt w Chrystusie, który jest teraz jako Osoba nową «świątynią» (por. J 2, 21), zamieszkaną przez «Pełnię Bóstwa» (por. Kol 2, 9)”. Dlatego kult ma się niejako „odrywać od świątyń materialnych, aby stać się kultem «w Duchu i prawdzie» (J 4, 24)”¹⁵. W odniesieniu do pielgrzymki oznacza to, że powinna ona stać się drogą poznawania Chrystusa, odkrywania, kim On jest, zaznajamiania się z Jego nauką i korzy-

¹⁴ *Tamże*, 2, s. 4-5.

¹⁵ *Tamże*, 3, s. 6.

stania z Jego łask¹⁶. Trafnie wyraził to św. Jan Paweł II: „Każdy pielgrzym, gdy u kresu wędrówki z bijącym sercem pragnie stanąć przed obliczem Boga, powinien rozpoznać Zbawiciela, jako Tego, który udziela przebaczenia, łamie chleb”¹⁷. Cała pielgrzymia droga, a zwłaszcza pobyt w sanktuarium powinny być czasem intensywnego spotkania z Chrystusem i wchodzenia z Nim w intymny dialog.

Potrzeba ukierunkowania się pątnika ku Chrystusowi jest czymś oczywistym, nie budzącym żadnych zastrzeżeń w czasie pielgrzymowania po Ziemi Świętej, gdzie fizycznie dotykamy miejsc uświęconych Jego tam przebywaniem, jak również w sanktuariach związanych z kultem

¹⁶ Por. M. Ostrowski, *Jesteśmy pielgrzymami*, dz. cyt., s. 141.

¹⁷ Jan Paweł II, *Chrystus kresem wszelkiej wędrówki. Przemówienie do uczestników I Światowego Kongresu Duszpasterstwa Sanktuariów i Pielgrzymów*, 7, 28.02.1992, w: M. Ostrowski (red), *Duszpasterstwo pielgrzymów i turystów*, dz. cyt., s. 31.

Męki Pańskiej, relikwii i cudownych wizerunków Jezusa Chrystusa. Jednakże ukierunkowanie ku Chrystusowi jest równie potrzebne w sanktuariach maryjnych oraz sanktuariach poświęconych czci świętych męczenników i wyznawców. Tu może się pojawić pytanie: Dlaczego? – Otóż dlatego, że oni szli wiernie za Chrystusem i już doszli do pełnego z Nim zjednoczenia.

Pośród wszystkich świętych pierwsze miejsce zajmuje Najświętsza Maryja Panna. Jest ona doskonale zjednoczona ze swym Synem Jezusem Chrystusem. Przyjęła Go do swojego łona. Po Jego narodzeniu jest przy nim przez całe dzieciństwo i młodość. Jest w Jego pobliżu, gdy prowadził publiczną działalność, jest tuż przy Nim w czasie Jego męki i śmierci. Po zakończeniu ziemskiego życia, wzięta do nieba, trwa w bliskości swego Syna. Maryja i inni święci ukazują nam najpewniejszą drogę, a raczej wiele duchowych dróg, po których możemy dojść do pełnego

zjednoczenia ze Zbawicielem. Są dla nas świadkami i przewodnikami, a także orędownikami, gdyż wstawiają się za nami u Boga, jeśli wzywamy ich pomocy.

Przybywając do miejsca świętego pielgrzymi przeżywają radość. Im większe były trudy i doświadczenia drogi, tym mocniejsze staje się doświadczenie radości. Płynie ona z przebywania blisko Boga. Każde bowiem miejsce święte symbolizuje niebo, cel naszej ziemskiej pielgrzymki. Pielgrzymując doń „już teraz jesteśmy w nadziei mieszkańcami przyszłego Królestwa”¹⁸. Źródłem radości jest także doświadczenie jedności, a zarazem powszechności Kościoła. Bowiem do miejsc świętych przybywają pielgrzymi z różnych stron, różnego wieku i stanu. Mimo różnic łączą ich te same pragnienia. Stają do modlitwy przed tym samym Bogiem i wspólnie uczestniczą w liturgii. Takie sytuacje wywierają pozytywny wpływ na identyfi-

¹⁸ *Tamże*, 5, s. 29.

kację z Kościołem i przeżywanie własnej tożsamości chrześcijańskiej. A jeśli przeżyli już nawrócenie, to odkrywają głębiej swoją chrześcijańską godność.

Obok radości, pielgrzymi po przekroczeniu progów sanktuarium, odczuwają potrzebę wytchnienia. Ich fizyczny odpoczynek łączy się z wypoczynkiem duchowym – przebywaniem w obecności Boga, który sam jest odpoczynkiem dla wierzących w Niego. Chociaż przebywają poza swym własnym domem w sanktuarium doświadczają na chwilę stabilizacji zamieszkania. W pewien sposób miejsce święte staje się ich domem u boku dobrego Ojca. Odpoczynek w sanktuarium nabiera głębokiego teologicznego znaczenia. Stanowi znak celu ostatecznego, jakim jest dla każdego człowieka osiągnięcie wiecznego odpoczynku w niebie – wiecznej wspólnoty z Bogiem¹⁹.

¹⁹ Por. M. Ostrowski, *Jesteśmy pielgrzymami*, dz. cyt., s. 133.

Przebywając w sanktuarium pielgrzymi czują się jakby zanurzeni w świętości tego miejsca. Święty Jan Paweł II zwraca uwagę, że pielgrzym w sanktuarium nie tylko otrzymuje łaski od Boga, uświęca się, zmienia swoje życie, ale też niejako dodaje świętości temu miejscu. Pielgrzym wchodzi w rolę współpracownika Boga w uświęcaniu przestrzeni świata. Gdyby zabrakło pielgrzymów, nikt by przestrzeni sanktuarium nie uświęcał, wówczas stałaby się ona niejako pusta. Miejsce święte powinno być uczłowieczone, stać się tożsamością pielgrzym²⁰. Powiązanie pielgrzyma z miejscem świętym oraz z całą przestrzenią pielgrzymowania posiada istotne znaczenie. Przecież „siłę” konkretnego sanktuarium oceniamy według tego, w jakim stopniu zostało ono omodlone w ciągu wieków. I z tego też powodu Jasną Górę stawiamy w naszym kraju na pierwszym miejscu.

²⁰ Por. Jan Paweł II, *List o pielgrzymowaniu*, 4, dok. cyt., s. 8.

3. Historyczny rozwój pielgrzymowania

Na zakończenie rzućmy okiem na historię pielgrzymowania chrześcijan. Już w okresie Starego Testamentu pojawiły się różnego rodzaju miejsca święte, do których Izraelici pielgrzymowali. Wśród nich na czoło wysunęła się, jak już wiemy, świątynia jerozolimska. W chrześcijaństwie państwowa tradycja rodziła się i utrzymywała od początku jego istnienia. Już św. Paweł przybył do Jerozolimy na święto Pięćdziesiątnicy (Dz 20, 16; 24, 11). Celem pielgrzymowania stały się: miejsca związane z kultem męczenników i ich relikwii (od III w.), ośrodki związane z kultem pustelników (od końca III w.), Ziemia Święta oraz miejsca związane z kultem Męki Pańskiej i wizerunkami Chrystusa (od IV w.), ośrodki związane z kultem Matki Bożej i czcią Jej cudownych wizerunków (od V w.). W ciągu wieków kształtowały się chrześcijańskie ośrodki pielgrzymkowe i sanktuaria o różnym zasię-

gu: lokalnym, regionalnym (diecezjalnym), ponadregionalnym, krajowym, międzynarodowym i światowym, w zależności od kręgu oddziaływania, aktywności duszpasterskiej i pochodzenia pątników.

Według szacunków do chrześcijańskich ośrodków pielgrzymkowych o zasięgu ponadregionalnym w skali światowej zdąża obecnie ponad 150 mln pątników. W samej Europie pielgrzymuje rocznie ok. 30 mln, w tym w Polsce ponad 7 mln, co stanowi ponad 15 proc. ludności kraju. Na terenie Polski istnieje ponad 500 miejsc pielgrzymkowych o różnej wielkości i zasięgu, z których 98 proc. należy do Kościoła rzymskokatolickiego. Dominują sanktuaria maryjne – ok. 430, z tego ponad 200 z koronowanymi wizerunkami Matki Bożej. Najważniejsze ośrodki mają zasięg światowy lub międzynarodowy: Jasna Góra (4-5 mln pątników rocznie), Kraków-Łagiewniki (kult miłosierdzia Bożego i św. Faustyny, ponad 2 mln pielgrzy-

mów), Niepokalanów, Kalwaria Zebrzydowska, Góra św. Anny²¹.

Najwięcej ośrodków pielgrzymkowych znajduje się na Podkarpaciu. Ogółem na terenie województwa podkarpackiego jest ich ok. 65, w tym na terenie archidiecezji przemyskiej 30, a w diecezji rzeszowskiej 23. Terytorium woj. podkarpackiego obejmuje także: dużą część diecezji sandomierskiej, na której funkcjonuje 5 miejsc świętych, niewielki skrawek diecezji tarnowskiej z 5 miejscami świętymi i równie niewielki skrawek diecezji zamojsko-lubaczowskiej z 2 miejscami świętymi²². Na Podkarpaciu najwięcej pielgrzymów przybywa do Kalwarii Pałacowskiej, gdzie znajduje się sanktuarium Męki Pańskiej i Matki Bożej. Kalwaria Pałacowska ma rangę sanktuarium ponadregionalnego.

²¹ A. Jackowski, I. Sołjan, *Polskie pielgrzymowanie*, „Pokolenie. Dodatek do tygodnika Niedziela”, nr 5, 5 sierpnia 2007, s. 20.

²² I. Wabik (red.), *Sanktuaria Podkarpacia*, Lublin 2015.

Drugie ponadregionalne sanktuarium Podkarpacia znajduje się w Dębowcu.

Zakończmy rozważania piosenką ukazującą Jezusa jako Przewodnika i Obrońcę w naszym pielgrzymowaniu przez życie:

Jezus przez życie mnie wiedzie,
daje mi silne swe dłonie,
kroczy przede mną na przedzie
i drogę wskazuje mi wciąż.
Jezus jest mym Przyjacielem,
Jezus jest Obrońcą mym.
Jezus jest mym Zbawicielem,
zawsze chcę przebywać z Nim!
On mnie obdarzył pokojem,
duszę nieczułą poruszył.
Miłość i radość dał swoją,
i w serce nadzieję mi wlał.
Jezus jest mym Przyjacielem,
Jezus jest Obrońcą mym.
Jezus jest mym Zbawicielem,
zawsze chcę przebywać z Nim!

Krzyża ciężkiego ramiona
gniotły Mu barki straszliwie.
Potem za grzechy me skonał,
bym wieczne zbawienie mógł mieć.
Jezus jest mym Przyjacielem,
Jezus jest Obrońcą mym.
Jezus jest mym Zbawicielem,
zawsze chcę przebywać z Nim!

Rozdział III

TURYSTYKA

Turystyka jest najszerszym i najintensywniej rozwijającym się zjawiskiem związanym z kondycją człowieka jako *homo viator*. Spójrzmy najpierw na naturę i uwarunkowania turystyki, następnie na jej wartości i na zagrożenia z nią związane, co następnie pozwoli na rozpoznanie wyzwań i sformułowanie postulatów dotyczących nie tylko turystów, ale i osób, które turystów przyjmują i obsługują.

1. Pojęcie i uwarunkowania turystyki

Turystyką w ścisłym znaczeniu są podróże poza miejsce stałego zamieszkania, mające cele krajoznawcze lub będące formą czynnego wypoczynku. W jej skład wchodzi zwiedzanie obiektów przyrody, szeroko rozumianej kultury materialnej, poznawanie innych ludzi, udział w impre-

zach kulturalnych i sportowych itp. Popularnie określa się ją jako odbywanie wy-cieczek²³. Natomiast do turystyki w zna-czeniu szerszym zalicza się wszystkie ro-dzaje ruchu podróznego (podróżowania), jeśli nie są one związane z wykonywa-niem pracy zarobkowej lub osiedlaniem się²⁴. Tutaj przedmiotem rozważań będzie turystyka w ścisłym znaczeniu, w tym głównie piesza jej forma.

Zjawisko turystyki należy rozpatrywać na szerszym tle czasu wolnego. Wraz z roz-wojem cywilizacyjnym wydłuża się czas wolny od pracy zawodowej. Do jego zwięk-szenia w ostatnim stuleciu wydatnie przy-czyniło się zwłaszcza wprowadzenie week-endów i urlopów. Wydłużył się również zarówno okres życia poprzedzający podję-cie pracy zawodowej (młodzież dłużej

²³ Por. M. Ostrowski, *Jesteśmy pielgrzymami*, dz. cyt., s. 67.

²⁴ Por. K. Przecławski, *Człowiek a turystyka. Zarys socjologii turystyki*, Kraków 1996, s. 27-28.

przygotowuje się do zawodu), jak i okres po przejściu na emeryturę (wydłużyła się przeciętna długość życia ludzkiego). W obydwóch tych okresach czas wolny zajmuje znaczną przestrzeń. Przewiduje się, że w przyszłości, pod wpływem procesu globalizacji, nastąpi restrukturyzacja dotychczasowego układu czasu pracy i czasu wolnego, dzięki czemu ludzie będą mieli większą swobodę rozporządzania swoim czasem, tak czasem pracy, jak i czasem wolnym²⁵.

Czas wolny jest potrzebny dla odpoczynku, który jednak nie powinien polegać tylko na biernym odprężeniu od ciężaru pracy. Odpoczynek nie utożsamia się z bezczynnością. Ma on służyć w pierwszym rzędzie odzyskaniu pełnej równowagi osobistej. Aby ten cel osiągnąć, nie wystarczy porzucić swoją pracę, ale trzeba stworzyć warunki, które pozwoliłyby

²⁵ Por. A. Dylus, *Globalizacja. Refleksje etyczne*, Wrocław 2005, s. 73.

na odzyskanie harmonii. Kościół uczy, że „wraz z pracą także i wolny czas jawi się coraz bardziej jako jedna z możliwości samorealizacji osoby oraz jako twórcza przestrzeń, słowem jako prawo, składające się na pełną godność osoby. (...) Ci, którzy mają możliwość skorzystania z wolnego czasu, powinni starać się odkrywać jego głęboko ludzkie wymiary oraz uczyć się odpowiedniego korzystania zeń”²⁶. A zatem w czasie wolnym akcent przesuwają się na autonomię osoby i jej dążenie do samorealizacji. Konstytucja duszpasterska o Kościele Soboru Watykańskiego II zaleca, by czas wolny był wykorzystany „należycie dla odprężenia duchowego, wzmocnienia zdrowia psychicznego i fizycznego”. Wśród sposobów spędzania czasu wolnego dokument ten

²⁶ PRDMP, *Wskazania dla duszpasterstwa turystycznego*, nr 6, w: M. Ostrowski (red.), *Duszpasterstwo pielgrzymów i turystów*, dz. cyt. s. 137-138.

wymienia „podróże w obce strony [turystyka], dzięki którym doskonali się umysł i ludzie wzbogacają się przez wzajemne poznanie”²⁷.

Wraz z powiększaniem się ilości czasu wolnego coraz większe rozmiary przybiera również turystyka. Jej wzrost jednak jest związany nie tylko z czasem wolnym, ale także z rozwojem technicznych środków ułatwiających podróżowanie. Obok turystyki wewnątrz krajowej dynamicznie rozwija się turystyka międzynarodowa. Liczba osób udających się w celach turystycznych za granicę swojego kraju wzrosła w świecie z 25 milionów w połowie XX wieku do 698 milionów w roku 2000. Przewiduje się, że w roku 2020 turystykę zagraniczną będzie uprawiać 1,6 miliarda

²⁷ *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes* [dalej: GS], 61, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 1968, s. 589.

osób²⁸. Intensywny wzrost turystyki obserwuje się również w naszym kraju. W turystyce kwalifikowanej w Polsce uczestniczyło w 1955 roku 125 tysięcy osób, a w 1989 r. – 2172 tys. Ogólna liczba przekroczeń granic Polski w obydwóch kierunkach w celach turystycznych wynosiła w 1990 roku 79308 tys., a w roku 2001 – 278409 tys.²⁹ Turystyka jest zjawiskiem wielokształtnym, o charakterze nie tylko społecznym, ale i gospodarczym. Turystyczny przemysł osiągnął wielką siłę ekonomiczną, w niektórych krajach stał się nawet najważniejszym faktorem gospodarki. Rozwinęły się liczne formy turystyki, zaś u podstaw jej praktykowania można znaleźć wiele bardzo zróżnicowanych motywów.

²⁸ Prognozy Światowej Organizacji Turystyki z 30 stycznia 2001, cyt. za: PRDMP, *Wskazania dla duszpasterstwa*, dok. cyt., s. 135.

²⁹ Główny Urząd Statystyczny, *Rocznik Statystyczny 1993*, s. 474; tenże, *Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej 2002*, s. 277.

Skutki turystyki mogą być ambiwalentne. Soborowa Konstytucja duszpasterska o Kościele przypomina, iż „nie należy nie doceniać faktu, że ludzie skłonieni różnymi powodami do zmiany miejsca pobytu, zmieniają też sposób swojego życia”³⁰. Stwierdzenie to trzeba odnieść do turystyki. Doświadczenie wykazało, że turystyka może przyczyniać się do rozwoju człowieka, czyli zmieniać sposób jego życia na lepszy, ale może go również degradować. Wraz z rozwojem turystyki ujawniły się bowiem jej skutki pozytywne, ale także związane z nią niektóre negatywne zjawiska lub sytuacje zagrożenia. Mając to na uwadze, św. Jan Paweł II woła: „wzywam wszystkich wierzących do refleksji nad pozytywnymi i negatywnymi aspektami turystyki, aby mogli skutecznie świadczyć o swojej wierze w tej jakże ważnej dziedzinie ludzkiej rzeczywisto-

³⁰ GS, 6.

ści”³¹. Przyglądnijmy się zatem obydwu aspektom turystyki, aby maksymalnie wykorzystać jej walory i równocześnie uniknąć jej zagrożeń.

2. Wartości turystyki

Chcąc ocenić wartości turystyki, trzeba mieć na uwadze sens i cel życia ludzkiego. Bez odpowiedzi na pytanie, po co żyję i ku czemu mam zdążać – nie tylko turystyka, ale wszelka działalność staje się pusta, rutynowa i mechaniczna. Chrześcijanin wie, że ostatecznym celem człowieka jest Bóg – wieczne zbawienie, oraz że do tego celu ma dążyć przez doskonalenie siebie, przez wielostronny rozwój: nie tylko fizyczny i umysłowy, ale także moralny i religijny.

³¹ *Orędzie na XXII Światowy Dzień Turystyki 2001 r.* [dalej: *Orędzie XXII*], 4, w: M. Ostrowski, *Duszpasterstwo pielgrzymów i turystów*, dz. cyt., s. 46.

Najważniejsze wartości turystyki wymienił św. Jan Paweł II w *Oroędziu na XXI Światowy Dzień Turystyki w 2000 r.*: „Pragnę z całego serca, aby turystyka była zawsze sposobnością do owocnych spotkań: do spotkania z Bogiem, który w stworzeniu i w dziełach ludzkich ukazuje nam swoją miłość i opatrność; do spotkania z sobą samym, w postawie milczącej refleksji i wsłuchiwania się w głos własnego wnętrza; do spotkania z innymi, które pozwoli budować zgodne współistnienie między ludźmi i narodami”³².

W nauczaniu Kościoła wśród wartości turystyki wyodrębnia się te, które dotyczą osoby ludzkiej oraz wartości społeczne. Na wartości osobowe zwrócił uwagę św. Jan Paweł II podczas swojej pierwszej pielgrzymki do Polski. Na spotkaniu z rodakami w Nowym Targu, patrząc ku

³² *Oroędzie na XXI Światowy Dzień Turystyki 2000 r.* [dalej: *Oroędzie XXI*], 4, w: M. Ostrowski, *Duszpasterstwo pielgrzymów i turystów*, dz. cyt., s. 41.

górom, powiedział: „Człowiekowi potrzebne jest piękno krajobrazu, i dlatego też nic dziwnego, że ciągną tutaj ludzie z różnych stron Polski. Ciągną latem i zimą. Szukają odpoczynku. Pragną odnaleźć siebie w obcowaniu z przyrodą. Pragną odnaleźć siły w zdrowym wysiłku fizycznym: marszu, w podejściu, we wspinaczce, w zjeździe narciarskim”³³.

Turystyka, jako aktywna forma wypoczynku sprzyja rozwojowi sił witalnych. Ruch na świeżym powietrzu regeneruje organizm, umacnia zdrowie. Wysiłek turystyki prowadzi także do umocnienia sił duchowych: „znoszenie trudnych warunków i niewygód sprzyja hartowaniu ludzkiego wnętrza, wyrabia wytrwałość, cierpliwość, ofiarność i odwagę”³⁴.

³³ *Siłą Polaków – osobisty związek z ziemią. Homilia w Nowym Targu, 8.06.1979, w: Jan Paweł II na ziemi polskiej*, Watykan 1979, s. 212.

³⁴ *List pasterski Episkopatu Polski o chrześcijańskich walorach turystyki* [dalej: *List pasterski*] 2, 76

Wartość turystyki nie ogranicza się do regeneracji sił. Odpoczynek powinien być twórczy. Ma służyć w pierwszym rzędzie, jak już wyżej wspomniano – odzyskaniu pełnej równowagi osobistej, tj. równowagi w stosunku do samego siebie, do innych ludzi i do środowiska. Turystyka powinna stać się przestrzenią formacji człowieka. Daje ona człowiekowi okazję do zagłębiania się we własne wnętrze. Odrywając od codzienności, pozwala mu odkryć najgłębsze fundamenty własnej egzystencji i w pełniejszy sposób, innymi oczyma, spojrzeć na własne życie i na życie innych: odkryć swój wymiar kontemplacyjny, rozpoznać ślady Boga w przyrodzie i przede wszystkim w innych ludziach. To doświadczenie budzi w nim nową wrażli-

wość na ludzi żyjących wokół niego, poczynając od jego własnej rodziny³⁵.

Turystyka umożliwia obcowanie człowieka z przyrodą: pozwala obserwować i kontemplować piękno przyrody w jej oryginalnym kształcie, które człowieka w różny sposób uszlachetnia. Podnosi duszę spragnioną harmonii i przejrzystości, daje wewnętrzny pokój i pogodę ducha. Estetyczne wartości noszą w sobie także walory rekreacyjne, toteż sprzyjają odpoczynkowi. Kontakt z przyrodą, ukazując człowiekowi bogactwo i piękno natury, zarazem uczy go korzystać z niego dla osobistego ubogacenia i harmonijnego z nią współżycia³⁶.

³⁵ Por. Jan Paweł II, *Duchowy sens odpoczynku. Przemówienie na Anioł Pański*, 2, 21.07.1996, „L'Osservatore Romano” wyd. polskie [dalej: ORP], 1996, nr 9, s. 53.

³⁶ Zob. Kongregacja ds. Duchowieństwa [dalej: KD], *Wskazania ogólne dla duszpasterstwa turystycznego*, 27 marca 1969 r., AAS 61 (1969), s. 361 n., tekst 78

Turystyka również kieruje człowieka ku Bogu. Otwiera bowiem przestrzeń dla realizacji wartości duchowych zbliżających człowieka do Boga. Szczególne znaczenie ma tutaj, wspomniany już, kontakt z przyrodą. Wyruszając na turystyczne szlaki, chrześcijanin znajdzie okazję do odkrywania wielu znaków obecności Boga. Różnorodność stworzeń, całe bogactwo fauny i flory, urok ich piękna mogą być odczytywane jako epifania [objawienie] Boga³⁷. Księga Mądrości zapewnia nas, że „z wielkości i piękna stworzeń poznaje się ich Stwórcę” (Mdr 13, 5), a św. Paweł dodaje: „od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty – wiekuista Jego potęga oraz Bóstwo – stają się widzialne dla

polski, „Miesięcznik Diecezjalny Gdański”, 1971, nr 8-9, s. 271-273.

³⁷ Por. W. Bołoz, *Biblijne podstawy ekoteologii*, w: J. Dołęga i in. (red.), *Ochrona środowiska społeczno-przyrodniczego w filozofii i teologii*, Warszawa 2001, s. 345.

umysłu przez Jego dzieła” (Rz 1, 20). Świat, a w nim środowisko naturalne, jest znakiem obecności Boga. Mówiąc zaś ściślej, świat stanowi środowisko Boże, ponieważ „w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17, 28). Bóg stanowi centrum świata, jego głębię, spełnienie i sens.

Ze szczególną siłą kierują myśl turysty ku Bogu szczyty górskie. Majestat gór przypomina wielkość i piękno Boga. Jak zauważa św. Jan Paweł II, „góry od zawsze fascynują ludzkiego ducha, tak dalece, że Biblia uważa je za uprzywilejowane miejsce spotkania z Bogiem. Są w związku z tym symbolem wznoszenia się człowieka do Stwórcy”³⁸. Turysta z trudem wspinający się na szczyt, fizycznie przeżywa to, co jest istotą duchowej drogi każdego człowieka.

Nie tylko przyroda zbliża turystę do Boga. Także dzieła rąk ludzkich, a zwłaszcza

³⁸ Jan Paweł II, *Piękno gór. Przemówienie na Anioł Pański*, 2, 10.11.2002, ORP 2003, nr 2, s. 47.

sakralne budowle, zabytki sztuki sakralnej zwracają jego uwagę na wartości nadprzyrodzone. Malarstwo, rzeźba, przedstawiające sceny z Biblii, stanowią dla wnikliwego obserwatora katechezę umacniającą wiarę. Podobne znaczenie mają miejsca kultu, sanktuaria czy arcydzieła kultury chrześcijańskiej. Jeszcze silniej oddziałują na zwiedzających wpisane w dzieła sztuki świadectwa życia świętych³⁹

Spoleczne wartości turystyki wyrażają się głównie w zbliżaniu ludzi do siebie. Prowadząc do wzajemnych kontaktów, turystyka budzi wrażliwość na drugiego człowieka, wiąże ludzi wzajemnie, budując solidarną społeczność. Turystyka, jak również inne formy podróżowania, są także okazją do wymiany wartości kulturowych, co wpływa korzystnie na rozwój

³⁹ Por. M. Ostrowski, *Jana Pawła II szlaki – refleksja o chrześcijańskiej turystyce*, w: Z. Ładygin (red), *Sacrum i przyroda. W stulecie Orlej Perci*, Zakopane 2005, s. 20-21 nierozpoznaj.

kultury i cywilizacji. Wartości społeczne turystyki wielokrotnie podkreśla w swoim nauczaniu św. Jan Paweł II. Między innymi w *Orędziu na XXII Światowy Dzień Turystyki* pisze: „Wzajemne poznawanie się jednostek i narodów dzięki kontaktom i wymianie kulturowej pomaga z pewnością w budowaniu społeczeństwa solidarnego i braterskiego. Turystyka wiąże się z tymczasowym przebywaniem wśród innych osób, ze zdobywaniem wiedzy o ich warunkach, problemach i ich religii; zakłada solidarność ze słusznymi dążeniami innych narodów i sprzyja kształtowaniu warunków, które pozwalają na ich pokojowe uznanie. (...) W ten sposób turystyka staje się narzędziem solidarności wszystkich ludzi i spotkania cywilizacji; ułatwia wzajemne zrozumienie jednostek i narodów; stwarza możliwość budowania pokojowej przyszłości”⁴⁰. Warto tu odwołać się także do nauczania polskich biskupów. Pi-

⁴⁰ *Orędzie XXII*, 5, dok. cyt., s. 47-48.

szą oni: „Turystyka przyczynia się do budowania mostów między ludźmi. Poprzez odwiedziny, bliższe poznanie i przebywanie razem, następuje wzajemne zbliżenie. Jest to okazja do wyrażania sobie różnorodnych przejawów braterstwa i uczynków miłości. W skali międzynarodowej sprzyja ona budowaniu pokoju. Tworzenie tych więzi jest potrzebne w każdej rodzinie, w której nieraz brakuje czasu dla wzajemnych kontaktów. Wspólny niedzielny spacer może przyczynić się do głębszego związania wspólnoty rodzinnej”⁴¹.

3. Zagrożenia związane z turystyką

Obserwacja potwierdza występowanie w turystyce różnych negatywnych faktów. Są one spowodowane z jednej strony wykroczeniami samych turystów, a z drugiej nieetycznym postępowaniem tych, którzy turystów przyjmują. Turysta, opuszczając

⁴¹ *List pasterski*, 2, dok. cyt.

swoje zwyczajne środowisko, doznaje poczucia większej autonomii i wolności, z których nie zawsze korzysta w sposób odpowiedzialny; „może stać się roztrągnionym, rozproszonym podróżnikiem spiesznym, niewolnikiem licznych środków, jakich mu dostarcza wzrastający postęp; powierzchownym, niezdolnym do ludzkiego dialogu, widzem nierozpoznającym piękna przyrody i bogactwa ludzkich dzieł, zadyszany poszukiwaczem przyjemności i doświadczeń, aż do nadużycia udzielanej mu gościnności”⁴².

Przed turystami jawi się pokusa potraktowania czasu wolnego jako „odpoczynku od wartości”. Turyści niekiedy podejmują działania drastycznie naruszające normy moralności i raniące godność ludzką, jak np. sexturyzm (tzw. turystyka seksualna), zażywanie narkotyków, niszczenie środowiska naturalnego, rabunek dziedzictwa kulturowego itp. Z wypra-

⁴² KD, *Wskazania ogólne*, dok. cyt., s. 273-274.

wami turystycznymi nierzadko wiąże się zaniedbanie podstawowych praktyk religijnych: modlitwy oraz niedzielnej i świątecznej Mszy św.⁴³

Na częściowo inne uchybienia turystów zwracają uwagę biskupi polscy. W *Liście pasterskim o chrześcijańskich walorach turystyki* piszą: „Opuszczenie środowiska swego stałego zamieszkania sprzyja czasem zapomnieniu o chrześcijańskich zasadach moralnych. Celem wyjazdu na wycieczkę nie może stać się jedynie osiągnięcie całkowitej swobody i wyłączne nastawienie na przyjemności. Urlop nie jest czasem bezmyślnego wydawania pieniędzy zarobionych z trudem przez wiele miesięcy. Nie może stać się okazją do nadużywania alkoholu bądź wplątania się w grzechy

⁴³ Por. M. Ostrowski, *Duszpasterstwo turystyczne – szansą ewangelizacji*, „Ateneum Kapłańskie”, t. 122, z. 1, s. 77.

nieczyste. Nie ma prawdziwej radości, gdy sumienie obciążone jest grzechem”⁴⁴.

Zagrożenia ze strony środowisk przyjmujących turystów i przemysłu turystycznego najczęściej są spowodowane ich zachłannością, dążeniem do największego zysku. Oferenci usług turystycznych nie rzadko, dla osiągnięcia większego zysku, rozbudzają w turystach postawy konsumpcyjne, co często doprowadza do bezmyślnego naśladowania proponowanych wzorców, także wtedy, gdy wzorce te całkowicie zaprzeczają zasadom moralności. Turystyka staje się terenem wyzysku także w sytuacji wygórowanych cen za świadczone usługi.

Święty Jan Paweł II zwraca uwagę na zagrożenia dla kultury, związane z turystyką w dobie globalizacji. W przytaczanym już *Oređziu na XXII Światowy Dzień Turystyki* pisze: „W epoce, gdy ludzka społeczność ulega globalizacji, turystyka

⁴⁴ *List pasterski*, 2, dok. cyt.

stanowi nieraz ważny czynnik procesu, zdolny wywołać radykalne i nieodwracalne przemiany w kulturach wspólnot, które przyjmują turystów. Pod wpływem konsumpcjonizmu może przetwarzać w dobra konsumpcyjne kulturę, obrzędy religijne i ludowe święta, które ulegają coraz większemu spłyceciu, aby spełniać oczekiwania wciąż rosnącej liczby turystów. Dążąc do zaspokojenia tych potrzeb, tworzy się swego rodzaju «sztuczną etniczność», która jest przeciwieństwem tego, czym powinien być prawdziwy dialog między cywilizacjami, szanujący autentyczną i realną tożsamość każdego”⁴⁵. Zaś Papiaska Rada ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych do plag towarzyszących globalizującej się turystyce zalicza: „wyzyskiwanie osób, na czele z kobietami i dziećmi, w pracy i do celów seksualnych; rozszerzanie się chorób, które zagrażają zdrowiu szerokich warstw społecznych; han-

⁴⁵ Jan Paweł II, *Orędzie XXII*, 2, dok. cyt., s. 44-45.

del narkotykami i ich spożycie; niszczenie substancji identyfikującej kulturę oraz zasobów ważnych dla życia itd.” Rada wyjaśnia, że globalizacji i turystyki nie można tu obciążać całkowitą odpowiedzialnością, „jednakże nie wolno przeczyć faktu, że mogą one sprzyjać rozprzestrzenianiu się tych plag”⁴⁶. Dodajmy, że plagi te w każdym przypadku stanowią wielkie zagrożenie dla autentyczności ruchu turystycznego.

4. Wyzwania dotyczące turystyki

Intensywny rozwój turystyki należy traktować jako znak czasu, czyli zjawisko stawiające wyzwania. Dotyczą one takiego kształtowania turystyki, aby służyła dobru człowieka, tak doczesnemu, jak i wiecznemu. Trzeba zatem uaktywnić tkwiący w niej potencjał dobra. Święty

⁴⁶ PRDMP, *Wskazania dla duszpasterstwa turystycznego*, 13, dok. cyt., s. 146-147.

Jan Paweł II w *Orędziu na XXI Światowy Dzień Turystyki* zauważa, że ogromna rzesza „ludzi, którzy każdego roku przemieszczają się z kraju do kraju, mogłaby przekształcić turystykę w ważny czynnik budowania świata otwartego na współpracę wszystkich, możliwą dzięki wzajemnemu poznaniu i bezpośredniemu kontaktowi między różnymi rzeczywistościami”⁴⁷. Doświadczenie przekonuje, że jakość efektów turystyki zależy przede wszystkim od sposobu jej przeżywania przez samego turystę i przez środowisko społeczne, do którego on przybywa. Negatywne skutki turystyki, jako też brak wyraźnych skutków pozytywnych, nierzadko wynikają z niewiedzy, lekkomyślności, braku przygotowania. Kościół uczy, że turystyka przynosi właściwe owoce rozwoju osobom odpowiednio duchowo urobionym. Stąd wynika postulat odpowiedniego przygotowania się środowiska turysty-

⁴⁷ *Orędzie XXI*, 5, dok. cyt., s. 41-42.

ki: turystów oraz tych, którzy turystów przyjmują i obsługują. Święty Jan Paweł II wzywa: „Chrześcijanie – organizatorzy turystyki i turyści – niech starają się zawsze przenikać tę dziedzinę duchem ewangelicznym (...) Niech będą świadkami pokoju i niosą pogodę ducha tym, których spotykają”; oraz wyznaje: „Proszę Boga, aby ta bardzo istotna dziedzina ludzkiej aktywności była zawsze przeniknięta wartościami chrześcijańskimi i stała się narzędziem ewangelizacji. Z myślą o tym modłę się o macierzyńską opiekę Maryi, Matki całej ludzkości”⁴⁸.

Turyści powinni odkrywać wartości turystyki i je zdobywać. Turysta chrześcijanin w pierwszej kolejności powinien wyrobić w sobie szczere ewangeliczne podejście do turystyki. Zagłębianie się w Pismo święte uzdolni go do rozpoznawania Boga w pięknie stworzenia i we wspólnocie odkupionej ludzkości oraz do świętowania

⁴⁸ *Orędzie XXII*, 5, dok. cyt., s. 48.

jako wyrazu nadziei, która wszystko podtrzymuje i odnawia. Oświecony tym światłem odkryje, że czas, który przeznaczają na turystykę, jest czasem łaski, sposobnością do modlitwy, świętowania wiary i przeżywania wspólnoty z braćmi⁴⁹.

Powinien także przysposobić się do apostołstwa. Bowiem, jak uczy św. Jan Paweł II, „nowe sytuacje, związane ze zjawiskiem przemieszczania się ludzi, wymagają od chrześcijan autentycznego ducha misyjnego”⁵⁰. Szerzej na ten temat wypowiadają się biskupi polscy w przytaczanym już liście: „Wobec innych ludzi spotkanych podczas wycieczek, turysta-chrześcijanin staje się prawdziwym ambasadorem Chrystusa. Historia mówi, iż wiara rozszerzała się poprzez świadectwo

⁴⁹ Por. PRDMP, *Wskazania dla duszpasterstwa turystycznego*, 22, dok. cyt., s. 159.

⁵⁰ Jan Paweł II, *Encyklika Redemptoris missio*, 82, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, red. P. Ptasznik, t. 1, Kraków 2006, s. 385.

chrześcijan wędrujących w coraz to dalsze kraje. Nie zapominajcie, bracia i siostry, że przez waszą postawę, kulturę zachowania, godne obyczaje inni ludzie oceniają wartość chrześcijaństwa, więcej – odkrywają samego Chrystusa. Strzeżmy się, by nie być dla nich zgorszeniem”⁵¹.

Turyści przebywający w środowisku przyrodniczym powinni szanować twory przyrody. Praktyczne wskazówki dotyczące tej powinności zawiera przytaczany już list Episkopatu Polski: „Zadbajmy o czystość na szlakach i w miejscach postoju. Szanujmy ciszę, która ułatwia człowiekowi kontemplację piękna natury. Respektujmy także słuszne przepisy, np. zachowania się w górach, lasach, nad wodą czy w parkach narodowych. Służą one sameму turyście oraz zabezpieczeniu dóbr przyrody dla następnych pokoleń”⁵².

⁵¹ *List pasterski*, 2, dok. cyt.

⁵² *Tamże*, 3.

Godna zalecenia jest turystyka rodzinna. Obecnie, gdy wiele czynników utrudnia życie rodzinne, taka turystyka jest skutecznym środkiem do intensyfikowania więzi rodzinnych lub ich odnawiania. Wspólna podróż zwiększa możliwości dialogu, poprawia obustronne zrozumienie i wzajemne poczucie wartości, podnosi samoświadomość wszystkich członków rodziny oraz dodaje otuchy do wzajemnej wielkodusznej pomocy⁵³. Turystyka rodzinna stwarza rodzicom cenną okazję do podjęcia katechetycznej roli wobec dzieci przez dialog oraz przykład. Uprawianie turystyki w rodzinie daje szansę wzbogacenia osoby pod względem kultury życia, szacunku dla wartości obyczajowych i kulturalnych oraz ochrony przyrody. Wymiar wolności, szczególnie ujawniający

⁵³ Por. Jan Paweł II, *Duchowy wymiar wakacji. Przemówienie na Anioł Pański*, 1.08.1999, ORP 1999, nr 11, s. 40.

się w turystyce, zachęca i wychowuje do odpowiedzialności⁵⁴.

Turystom często towarzyszą przewodnicy, aby im ułatwić zrealizowanie zamierzonych celów. Obecność przewodnika nie rzadko jest konieczna, decydująca o powodzeniu wyprawy. Z tego względu przewodnik powinien być osobą odpowiedzialną i kompetentną w zakresie pełnionych zadań. W kontaktach z turystami wymaga się od niego szczególnie odpowiedzialnego świadectwa wiary. Gdy objaśnia turystom miejscowości, pomniki lub wydarzenia o charakterze religijnym, powinien być świadomy, że w pewnym sensie jest prawdziwym ewangelizatorem⁵⁵.

Nie tylko przewodnicy, ale wszyscy chrześcijanie pracujący zawodowo w turystyce powinni być świadomi swej odpowiedzialności. Od ich fachowej kompeten-

⁵⁴ Por. PRDMP, *Wskazania dla duszpasterstwa turystycznego*, 23, dok. cyt., s. 161.

⁵⁵ Por. *tamże*, 28, s. 166.

cji i chrześcijańskiego zaangażowania zależy pożytek z uprawiania turystyki, tak na płaszczyźnie ludzkiej, jak i duchowej. Osoby przyjmujące turystów powinny odznaczać się gościnnością. Gościnność może się wyrażać między innymi w zapraszaniu turystów na różne uroczystości i imprezy lokalnej społeczności, w tym także na uroczystości religijne, a w niedziele na Mszę św. Te ostatnie zalecenia dotyczą zwłaszcza parafii położonych w terenie turystycznym. Bowiem przyjęcie turysty do wspólnoty chrześcijan znajduje najgłębszy wyraz w celebracji Eucharystii. Turyści modlą się z miejscowymi mieszkańcami jednym głosem, choć niekiedy w różnych językach, przekazują sobie znak pokoju i uczestniczą w tej samej Uczcie Eucharystycznej.

Turyści licznie nawiedzają chrześcijańskie ośrodki pielgrzymkowe. Czynią to często z motywów pozareligijnych. Jeśli są osobami zagubionymi, opanowanymi materializmem i konsumizmem, to takie

odwiedziny mogą w nich wzbudzić pragnienie powrotu do Boga. Dlatego w miejscach pielgrzymkowych należy tak przyjmować turystów, aby im w tym powrocie pomóc. Stosuje się dla nich inne środki niż dla pielgrzymów, należy jednak unikać wyłączenia lub odgraniczania turystów od pątników. Najlepszą posługą będzie wyjaśnienie turystom religijnego charakteru miejsca i sensu pielgrzymki, jaką wierzący odbywają do niego.

Jeszcze liczniej niż do sanktuariów, przybywają turyści do ośrodków religijnych, mających wybitne znaczenie dla historii i sztuki, jak na przykład katedry, klasztory, opactwa. Przyjęcie turystów nie może się tam ograniczać do informacji historycznych lub z dziedziny sztuki, lecz na pierwszym miejscu trzeba ukazać tożsamość tych ośrodków i ich religijne przeznaczenie. Osoby przyjmujące turystów powinny być przygotowane nie tylko pod względem fachowym, ale także duchowym, aby pełnienie tej posługi było spo-

sobnością do osobistego przeżywania wiary i świadczenia o niej⁵⁶.

Przy rozwijaniu przemysłu turystycznego należy brać pod uwagę problemy ekologiczne, a zatem wspierać inicjatywy pozostające w zgodności ze środowiskiem naturalnym. Trzeba także chronić priorytet miejscowej ludności, nawet kosztem ograniczenia tego przemysłu⁵⁷.

Kończąc rozważania o turystyce, prosimy Boga, aby był z nami i innymi turystami w czasie wędrówek:

W drogę z nami wyrusz, Panie,
nam nie wolno w miejscu stać.
Gdy zbłądzimy, podaj rękę,
gdy upadniemy, pomóż wstać.
I do serca swego prowadź.
Prowadź nas!
Zabierz smutek, przywróć radość,

⁵⁶ *Tamże*, 21, s. 157.

⁵⁷ *Tamże*, 26, s. 164.

osłabionym dodaj sił:
byśmy innym nieść pomogli
ciężar krzyża przez ten świat.

I do serca swego prowadź.

Prowadź nas!

Poprzez piachy, ostrów kolce
z nami idź do niebios bram.

Po pustyniach wody swojej
zabłąkanym zechciej dać.

I do serca swego prowadź.

Prowadź nas!

Gdy do Pana odejdziemy,
niech nie płacze po nas nikt.

Bo my przecież z Nim być chcemy,
Jego łaską wiecznie żyć.

I do serca swego prowadź.

Prowadź nas!

Rozdział IV

INNE RODZAJE WĘDRÓWEK

Oprócz pielgrzymek i turystyki istnieje szereg innych rodzajów wędrowania. Warto tu zwrócić uwagę na te wędrowki, które mieszczą się w przestrzeni między turystyką a pielgrzymką, oraz te, które można by nazwać pielgrzymkami w miniaturze. Przedmiotem naszej refleksji będzie: turystyka religijna, świeckie pielgrzymki, procesje, droga krzyżowa oraz droga do kościoła.

1. Turystyka religijna

Turystyką religijną jest taka wędrowka, w której obok motywów (celów) zwyczajnej turystyki, jak chęć ruchu, aktywnego odpoczynku i zaspokajania pragnień poznawczych – występują także wątki religijne, w tym nie tylko poznawanie ośrodków kultu czy religijnych zabytków, ale

także wpływająca z wiary chęć wzięcia udziału w jakichś aktach kultu religijnego⁵⁸.

Turystyka religijna różni się od pielgrzymki, chociaż ma z nią pewne elementy wspólne, jak zmierzanie do tych samych ośrodków kultu religijnego, korzystanie z tych samych szlaków i infrastruktury. Zasadnicza różnica istnieje w motywacji wędrowki. Pielgrzym na pierwszym miejscu kieruje się wiarą i pragnieniem wypełnienia pewnych aktów pobożności. Zaś w turystyce religijnej głównym motywem są dążenia kulturalne, poznawcze, rekreacyjne. Motywy natomiast religijne, dążenia wynikające z wiary, mają charakter drugorzędny. Zatem turystyka religijna plasuje się pośrodku między zwyczajną turystyką a pielgrzymką. W praktyce oscyluje między tymi dwoma krańcami, zbliża-

⁵⁸ Zob. M. Ostrowski, *Jesteśmy pielgrzymami*, dz. cyt., s. 67.

jąc się raz do jednego, innym razem do drugiego krańca⁵⁹.

Turystyka religijna różni się także od turystyki kulturalnej. Turystyka kulturalna interesuje się obiektami sakralnymi, gdyż nierzadko stanowią one wysokiej klasy pomniki kultury. Mimo to jest pozbawiona jakichkolwiek aktów kultu religijnego. Turyści kulturowi tylko zwiedzają obiekty sakralne, a turyści religijni i pielgrzymi je nawiedzają. Zwiedzanie kościoła jest tylko oglądaniem, niekiedy złączonym z podziwem, w celu zdobycia wiedzy. Natomiast nawiedzanie kościoła jest aktem głębszym, czymś więcej niż tylko obejrzeniem jego wnętrza; jest aktem wiary i adoracji. Turyści wędrujący po Rzymie oglądają słynne rzymskie bazyliki i wychodzą, a pielgrzymi i turyści religijni modlą się w nich, odmawiają przepisane modlitwy celem uzyskania odpustów, a potem także je oglądają. Na południu naszego kraju

⁵⁹ Zob. *tamże*, s. 68.

spotyka się wędrowców po słynnym szlaku architektury drewnianej prowadzącym do wielu czynnych kościołów. Na Podkarpaciu jest on podzielony na 9 tras, a w sumie liczy 1202 km. Turyści kulturowi te kościoły tylko zwiedzają: wchodzą do wnętrza jak do muzeum i zachowują się jak w muzeum. Jeśli są chrześcijanami katolikami powinni przynajmniej uklęknąć przed Najświętszym Sakramentem i bodaj krótko się pomodlić, a oglądając wnętrze zachować się godnie, jak w świątyni, na co dyskretnie zwraca uwagę Andrzej Potocki OP: „sakralny charakter miejsca niech wyznacza styl obecności w nim gości, pielgrzymów i turystów”⁶⁰.

Określenie „turystyka religijna” spotyka się w dokumentach kościelnych, jednakże nie jest ono tam zdefiniowane. Nic dziw-

⁶⁰ A. Potocki, *W kierunku turystyki religijnej (z badań ruchu pielgrzymkowego na Podkarpaciu)*, w: Z. Dziubiński (red.), *Drogi i bezdroża turystyki*, Warszawa 2007, s. 226.

nego, celem Kościoła nie jest konstruowanie naukowych definicji, lecz troska, by sprostać duszpasterskim wyzwaniom związanym z mobilnością ludności.

Określenie „turystyka religijna” występuje także w literaturze świeckiej, zwłaszcza w naukach humanistycznych. Jednakże nie wypracowano tam jednej ściśle określonej definicji. Często utożsamia się tam turystykę religijną z pielgrzymowaniem albo z wszelkimi wędrówkami podejmowanymi z motywów religijnych. Taka szeroka definicja obejmowałaby zarówno pielgrzymki, jak i wyżej zdefiniowaną turystykę religijną. Brakuje tam klarownego rozróżnienia tych dwóch rzeczywistości⁶¹.

Takie rozróżnienie jest dzisiaj potrzebne. Rośnie bowiem liczba osób i grup, które nie utożsamiają się z pielgrzymami. Chcą jednak odwiedzać miejsca święte i spełniać

⁶¹ Por. P. Różycki, *Turystyka religijna w dobie globalizacji*, w: *tamże*, s. 239.

wybrane przez siebie akty kultu religijnego. Zresztą podobnie bywało już w starożytności i średniowieczu. Podejmowano podróże z motywów poznawczych i równocześnie religijnych. W zależności od tego, który z tych motywów górował, byli oni pielgrzymami albo religijnymi turystami. Naukowcy badający te zjawiska stwierdzają, że w dawnych wiekach motyw religijny w podróżach był pierwszorzędny. Później, zwłaszcza wśród warstw wyższych i wykształconych, większe znaczenie przypisywano motywom poznawczym⁶².

W naszych czasach, w ostatnich dziesięcioleciach turystyka religijna rozwinęła się na szerszą skalę. Jesteśmy świadkami dwóch procesów: z jednej strony poszukiwania wartości religijnych przez zwykłych turystów, wskutek czego ich wędrówki przybierają religijny charakter, a z drugiej częściowego przekształcania się pielgrzy-

⁶² Por. A. Jackowski, *Święta przestrzeń świata. Podstawy geografii religii*, Kraków 2003, s. 115 n.

mek w turystykę religijną⁶³. Pierwszy z tych procesów na Podkarpaciu wydaje się być dość silnym, o czym świadczy poszukiwanie duszpasterzy przez świeckie ośrodki turystyczne. Drugi zaś proces jest spowodowany różnymi czynnikami, zwłaszcza nasilającymi się trendami laicyzacyjnymi i konsumpcjonistycznymi w naszym społeczeństwie.

W praktyce turystyka religijna najczęściej jest uprawiana indywidualnie przez pojedyncze osoby lub rodziny albo w małym kręgu przyjaciół. Od czasu do czasu jest ona organizowana, przybierając formę wypraw zbiorowych. Tytułem przykładu warto spojrzeć na niektóre zbiorowe wyprawy organizowane w archidiecezji przemyskiej.

Od 1991 r. oddział PTTK w Przemyśle organizuje corocznie Rajd Pątniczy. Sama nazwa wskazuje, że jest to turystyka reli-

⁶³ Por. A. Potocki, *W kierunku turystyki religijnej*, art. cyt. s. 225-226.

gijna. Rajd ten upamiętnia pielgrzymkę św. Jana Pawła II do Przemyśla. Ojciec Święty w dniu 2 czerwca 1991 r. w porze przedpołudniowej beatyfikował biskupa Pelczara w Rzeszowie, a po południu przybył do Przemyśla, aby pomodlić się przy jego relikwiach, znajdujących się w przemyskiej katedrze, oraz spotkać się z miejscowymi duszpasterzami i ludnością. Rajd jest imprezą dwu- lub jednodniową⁶⁴. Dwudniowy obejmuje sobotę i niedzielę, a jednodniowy tylko niedzielę. W sobotę organizowane jest przejście z wybranej miejscowości do Kalwarii Pałacowskiej. Natomiast w niedzielę turyści uczestniczą we Mszy św. w kalwaryjskim sanktuarium, a następnie podążają do Przemyśla. Rajd Pątniczy odbywa się zawsze w miesiącu czerwcu, najczęściej w pierwszą nie-

⁶⁴ W jednym tylko roku (1999) organizatorzy zaproponowali dodatkowo także wersję trzydniową: z Ustrzyk Dolnych do Kalwarii Pałac. w piątek i sobotę, a w niedzielę do Przemyśla.

dziele czerwca i ewentualnie także w poprzedzającą sobotę.

Oddział PTTK w Lesku w 1990 r. zapoczątkował Rajd Śladami Jana Pawła II. Odbywał się on w środku wakacji, na przełomie lipca i sierpnia, trwał 5 dni, przebiegał przez Bieszczady. W jego program był wpisany codzienny udział we Mszy św. oraz modlitwa wieczorem, która najczęściej była prowadzona wspólnotowo przy ognisku w połączeniu ze śpiewem religijnych pieśni i piosenek. Rajd ten był organizowany corocznie przez ok. 15 lat. Potem, niestety, przeszedł do historii. Gdy oddział PTTK w Lesku zawiesił swoją działalność, zawieszono również organizowanie rajdu.

Natomiast przetrwały próbę czasu między innymi dwie imprezy organizowane od początku lat dziewięćdziesiątych przez duszpasterstwo turystyczne, a ukierunkowane na „zdobywanie” bieszczadzkich szczytów. Jedna z nich odbywa się na rozpoczęcie letniego sezonu turystycznego,

a druga na jego zakończenie. Wiosenne wyjście na szczyt, zwane Powitaniem wiosny, jest realizowane z reguły w ostatnią niedzielę kwietnia. Rozpoczyna się Mszą św. w którymś z bieszczadzskich kościołów. Po wyruszeniu na trasę wspólnie odprawia się nabożeństwo Drogi Światła. Ze szczytu schodzi się w dolinę luźno i swobodnie. Ale w drodze powrotnej w autokarze uczestnicy wyprawy odmawiają lub śpiewają różaniec oraz koronkę do Miłosierdzia Bożego. Mimo tak wielu modlitw Powitanie wiosny nie jest pielgrzymką, lecz turystyką religijną, ponieważ głównym celem jest wyjście na szczyt. Zdobyć kolejnego szczytu jest przedmiotem aspiracji, toteż budzi duże zainteresowanie turystów, o czym świadczy proponowanie przez nich wyboru konkretnej trasy, a po ogłoszeniu zapisów na wyjazd powtarzające się pytanie: na jaki szczyt pójdziemy i jaką trasą? Stan frekwencji jest częściowo uzależniony od wyboru szczytu i trasy.

Jesienne wyjścia na szczyty, zwane Pożegnaniem gór, początkowo trwały dwa dni, a odbywały się w trzecią sobotę i niedzielę października. Później przesunięto je na wrzesień. Zaś od 2001 r., gdy Episkopat Polski ustanowił coroczne obchodzenie Dnia Papieskiego, Pożegnanie gór zostało przesunięte na Dzień Papieski, czyli na drugą niedzielę października. Od tej pory jest ono imprezą jednodniową. Nadto element pożegnania gór został wkrótce zdominowany tematyką Dnia Papieskiego. Dzień Papieski w górach ma przebieg podobny do wyprawy wiosennej. Rozpoczyna się Mszą św. Po jej zakończeniu, w czasie wędrówki odbywa się nabożeństwo Drogi Krzyżowej, a na szczycie – krótka modlitwa, śpiew Barki i innych piosenek ulubionych przez św. Jana Pawła II. W drodze powrotnej (w autobusie) modlitwa różańcowa i koronka do Miłosierdzia Bożego. Obchody Dnia Papieskiego w Bieszczadach nie są pielgrzymką, lecz turystyką religijną, gdyż nie modlitwa, ale zdobycie szczy-

tu jest pierwszorzędnym motywem udziału w tej wyprawie.

2. Świeckie pielgrzymki

Obok autentycznych pielgrzymek do miejsc świętych ukształtowały się wyprawy (wędrówki, podróże) do miejsc, w których dokonały się jakieś wiekopomne wydarzenia o pozytywnym charakterze lub wielkie zbrodnie. Do takich miejsc należą między innymi były obozy zagłady, miejsca bitew, zbrodni, katastrof, terrorystycznych ataków, ale także miejsca urodzenia czy działalności wybitnych jednostek, twórców wielkich dzieł, odkrywców itp. Miejsca te można by nazwać „miejscami ducha”, gdyż skłaniają do refleksji nie tylko nad zaistniałymi tam faktami, ale szerzej: nad problemami dobra i zła, pokoju i wojny, braterstwa i nienawiści, niesprawiedliwości i przemocy. Przybywają do nich nie tylko chrześcijanie i ludzie wierzący w Boga, ale także osoby o odmiennych światopoglądach

dach. Trwają jakiś czas w zadumie, a następnie wykonują symboliczne gesty: składają wieńce i kwiaty, lub jakieś inne symbole, rysunki, fotografie zmarłych, zapalają światła. Są tam wygłaszane przemówienia lub apele, a niekiedy odbywają się okolicznościowe akademie lub inne imprezy. Na przykład w miejscach związanych z wielkimi twórcami kultury: Goethem, Schillerem i Mozartem są dla przybyszów organizowane festiwale kulturalne⁶⁵. U nas, w Polsce, świeckimi pielgrzymkami są rajdy organizowane szlakiem Jana Pawła II, jeśli formalnie nie przewiduje się w nich nabożeństwa czy wspólnej modlitwy.

Należy dodać, że świeckie pielgrzymki dla wielu uczestników są miejscem cichej, indywidualnej, ale autentycznej modlitwy, a nawet wyznania grzechów i nawróce-

⁶⁵ M. Ostrowski, *Jesteśmy pielgrzymami*, dz. cyt., s. 74-75.

nia⁶⁶. Przyswajają sobie bowiem niektóre elementy zaczerpnięte z chrześcijańskich pielgrzymek. Nierzadko przybierają charakter nowych społecznych ruchów, na przykład walki o sprawiedliwość, ochronę środowiska, pokój⁶⁷. Toteż wydaje się, że większość uczestników świeckich pielgrzymek mogłaby bez większych trudności przekształcać te wędrówki w turystykę religijną, jeśli tego jeszcze nie czynią. Zatem można by potraktować świeckie pielgrzymki jako znak czasu, będący wezwaniem dla nowej ewangelizacji, prowadzonej przy zachowaniu odpowiedniego taktu i szacunku dla osób o innym, niechrześcijańskim światopoglądzie.

Inny natomiast charakter mają pielgrzymki socjalistyczne, odwiedzające miejsca związane z twórcami komunizmu i jego przywódcami, jak na przykład piel-

⁶⁶ Zob. R. Breitenbach (red.), *Wallfahrt. Hinführung – Modelle – Materialien*, Mainz 1993, s. 63.

⁶⁷ Zob. tamże, s. 65.

grzymki do mauzoleum Lenina w Moskwie. Te pielgrzymki nie są neutralne światopoglądowo. Są organizowane na fali walki z religią. Rozbudowana obrzędowość przy tym odwiedzaniu stanowi namiastkę religii, która ma zaspokoić naturalną potrzebę religijności, a w konsekwencji doprowadzić do porzucenia wyznawanej dotychczas religii.

3. Procesje

Chrześcijańskie procesje mają swój prawzór w Starym Testamencie, jak np. procesja z Arką Przymierza do Jerozolimy czy procesje ku jerozolimskiej świątyni. *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii* uczy, że procesja jest znakiem stanu Kościoła jako Ludu Bożego w drodze, który wraz z Chrystusem i za Chrystusem zmierza po ziemskich drogach do niebieskiego

Jeruzalem⁶⁸. Zewnętrznym znakiem procesji jest krzyż niesiony na początku pochodu.

Jest wiele rodzajów procesji. Biorąc pod uwagę ich cel, wymienia się: procesje przypominające zbawcze wydarzenia z życia Chrystusa i Maryi, procesje wotywnie, do których należą m.in. procesje eucharystyczne, procesje oddające cześć świętym patronom, procesje błagalne i pokutne, procesje w intencji zmarłych. Są także krótkie procesje, będące elementem szerszych liturgicznych celebracji, jak na przykład w czasie uroczystej Mszy św. procesja wejścia, procesja z darami i procesja komunijna, a przy udzielaniu sakramentu chrztu procesja do chrzcielnicy⁶⁹.

⁶⁸ Zob. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania*, 247, Poznań 2003, s. 174.

⁶⁹ Zob. *tamże*, 245-246, s. 172-173.

Istotnym elementem każdej procesji jest przemarsz wiernych. Podczas jej trwania uczestnicy modlą się wspólnie, zazwyczaj niosąc figury lub obrazy świętych, sztandary, proporce lub inne symbole i przedmioty mające religijne znaczenie (świece, pochodnie) oraz wykonując symboliczne gesty (pokłony, sypanie kwiatów). Uroczysty charakter procesji podkreślają: palenie kadzidła, śpiewy, odświętne stroje i ewentualnie gra na instrumentach muzycznych⁷⁰.

W skład procesji wchodzi stacje, podczas których pochód się zatrzymuje. Każda procesja ma przynajmniej dwie stacje: przed wyjściem i po dojściu do celu. Często jest tych stacji więcej, jak na przykład w procesji Bożego Ciała, w procesji różańcowej, w drodze krzyżowej. W czasie stacji uczestnicy modlą się intensywniej, medytują nad prawdami wiary, wsłuchując się

⁷⁰ Zob. M. Ostrowski, *Jesteśmy pielgrzymami*, dz. cyt., s. 109.

w głoszone okolicznościowe kazanie, albo przyjmują błogosławieństwo celebransa czy pokropienie wodą święconą. Niekiedy potrzebny jest w czasie stacji także fizyczny odpoczynek, zwłaszcza dla osób niosących wymienione wyżej przedmioty kultu. Stacje podczas procesji odzwierciedlają duchową drogę chrześcijanina⁷¹, który powinien znaleźć czas na zatrzymanie się w czasie ziemskiej pielgrzymki, aby korygować swoje życiowe ścieżki, ukierunkować je na osiągnięcie ostatecznej stacji, jaką będzie wieczny odpoczynek w Bogu.

Procesja, wychodząc na zewnątrz, jest manifestacją wiary, świadectwem danym światu. Toteż może poruszyć sumienia osób stojących z boku i zbliżyć je do Chrystusa. Oddziałuje ona jednak także na samych jej uczestników poprzez modlitwę i doświadczenie solidarności w wierze. Działa tu także czynnik psychologiczny,

⁷¹ Zob. *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*, 247, dok. cyt., s. 174.

mianowicie przeżycia tej samej wiary w dużej rzeszy zgromadzonych, publicznie wyrażających swoje przekonania, daje poczucie wielkości i siły. „Uczestnicząc we wspólnej drodze, w atmosferze wspólnej modlitwy, zjednoczeni w śpiewie, odkrywają, że solidarnie zdążają do tego samego celu, zdecydowani iść drogą ziemskiego życia w wierności dojrzałemu chrześcijańskiemu zaangażowaniu wyrażanemu w czasie procesji”⁷².

4. Droga Krzyżowa

Droga Krzyżowa jest również nabożeństwem, do którego istoty należy procesjonalne przechodzenie z miejsca na miejsce. Do rozwoju tego nabożeństwa przyczyniły się pielgrzymki do Ziemi Świętej. W Jerozolimie bardzo wczesnie rozwijał się zwyczaj nawiedzania przez pielgrzymów miejsc związanych z męką Chrystusa.

⁷² *Tamże.*

W czasie wypraw krzyżowych zaczęto w Jerozolimie wyodrębniać poszczególne stacje. Pielgrzymi powracający z Ziemi Świętej budowali u siebie wyobrażenia pasyjnych scen. Już w XII wieku na Zachodzie zaczęły powstawać tzw. Drogi Jerozolimskie w formie labiryntów wyznaczanych na posadzkach świątyni, a później tzw. ogrojce w formie kaplic na zewnątrz kościołów. Z czasem według tych wzorów ukształtowały się dzisiejsze Drogi Krzyżowe⁷³.

Równoległe od XV wieku zaczęła powstawać nowa forma Dróg Krzyżowych w postaci istniejących do dzisiaj Kalwarii. Stacje Męki Pańskiej są na Kalwariach liczniejsze, solidniej zbudowane, w formie kaplic lub kościołów, i rozrzucone na szerokim górzystym terenie. Na przykład na dobrze nam znanej Kalwarii Paclawskiej kaplic, w tym także dużych, mających

⁷³ Por. M. Ostrowski, *Jesteśmy pielgrzymami*, dz. cyt., s. 111.

kształt kościołów, jest wiele. Warto tu przypomnieć, że Kalwarię Paclawską ufundował i założył wojewoda podolski, Andrzej Maksymilian Fredro. Uczynił to po powrocie z pielgrzymki do Ziemi Świętej. Prace budowlane rozpoczęto w 1655 roku, a już w trzy lata później zostali wprowadzeni do zbudowanego klasztoru oo. franciszkanie. Pierwszy kościół, klasztor i 28 kaplic zbudowano z drewna. Dziś tych kaplic jest więcej, a wszystkie łącznie z głównym kościołem i klasztorem, są murowane.

Istotą dzisiejszych nabożeństw Drogi Krzyżowej – podobnie, jak w początkowym okresie tworzenia się nabożeństw pasyjnych – jest rozważanie i kontemplacja Męki Pańskiej, a zwłaszcza drogi, którą przeszedł Jezus z krzyżem na ramionach oraz Jego ofiarnej śmierci na Kalwarii. Głównym motywem uczestnictwa w tym nabożeństwie jest chęć duchowego przejścia za Chrystusem śladami Jego męki i śmierci krzyżowej, współcierpienie z Nim

i wdzięczność za dzieło odkupienia ludzkości. Rozważanie tych zbawczych wydarzeń pobudza do rewizji własnego życia, czy jest zgodne z nakazami Ewangelii, oraz zachęca do bardziej konsekwentnego kroczenia Bożymi drogami. Każdorazowy udział w Drodze Krzyżowej jest formą pokuty i ścieżką nawrócenia. Droga Krzyżowa jest nabożeństwem szczególnie odpowiednim dla okresu Wielkiego Postu.

5. Droga do kościoła

Droga do kościoła na niedzielną Mszę św. była w nieodległej przeszłości rodzajem małego pielgrzymowania. Do kościoła szło się pieszo. Można było obserwować całe kolumny wiernych podążające z różnych stron na Mszę św. Pamiętam te wędrówki z dziecięcych i młodzieńczych lat. Szliśmy przez doliny i pagórki wśród uprawnych pól polnymi drogami, wąskimi ścieżkami i miedzami. Była to droga prowadząca tylko do kościoła (do szkoły, do sklepu czy do

miasta szło się innymi drogami). Dlatego miała w sobie coś z sacrum, kroczenie nią było świętowaniem. Idąc razem dorośli i starsi pozdrawiali się życzliwie i rozmawiali o pracach na roli czy innych wydarzeniach w swoim środowisku. Na kościelnej drodze absolutnie niedopuszczalne było wymawianie złych czy brudnych słów, sprzeczki i kłótnie. Dzieci miały większą swobodę. Jeśli nie szły obok rodziców, ale w oddzielnej gromadce, mogły się zabawiać, lecz niezbyt głośno. W okresie tuż po zakończeniu wojny prawie wszyscy szli boso, aby nie zabrudzić ani nie zniszczyć obuwia. Buty nieśli w rękach albo przewieszane przez ramię. Dopiero przy kapliczce, w niedużej odległości od kościoła, zakładali obuwie, by móc w czystych butach wejść do świątyni. Po przyjsciu pod kościół, jeśli jeszcze był czas, wielu przybyśców zatrzymywało się na zewnątrz prowadząc nadal rozmowy. Podobnie po zakończeniu nabożeństwa zatrzymywali się na rozmowę.

Obecnie do kościoła, nawet z niewielkiej odległości, wielu przyjeżdża samochodami, a po zakończeniu Mszy św. szybko wraca do domu. Skróciła się droga do kościoła, coraz mniej jest kontaktów wspólnotowych w drodze i koło kościoła. Jednakże nie można z tych wartości całkowicie zrezygnować. Warto podtrzymać pieszą wędrówkę do kościoła, zwłaszcza w miastach, gdzie drogi są czyste i gładkie, a kościoły niezbyt odległe. Taka wędrówka będzie równocześnie pełnić funkcję zdrowotnej przechadzki, zalecanej właśnie mieszkańcom miast. Jeśli do kościoła idą rodzice razem z dziećmi, wówczas warto by w czasie drogi rozmawiać na tematy religijne. Natomiast korzystający z pojazdów powinni zawsze odróżniać wyjazd do kościoła od wyjazdów na zakupy czy na wypoczynek. Jadąc lub idąc do kościoła, porzucamy nasze zajęcia, by wejść w sakralną przestrzeń świątyni, zostawić „Chrystusowi

nasz czas, aby On mógł go rozjaśnić i nadać mu kierunek”⁷⁴. Wychodźmy i wyjeżdżajmy do kościoła trochę wcześniej, aby był czas na porozmawianie na przykościelnym placu z przyjaciółmi i znajomymi lub na indywidualną modlitwę w kościele zanim rozpocznie się zbiorowe, wspólnotowe uczestnictwo we Mszy św. Podobnie po zakończeniu nabożeństwa nie uciekajmy pośpiesznie do domu. Będąc już zjednoczeni z Bogiem przez Eucharystię, zacieśniajmy nasze braterskie więzi z wychodzącymi z kościoła naszymi bliźnimi.

Na zakończenie rozważań o różnych rodzajach wędrówek wsłuchajmy się w śpiew Adama Macedońskiego:

Wśród licznych dróg człowieczych
jedna jest tylko prawdziwa.
Kto nam pokaże tę drogę,
kto powie, jak się nazywa?

⁷⁴ Jan Paweł II, *List apostolski Dies Domini – o świętowaniu niedzieli*, 7, Rzeszów 1998, s. 6.

Tylko On, tylko On,
ubogi Cieśla z Nazaretu!
Tylko On, tylko On,
On doprowadzi nas do celu!

On naszym Przewodnikiem,
On poprowadzi nas w drogę,
On zaopatrzy nas w pokarm,
On poda spragnionym wodę.

Tylko On, tylko On,
ubogi Cieśla z Nazaretu!
Tylko On, tylko On,
On doprowadzi nas do celu!

Niełatwa to będzie wędrówka
i nie usłana różami,
dojdziemy jednak na pewno,
gdy Chrystus będzie szedł z nami

Tylko On, tylko On,
ubogi Cieśla z Nazaretu!
Tylko On, tylko On,
On doprowadzi nas do celu!

Rozdział V

O EKOLOGICZNY CHARAKTER NASZEGO WĘDROWANIA

Ekologicznie – znaczy zdrowo i smacznie. Tak ocenia się żywność produkowaną bez nawozów sztucznych i bez chemicznych środków ochrony roślin. Chcemy ekologicznie się odżywiać; chcemy mieszkać w domach drewnianych lub budowanych z cegły, a nie z żużlu czy z jakichś innych toksycznych prefabrykatów; chcemy oddychać czystym powietrzem; chcemy przebywać w ekologicznej społeczności, wśród życzliwych, przyjaznych osób. Chcemy także, aby wszystkie wyżej analizowane rodzaje i formy naszych wędrówek były ekologiczne. Chcemy również, by to, co nazywamy wędrowaniem lub pielgrzymowaniem przez życie, czyli cała nasza życiowa aktywność była ekologiczna.

Rozróżnia się dwie płaszczyzny ekologii: ekologię środowiska naturalnego, czy-

li przyrodniczą, i ekologię ludzką. Są one między sobą powiązane i wzajemnie uzależnione, dlatego można by je rozważać łącznie. Jednakże dla bardziej przejrzystego toku myśli potraktuje się je tutaj oddzielnie.

1. Ekologia środowiska naturalnego

Nowoczesna świadomość ekologiczna zrodziła się pod koniec XIX wieku w kręgach chrześcijan. Pierwsi ekologowie odwoływali się do nauki zawartej w Piśmie Świętym o stworzeniu świata i człowieka; przypominali, jaki stosunek do przyrody mieli wybitni święci, jak np. św. Franciszek z Asyżu, św. Marcin de Porres – założyciel pierwszego na świecie schroniska dla porzuconych zwierząt, czy św. Hildgarda z Bingen, nawołująca do poszanowania przyrody jako daru Boga⁷⁵. W dru-

⁷⁵ Por. G. Górny, *Ekologia nie jest lewicowa*, „Niedziela” 8.10.2017, nr 41, s. 35.

giej połowie XX wieku, a zwłaszcza po roku 1968, wraz z falą kontestacyjnych ruchów młodzieżowych, która przetoczyła się przez wiele krajów, pojawiły się ruchy ekologiczne dewiacyjne, będące tylko parawanem dla promowania różnego rodzaju wynaturzeń (np. niektóre partie „zielonych” na Zachodzie). Hasłami tej fałszywej ekologii posługują się instytucje Unii Europejskiej. Aby nie pozwolić się zbałamucić tą zachodnią propagandą, zapoznajmy się z ekologicznym nauczaniem Kościoła.

Zwrócimy tu najpierw uwagę na zawartą w Piśmie Świętym i w nauczaniu Kościoła naukę dotyczącą świata przyrodniczego oraz stosunku człowieka do przyrody, a następnie przejdziemy do spraw praktycznych, odnoszących się do ochrony przyrody, a w szczególności kształtowania postaw ekologicznych oraz działań w ramach tzw. małej ekologii.

1. 1. Czym jest przyroda?

Przyroda jest środowiskiem życia, wspólnym domem dla całej rodziny ludzkiej. Została stworzona przez Boga i stanowi Jego dar dla każdego człowieka. W Piśmie św. jest ona ukazana jako środowisko przychylne człowiekowi. Bóg, który stworzył wszystkie rzeczy, uczynił je dobrymi. Autor natchniony, opisując stwarzanie poszczególnych elementów świata, powtarza: „A Bóg widział, że były dobre” (Rdz 1, 4. 10. 12. 18. 21. 25). Po zakończeniu zaś całego opisu dodaje: „A Bóg widział, że wszystko co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1, 31).

Fakt stworzenia świata nadaje mu najgłębszy sens. Jest on całkowicie zależny od Boga zarówno w stawaniu się, byciu, jak i działaniu. Bóg bowiem nie tylko stworzył twory przyrody, ale także podtrzymuje je w istnieniu i troszczy się o nie. Żaden wróbel nie spada na ziemię bez woli Stwórcy; nawet włosy na naszych głowach są przez Niego policzone (por. Mt

10, 29). Przyroda jest również przedmiotem upodobania ze strony Boga. W Księdze Mądrości czytamy: „Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś tego uczynił. Jakże by coś trwać mogło, gdybyś Ty tego nie chciał?” (Mdr 11, 24-25).

Bóg stwarzając świat, ustanowił w nim porządek (prawo natury, prawa przyrody), który ukazuje świat jako miejsce stworzonej harmonii i jedności, miejsce obecności Boga i przebywania człowieka, zdążającego do swojej pełni przez zjednoczenie ze swoim Stwórcą. Bóg chce, aby relacje między człowiekiem a resztą stworzenia były dobre: „Zawrzesz pakt z kamieniami i przyjaźń z polną zwierzyną” (Job 5, 23).

Pełna harmonia pomiędzy stworzeniami, a zwłaszcza między człowiekiem i przyrodą, została zniszczona przez grzech człowieka. Kryzys ekologiczny zrodził się w momencie buntu pierwszych

rodziców wobec Boga. Biblia określa to obrazowo: „Przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu: w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia. Cierń i oset będzie ci ona rodziła” (Rdz 3, 17-18). Istniejący odtąd ekologiczny nieporządek pogłębiały dalsze grzechy, zwłaszcza egoistyczne wykorzystywanie przez człowieka darów ziemi i nieuwzględnianie faktu, iż zostały one przez Boga dane dla całej ludzkości i wszystkich pokoleń.

Dzieło odkupienia, chociaż miało zasadniczo na celu zbawienie ludzi, to jednak objęło swym zasięgiem odnowę całego porządku doczesnego. Całe stworzenie, jak uczy św. Paweł, jęczy i wzdycha w bólach rodzenia w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych (por. Rz 8, 19-22). Prawdę tę przypomina Sobór Watykański II: „sam Bóg pragnie cały świat przekształcić w Chrystusie w nowe stworzenie, zacząt-

kowo już tu na ziemi, a w pełni w dniu ostatecznym”⁷⁶. Zbawienie w Biblii jest rozumiane jako nowe stworzenie, które przywróci harmonię zniszczoną przez grzech. Prorok Izajasz woła: „Ja stwarzam nowe niebiosa i nową ziemię” (Iz 65, 17); „Wtedy pustynia stanie się sadem (...), a sprawiedliwość zamieszka w ogrodzie (...) Lud mój mieszkać będzie w stolicy pokoju (Iz 32, 15-18). Podobnie pisze św. Piotr: „Oczekujemy nowego nieba i nowej ziemi, w której będzie mieszkała sprawiedliwość” (2 P 3, 13).

1. 2. Człowiek a przyroda

Do przyrody przez swą cielesność należy również człowiek. Biblia zaznacza, że Bóg powołał człowieka do istnienia dopiero wtedy, gdy została już stworzona potrzebna mu przestrzeń. Stworzenie czło-

⁷⁶ *Dekret o apostołstwie świeckich*, 5, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 1968, s. 384.

wieka poprzedza uroczysta zapowiedź: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam” (Rdz 1, 26). Sam akt stworzenia jest opisany szczegółowo i obrazowo: „wtedy Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą” (Rdz 2, 7). Zawarty w tym opisie motyw lepienia z gliny wyraża zależność człowieka od Boga, którą dzieli on na równi ze zwierzętami i całą przyrodą. Mimo to człowiek zasadniczo różni się od zwierząt, gdyż posiada „tchnienie życia”, pochodzące bezpośrednio od Boga. Ono wynosi go ponad świat zwierząt, sprawia, że człowiek jest najdoskonalszym na ziemi stworzeniem, istotą rozumną i wolną.

Ze względu na te duchowe wartości człowiekowi przysługuje prymat nad przyrodą, przyroda zaś pozostaje w relacji instrumentalnej do człowieka, czyli ma być do jego dyspozycji. Z tego powodu nie można życia w przyrodzie stawiać na

równi z życiem człowieka, a tym bardziej nie wolno przyrody absolutyzować i wynosić jej ponad godność samej osoby ludzkiej, jak to czynią niektóre ruchy ekologiczne, m.in. związane z New Age, prowadzące do kuriozalnych patologii. Chroni się na przykład zwierzęta, tworzy schroniska dla psów czy kotów, zabrania się prowadzenia badań naukowych na zwierzętach, zabrania się budowy dróg czy zakładów produkcyjnych, aby nie naruszyć środowiska jakichś żab czy ślimaków – a w majestacie prawa zabija się ludzi starych i dzieci nienarodzone.

Celem dokładniejszego określenia stosunku człowieka do przyrody należy sięgnąć do biblijnego opisu stworzenia człowieka. Stwórca ten stosunek określa jako panowanie. Po stworzeniu mężczyzny i kobiety „Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym

i nad wszelkim zwierzętkiem naziemnym»” (Rdz 1, 28). Zauważmy jednak, że człowiek nie jest właścicielem świata. Pierwszym i wszechogarniającym Panem wszystkich stworzeń jest Bóg. Jest metafizycznie niemożliwe, aby Bóg przestał być całkowitym i bezpośrednim Panem całego stworzenia. Przecież tylko On udziela istnienia wszystkim bytom. Człowiek w żaden sposób nie potrafiłby Go zastąpić w Jego panowaniu. Zresztą człowiek nie mógłby istnieć ani żyć, gdyby Stwórca nie podtrzymywał w istnieniu zarówno jego samego jak i jego środowiska. Zatem ziemia dana nam przez Stwórcę nadal należy do Niego. Człowiek, nie będąc właścicielem świata, nie może rozporządzać nim całkowicie dowolnie. Jak uczy św. Jan Paweł II, „Panowanie, przekazane przez Stwórcę człowiekowi, nie oznacza władzy absolutnej (...) w odniesieniu do widzialnej natury [tj. ludzi i przyrody] jesteśmy poddani prawom nie tylko biologicznym, ale także moralnym,

których nie można bezkarnie przekraczać”⁷⁷.

W opisie stworzenia człowieka jest mowa o rajcu, o ogrodzie, w którym Bóg umieścił człowieka, aby „uprawiał go i doglądał” (Rdz. 2, 15). Chodzi tu więc o twórczą działalność człowieka. Zatem Bóg zawierzył człowiekowi ziemię nie tylko po to, by strzegł, ale by powierzone mu dobro pielęgnował i rozwijał, a w końcu rozliczył się ze zleconego mu zadania. Dlatego wola człowieka powinna działać w granicach woli Bożej, a zatem przede wszystkim uszanować przymierze istniejące między Stwórcą a stworzeniem. Poszanowanie tego przymierza sprowadza się głównie do okazywania solidarności z wszystkimi stworzeniami. Człowiek powinien uszanować naturę każdego stworzenia i wprowadzać ład i harmonię w całe stworzenie. Zatem powinien pano-

⁷⁷ *Encyklika Sollicitudo rei socialis*, 34, Wrocław 1988, s. 70-71.

wać nad przyrodą i korzystać z niej rozumnie i z miłością⁷⁸. Myśl tę rozwija Katechizm Kościoła Katolickiego: „W zamyśle Bożym mężczyzna i kobieta są powołani do czynienia sobie ziemi «poddaną» (Rdz 1, 28) jako «zarządcy» Boży. To władanie nie może być samowolnym i niszczącym panowaniem. Mężczyzna i kobieta, stworzeni na obraz Stwórcy, który miłuje «wszystkie stworzenia» (Mdr 11, 24), są powołani, by uczestniczyć w Opatrzności Bożej w stosunku do innych stworzeń. Z tego wynika ich odpowiedzialność za świat powierzony im przez Boga”⁷⁹.

1. 3. Kształtowanie ekologicznych postaw

W świetle przytoczonych wyżej wypowiedzi Pisma św. i nauczania Kościoła lepiej rozumiemy potrzebę troski o środo-

⁷⁸ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Christifideles laici*, 43, Poznań 1989, s. 123.

⁷⁹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 373, Poznań 1998, s. 99.

wisko przyrodnicze. Istotne znaczenie dla skutecznej ochrony środowiska w dłuższej perspektywie czasowej ma kształtowanie w sobie i w innych osobach proekologicznych postaw, czyli względnie trwałego pozytywnego ustosunkowania się do ekologii. Ponieważ w postawie zawarte są trzy komponenty: poznawczy, emocjonalno-oceniający i czynnościowy, dlatego w celu formowania postaw trzeba oddziaływać na władze człowieka odpowiadające tym komponentom: umysł, uczucia i wolę.

Oddziaływanie na umysł zmierza do rozwijania świadomości ekologicznej. W tym celu trzeba przede wszystkim poznawać stan dewastacji środowiska i jego przyczyny. Jak wskazują badania, potoczna obserwacja i osobiste doświadczenie ludności, zanieczyszczenie powietrza, gleby i wód osiągnęło już bardzo wysoki poziom, wyraźnie niebezpieczny dla zdrowia i życia człowieka. Mimo to stan zanieczyszczeń ustawicznie powiększają spaliny domowe i przemysłowe, magazy-

nowanie substancji zakwaszających glebę i wodę, środki owadobójcze i grzybobójcze, pestycydy itp. Na przykład według raportu ONZ światowa produkcja chemikaliów wzrosła w XX wieku od ok. 1 miliona ton rocznie w latach trzydziestych do 400 milionów ton w 2000 roku⁸⁰. Szybko wzrasta również zanieczyszczenie globu odpadami i śmieciami. Dokonują się niebezpieczne zmiany klimatyczne, spowodowane wysokim stężeniem gazów cieplarnianych. To też papież Franciszek konkluduje: „Takie sytuacje powodują jęki siostry ziemi, łączące się z jękami ludzi porzuconych, ze skargą żądającą od nas innej drogi. Nigdy nie traktowaliśmy tak źle i nie okaleczyliśmy tak naszego wspólnego domu, jak to miało miejsce w ciągu ostatnich dwóch stuleci. A jesteśmy wezwani, aby być narzędziami Boga Ojca, żeby nasza planeta była tym, co on wymarzył, stwarzając ją, i by odpowiadała na Jego projekt pokoju,

⁸⁰ *Living Planet Report 2004.*

piękna i pełni”⁸¹. W tej sytuacji rozumiemy, że ochrona przyrody jest dziś absolutną koniecznością.

Świadomość ekologiczna to także zachowywanie w pamięci podanych już wyżej prawd o przyrodzie przez Boga stworzonej, podtrzymywanej w istnieniu i umiłowanej. Przykładem takiej świadomości jest św. Franciszek z Asyżu, który siebie postrzegał jako dziecko Boga, a wszystkie stworzenia jako jedną wielką Bożą rodzinę. Toteż twory przyrody często nazywał braćmi i siostrami. W kształtowaniu świadomości ekologicznej trzeba zdobyć umiejętność całościowego dostrzegania powiązań między działaniami ludzi a procesami zachodzącymi w środowisku przyrodniczym. Jest to niezbędne dlatego, że niejednokrotnie niszczenie środowiska nie wynika ze złej woli człowieka, ale z jego bezmyślności.

⁸¹ *Encyklika Laudato si* [dalej: *LS*], 53, Kraków [2015], s. 36-37.

W płaszczyźnie emocjonalno-oceniającej istotne znaczenie ma uwrażliwienie sumienia na problemy ekologiczne, co powinno prowadzić do ukształtowania w człowieku sumienia ekologicznego⁸². Cenną pomoc może tu stanowić ekologiczny rachunek sumienia lub przynajmniej włączanie do ogólnego rachunku sumienia tematyki ekologicznej. Taki rachunek sumienia jest dziś niezbędny dla wszystkich. Powinni go przeprowadzać rolnicy i ogrodnicy (zwrócić uwagę m.in. na sposób nawożenia gleby środkami chemicznymi i spryskiwania takimi środkami roślin), pracownicy przemysłu (problem zanieczyszczenia powietrza i wody), kierowcy (zanieczyszczenie spalinami, hałas) itd. Tutaj zwrócimy baczniejszą uwagę tylko na sposób korzystania z dóbr przyrody w czasie pieszych wędrówek. Zapytajmy więc samych siebie:

⁸² Por. J. Aleksandrowicz, *Sumienie ekologiczne*, Warszawa 1988.

– czy staram się patrzeć na przyrodę jako na dzieło Boże oraz w jej celowym uporządkowaniu i pięknie dostrzegać jej Stwórcę?

– czy poczuwam się do odpowiedzialności za zachowanie naturalnego środowiska w stanie czystym?

– czy respektuję słuszne przepisy dotyczące zachowania się w górach, lasach, nad wodą czy w parkach narodowych?

– czy na szlakach turystycznych, w lasach, nad rzekami lub jeziorami nie niszcę roślinności przez łamanie gałęzi, zrywanie kwiatów, przechodzenie murawą, a nie wytyczoną ścieżką itp.?

– czy nie zrywam roślin objętych ochroną, np. w górach?

– czy nie podpalam (celowo lub przez nieostrożność) suchych traw, co prowadzi do całkowitego zniszczenia nie tylko roślinności, ale także wszystkich gatunków drobnej fauny tam się znajdujących?

– czy nie zaśmiecam lasów, szlaków turystycznych, rzek, jezior i innych miejsc

wypoczynku przez pozostawianie odpadków po posiłku (butelek, puszek po konserwach, papieru i innych śmieci) w miejscu nie przeznaczonym na ich składowanie?

– czy nie depczę zasiewów i innych upraw?

– czy nie marnuję pokarmów, zwłaszcza chleba, przez wyrzucanie go na śmietnik?

– czy nie hałasuję na terenach leśnych, w rezerwatach przyrody, w górach?

– czy nie płoszę i nie atakuję ptaków i zwierząt?

– czy nie palę papierosów w miejscach dla niepalących?

– czy nie podaję komukolwiek żywności brudnymi rękami?

– czy uczę innych, zwłaszcza dzieci, szacunku dla ziemi i jej plonów?⁸³.

⁸³ Wzory ekologicznych rachunków sumienia podaje m.in. Jacek Czartoszewski. *Ekologiczne rachunki sumienia*, w: J. M. Dołęga, J. W. Czartoszewski (red.) *Ochrona środowiska w filozofii i teologii*, Warszawa 1999, s. 243-251.

W płaszczyźnie czynnościowej istotne znaczenie ma nawrócenie ekologiczne. Jest ono zazwyczaj owocem często przeprowadzanego ekologicznego rachunku sumienia. Powinno się ono dokonać według wzoru, jaki zostawił św. Franciszek z Asyżu, i mieć charakter pojednania z całym stworzeniem, tj. z przyrodą i ludźmi. Skutkiem nawrócenia będzie wdzięczność wobec Boga, wynikająca z uznania, że świat jest danym nam darem Jego miłości; a także miłująca świadomość, że jesteśmy złączeni z innymi istotami wszechświata, tworząc z nimi wspaniałą powszechną wspólnotę. Ponadto nawrócenie ekologiczne prowadzi do rozwijania swojej kreatywności i entuzjazmu, by rozwiązywać dramaty świata. Łączy się z tym gotowość do bezinteresownego wyrzeczenia i wielkodusznych gestów.

Najistotniejszym owocem nawrócenia jest odrzucenie postawy konsumpcyjnej, nastawionej na nieograniczone używanie dóbr i na zapewnienie sobie jak najwięcej

przyjemności. Postawa konsumpcyjna rodzi egoizm, radykalne nienasycenie, niemoralny styl życia, wewnętrzną pustkę i utratę sensu życia; jest antyekologiczna – prowadzi do nadmiernego gromadzenia dóbr ze szkodą dla środowiska naturalnego i innych ludzi, zwłaszcza ubogich.

Nawrócenie ekologiczne, w tym zwłaszcza odrzucenie postawy konsumpcyjnej, jest zapoczątkowaniem procesu kształtowania się ekologicznej duchowości. Jedną z cech tej duchowości jest zdolność do kontemplacji, podziwu i zachwytu nad pięknem przyrody połączona z głęboką radością. Do cech duchowości ekologicznej należy także pokora i wstrzemięźliwość w korzystaniu z dóbr materialnych, zdolność do radowania się mając niewiele. Jest to powrót do prostoty, która pozwala zatrzymać się i docenić to, co jest małe, cieszyć się z najprostszyc rzeczy⁸⁴. Jak widać, duchowość ekologiczna jest sku-

⁸⁴ Zob. *LS*, 222, dok. cyt. s. 139.

tecznym antidotum przeciw postawom konsumpcyjnym.

1. 4. Mała ekologia przyrodnicza

Przechodząc do konkretnych wskazań mających na celu ochronę środowiska przyrodniczego, warto skoncentrować się na tak zwanej małej ekologii, czyli na najbliższym, dostępnym nam środowisku. Mała ekologia to troska o czystość i piękno otoczenia, w którym człowiek na co dzień przebywa: mieszkania, podwórka, zagrody, ulicy, obiektów użyteczności publicznej, miejsca pracy i odpoczynku. Trzeba dbać o zielen, higienę, unikanie hałasu, odpowiednie składowanie śmieci, niepalenie tytoniu w miejscach do tego nie przeznaczonych, odpowiednie zachowanie w miejscach odpoczynku i rekreacji (szlaki turystyczne, góry, lasy, jeziora), odpowiednie eksploatowanie pojazdów, oszczędne gospodarowanie wodą, energią elektryczną itp.

Warto tu zwrócić baczniejszą uwagę na kilka konkretnych problemów, które powinniśmy rozwiązywać. Jednym z nich jest smog – zatrute powietrze. Głównym źródłem zanieczyszczania powietrza nie jest u nas, w Polsce, przemysł ani transport, ale domowe piece. Z badań wynika, że przemysł emituje do atmosfery niecałe 2 proc. ogółu zanieczyszczeń, transport ok. 6 proc., wtórna emisja zanieczyszczeń pyłowych z powierzchni dróg i ulic ok. 3 proc., natomiast z domowych kominów wydobywa się ok. 88 proc. zanieczyszczeń powietrza⁸⁵. Piece domowe, których jest kilka milionów, są często przestarzałe, tak zwane kopciuchy, nie spełniające wymaganych norm. Ponadto często spalane jest w nich paliwo złej jakości. Na przykład rocznie spala się aż 4 miliony ton mułów węglowych i flotokoncentra-

⁸⁵ P. Sałek, *Dbajmy o jakość powietrza i klimat*, (wyw. przepr. P. Serafin), „Niedziela” 26.11.2017, nr 48, s. 26.

tów. Przy ich spalaniu wydziela się mnóstwo szkodliwych pyłów i gazów. Jako opału używa się także rocznie ok. 1 miliona ton różnych odpadów domowych, takich jak butelki, oraz inne plastikowe opakowania i wyroby, zużyte obuwie, opony, zniszczone ubrania⁸⁶. Trzeba zatem wymieniać stare piece na nowe, nie spalać mułów węglowych ani odpadów czy śmieci. Koniecznie trzeba także odejść od często spotykanej praktyki wyrzucania różnych odpadów na dzikie wysypiska, do lasów, rowów, czy na pobocza dróg. Odpady trzeba skrupulatnie segregować do recyklingu.

Wśród odpadów wielkim zagrożeniem dla środowiska są plastikowe (foliowe) torby, w tym także małe, cieniutkie torbki. Co roku trafia do oceanów ok. 50 tys. ton takich toreb. Morskie ptaki i ssaki traktują je jako pokarm, połykają je i giną w bóleściach; bowiem folia rozkłada

⁸⁶ Zob. *tamże*.

się dopiero po kilkuset latach. W ten sposób rocznie ginie ponad milion morskich ptaków i ok. 100 tys. morskich ssaków. Dlatego w wielu krajach istnieje całkowity zakaz używania toreb foliowych pod surowymi sankcjami. Na przykład w Delhi (Indie) za złamanie tego zakazu grożą kary do 5 lat więzienia oraz bardzo dotkliwa grzywna. W Polsce takich zakazów jeszcze nie ma. Celem ograniczenia popytu wprowadzono opłaty za większe torby. Jednakże małe, najcieńsze torebki otrzymuje się gratisowo, mimo iż one są najbardziej szkodliwe dla środowiska, gdyż są dosłownie jednorazowe. Statystyczny Polak w ciągu roku zużywa plastikowych toreb średnio 466, podczas gdy przeciętny Niemiec potrzebuje ich tylko 98, Fin – 5, a Duńczyk zaledwie 4⁸⁷.

Powyższe fakty są dla naszego społeczeństwa wyzwaniem. Polska nie może

⁸⁷ Zob. W. Lewandowska, *Zafoliowany świat*, „Niedziela” 5.02.2017, nr 6, s. 42.

być nadal do tego stopnia zafoliowywana. Przy zakupach posługujemy się torbą ekologiczną, czyli torbą wielokrotnego użytku. Natomiast torby foliowe, jeśli je mamy nagromadzone, posegregujemy do recyklingu. One, tak jak i inne plastiki, mają wartość gospodarczą. Można z nich wytworzyć różne przedmioty. Na przykład z 35 plastikowych butelek można z powodzeniem wyprodukować bluzę z polaru. Z przetworzonego plastiku można otrzymać namioty, buty, plecaki itp. Aluminiowe puszkę i szklane opakowania można poddawać recyklingowi tysiące razy⁸⁸.

Biorąc pod uwagę wielorakie możliwości przyrody do zaspokojenia ludzkich potrzeb, można wymienić trzy dziedziny aktywności człowieka, przez które najczęściej korzysta on z jej dóbr. Należą do nich: symbioza, praca i kontemplacja.

⁸⁸ Por. S. Niedzieska, *Wykorzystajmy doświadczenia polskiej wsi i leśnictwa*, „Niedziela” 3.09.2017, nr 36, s. 28.

Symbioza dotyczy tych czynników środowiskowych, od których zależy stan biologicznego i psychicznego zdrowia człowieka. Chodzi tu nie tylko o czyste powietrze, wodę i zdrowy pokarm, ale także o wiele innych dóbr. Przyroda pełni doniosłą rolę w kształtowaniu biologicznych warunków życia i rozwoju człowieka. Problem ekologiczny pojawił się właśnie w dziedzinie symbiozy.

Natomiast w drugiej dziedzinie, dziedzinie pracy, przyroda jawi się jako wielki warsztat. Przez pracę człowiek przetwarza przyrodę, dostosowując ją do swoich potrzeb. Papież Benedykt XVI przypomina, że „człowiekowi wolno sprawować odpowiedzialną władzę nad naturą, by jej strzec, uzyskiwać z niej korzyści i uprawiać ją także w nowych formach i dzięki nowym zaawansowanym technologiom, tak by mogła ona godnie przyjąć i wyżywić zamieszkującą ją ludność. Dla wszystkich jest miejsce na tej naszej ziemi: na niej cała rodzina ludzka powinna

znaleźć bogactwa konieczne do godnego życia”⁸⁹. Podobnie uczył św. Jan Paweł II: „Bóg dał ziemię całemu rodzajowi ludzkiemu, aby utrzymywała wszystkich jego członków, nie wykluczając ani nie wyróżniając nikogo”⁹⁰.

Trzecia dziedzina, kontemplacji, dotyczy aktywności w sferze poznawczej, wolitywnej i estetycznej, dzięki której człowiek poprzez przyrodę dąży do prawdy, dobra i piękna w najróżniejszych postaciach. Przyroda jawi się tu jako otwarta księga, w którą człowiek się wczytuje, aby odkrywać i kontemplować jej tajemnice, na co szczególnie zwraca uwagę św. Jan Paweł II: „Obcując z przyrodą przyjmujemy w siebie, w nasze ludzkie bytowanie, samą tajemnicę stworzenia, która odsłania się przed nami niesłychanym bogac-

⁸⁹ *Encyklika Caritas in veritate* [dalej: CV], 50, Kraków 2009, s. 104-105.

⁹⁰ *Encyklika Centesimus annus* [dalej: CA], 31, Włocławek 1991, s. 44.

twem i różnorodnością istnień widzialnych, a równocześnie wciąż zaprasza w stronę tego, co ukryte, co niewidzialne. (...) Przyroda jest dana człowiekowi również jako przedmiot podziwu i kontemplacji, jako wielkie zwierciadło świata. Odbija się w nim Przymierze Stwórcy ze swoim stworzeniem, którego centrum od początku znajduje się w człowieku, stworzonym wprost «na obraz» swego Stwórcy⁹¹. W związku z tym Benedykt XVI stawia postulat: „Trzeba człowieka na nowo nauczyć zachwytu i dostrzegania autentycznego piękna, objawiającego się w rzeczach stworzonych”⁹².

Te trzy poziomy relacji człowieka do przyrody mają charakter moralny. Są moralnie nakazane w takim stopniu, w jakim są konieczne dla jego rozwoju.

⁹¹ Jan Paweł II, *List do młodych całego świata*, 14, dok. cyt., s. 50.

⁹² *Adhortacja Verbum Domini*, 108, Kraków 2010, s. 114.

Oznacza to, że człowiekowi przysługuje prawo i obowiązek:

- a) zachowania przyrody w stanie niezbędnym do utrzymania odpowiednich dla niego warunków życia;
- b) twórczego przetwarzania przyrody;
- c) kontemplowania przyrody, tzn. jej poznawania, miłowania, estetycznego przeżywania.

Celem utrzymania równowagi w relacjach człowieka do przyrody te trzy rodzaje praw i obowiązków powinny być ujmowane łącznie i integralnie, bez absolutyzowania jednego, a lekceważenia innych.

2. Ekologia ludzka

Na potrzebę ekologii ludzkiej zwrócił uwagę już papież Paweł VI, gdy pisał: „Nie tylko środowisko materialne staje się groźne przez zanieczyszczenia i odpadki, nowe choroby i potężne środki zagłady, ale samo współzycie między ludźmi wymyka się spod kontroli, tak że w przyszło-

ści może się stać ono nie do zniesienia: oto problem bardzo rozległy, dotyczący całej rodziny ludzkiej”⁹³. Szerzej na ten temat wypowiada się św. Jan Paweł II. W encyklice *Centesimus annus* czytamy: „Nie tylko ziemia została dana człowiekowi przez Boga, aby używał jej z poszanowaniem pierwotnie zamierzonego dobra, dla którego została mu ona dana, ale również człowiek jest dla siebie samego darem otrzymanym od Boga i dlatego musi respektować naturalną i moralną strukturę, w jaką został wyposażony”⁹⁴. Zatem ekologia ludzka oznacza coś bardzo głębokiego, mianowicie zachowanie prawa moralnego. Jak wyjaśnia Benedykt XVI, „człowiek ma naturę, którą winien szanować i którą nie może manipulować według

⁹³ *List apostolski Octogesima adveniens*, 21, w: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1, red. M. Radwan i in., Rzym – Lublin 1987, s. 436-437.

⁹⁴ *CA*, 38, dok. cyt. s. 55.

swego uznania”⁹⁵. Ekologia ludzka dotyczy nie tylko stosunku człowieka do samego siebie, ale także relacji międzyludzkich. Akcentuje się w niej taki układ stosunków, w którym jest respektowane autentyczne dobro człowieka.

2. 1. Ekologia ludzka w świetle Pisma Świętego i nauczania Kościoła

Ekologia ludzka posiada bardzo mocne uzasadnienie w Piśmie Świętym i w nauce Kościoła. Już na pierwszych kartach Starego Testamentu zawarta jest nauka o godności człowieka. W opisie stworzenia kilkakrotnie powtarza się stwierdzenie, że człowiek został stworzony na obraz Boży: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył; stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27). Na straży godności człowieka stoją przykazania Dekalogu, 4-10, mające cha-

⁹⁵ *Przemówienie w Bundestagu 22.09.2011, ORP 2011, nr 10-11, s. 41.*

rakter kategorycznych zakazów: nie zabijaj!, nie cudzołóż!, nie kradnij!, nie pożądaj! Zaś w prawie Mojżeszowym i w innych księgach Starego Testamentu znajduje się wiele szczegółowych nakazów i zaleceń dotyczących troski o bliźnich, zwłaszcza będących w potrzebie. Oto niektóre z nich:

– „Sześć dni będziesz pracował i wykonywał wszelką twoją pracę, lecz w siódmym dniu jest szabat twego Boga, Pana. Nie będziesz wykonywał żadnej pracy ani ty, ani twój syn, ani twoja córka, ani twój sługa, ani twoja służąca, ani twój wół, ani twój osioł, ani żadne twoje zwierzę, ani obcy, który przebywa w twoich bramach; aby wypoczął twój niewolnik i twoja niewolnica, jak i ty” (Pwt 5, 13-14);

– „Nie wydasz panu niewolnika, który się schronił u ciebie od swego właściciela. Z tobą będzie przebywał (...) nie będziesz go dręczył” (Pwt 23, 16-17);

– „Jeśli będziesz żał we żniwa na swoim polu i zapomnisz snopka na polu, nie wró-

cisz się, aby go zabrać, lecz zostanie dla obcego, sieroty i wdowy (...) Jeśli będziesz zbierał oliwki, nie będziesz drugi raz trząsł gałęzi; niech zostanie coś dla obcego, sieroty i wdowy. Gdy będziesz zbierał winogrona, nie szukaj powtórnie pozostałych winogron; niech zostaną dla obcego sieroty i wdowy” (Pwt 24, 19-21);

– „Nie będziesz uciskał bliźniego, nie będziesz go wyzyskiwał. Zapłata najemnika nie będzie pozostawać w twoim domu przez noc aż do poranka. Nie będziesz złorzeczył głuchemu. Nie będziesz kładł przeszkody przed niewidomym (...) Nie będziecie wydawać niesprawiedliwych wyroków (...) nie będziesz czyhał na życie bliźniego. Nie będziesz żywił w sercu nienawiści do brata. Będziesz upominał bliźniego, aby nie zaciągnąć winy z jego powodu” (Kpł 19, 13-17);

– „wszystkim, którzy postępują sprawiedliwie, dawaj jałmużnę z majątności swojej i niech oko twoje nie będzie skąpe w czynieniu jałmużny. Nie odwracaj twa-

rzy od żadnego biedaka, a nie odwróci się od ciebie oblicze Boga. Jak ci tylko starczy, według twojej zasobności dawaj z niej jałmużnę. Będziesz miał mało – daj mniej, ale nie wzbraniaj się dawać jałmużny nawet z niewielkiej własności” (Tb 4, 7-8).

Zarysowana w Starym Testamencie nauka o obrazie Bożym w człowieku i wynikającej stąd wysokiej godności osoby ludzkiej, jak również nakazy dotyczące sprawiedliwości i miłosierdzia, zostały w Ewangelii dopełnione i pogłębione. Jezus uczył:

– o nieporównywalnej cenie duszy ludzkiej: „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?” (Mt 16, 26);

– o powołaniu człowieka do królestwa Bożego: „Starajcie się najpierw o królestwo [Boga], a wszystko inne będzie wam dodane” (Mt 6, 33);

– o wezwaniu człowieka do doskonałości: „Bądźcie więc wy doskonali, jak do-

skonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48).

Obok sprawiedliwości, stanowiącej zasadę życia społecznego w Starym Testamencie, Chrystus stawia zasadę miłości. Miłość nie usuwa sprawiedliwości, lecz ją wydoskonala. Na pytanie, które przykazanie jest największe, Jezus odpowiedział: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego” (Mt 22, 37-39). Nakaz miłości bliźniego jest uniwersalny, odnosi się do wszystkich ludzi, także do nieprzyjaciół: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują” (Mt 5, 44). W czasie Ostatniej Wieczerzy Jezus jeszcze podniósł poprzeczkę, mówiąc do swoich uczniów: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (J 13, 34).

W szeroko rozumianej miłości mieści się miłosierdzie, czyli troskliwość o bliźnich będących w potrzebie, współczucie i niesienie im pomocy. Jezus pochwała miłosierdzie: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7) oraz wzywa do okazywania innym miłosierdzia (zob. przypowieść o miłosiernym Samarytaninie – Łk 10, 29-37).

W świetle Nowego Testamentu:

– wszyscy ludzie stanowią jedną wielką rodzinę, której Ojcem jest sam Bóg, i do którego tak właśnie mogą się zwracać („Kiedy się modlicie, mówcie: «Ojcze»” – Łk 11, 2);

– wszyscy są braćmi w Chrystusie: „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3, 28);

– wszyscy są przez Chrystusa umiłowani aż do śmierci krzyżowej. Jezus zwraca się szczególnie ku ubogim, i z nimi

się utożsamia, przywracając im w ten sposób należną godność.

Chrystus głosi ubóstwo, przestrzega przed przywiązaniem do bogactw tego świata: „Błogosławieni ubodzy w duchu” (Mt, 5, 3); „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi (...) Gromadźcie sobie skarby w niebie (...) Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje” (Mt 6, 19-21). Nauka ta uderza w postawy konsumpcyjne współczesnych społeczeństw. Jest zachętą do kształtowania w sobie ekologicznej duchowości.

Jezus jednak nie potępia bogactwa jako takiego. Wyrzeczenie się bogactw proponuje tylko wybranym: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj co posiadasz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie (Mt 19, 21). Wszystkim zaś nakazuje świadczyć miłosierdzie, dawać jałmużnę (zob. opis Sądu Ostatecznego – Mt 25, 31-46). Podobnie uczą apostołowie (zob. 2 Kor 8, 14; Tm 6, 17; Jk 1, 27).

Jezus Chrystus nie tylko nauczał o miłości i prawidłowych relacjach międzyludzkich, ale także dał osobisty przykład odpowiedniego postępowania. Narodził się w skrajnym ubóstwie: w stajni dla zwierząt i został położony w żłobie. Już w niemowlęctwie przeżywał tułaczkę. Dorastał w ubogiej rodzinie; pracował fizycznie przez wiele lat. W czasie publicznej działalności otaczał się ludźmi prostej fizycznej pracy i takich ludzi wybierał na apostołów. Potrzebującym śpieszył z pomocą:

– cudownie uzdrawiał chorych: „O zachodzie słońca wszyscy, którzy mieli cierpiących na rozmaite choroby, przynosili ich do Niego. On zaś na każdego z nich kładł ręce i uzdrawiał ich. Także złe duchy wychodziły z wielu” (Łk 4, 40-41). Ewangelie opisują szczegółowo wiele cudownych uzdrowień;

– wskrzeszał zmarłych. Ewangelie opisują trzy takie wskrzeszenia: córki Jaira (zob. Mt 9, 23-25; Mk 5, 35-43; Łk 8, 49-

56), młodzieńca z Naim (zob. Łk 7, 11-17); Łazarza (zob. J 11, 1-44);

– nowożeńcom w czasie ich wesela przemienił wodę w wino (zob. J, 2 1-11);

– uciszył burzę na jeziorze (zob. Mt 8, 23-27; Mk 4, 35-41; Łk 8, 22-25);

– głodnym rzeszom słuchającym Jego nauki rozmnażał chleb (zob. Mt 14, 13-21; 15, 32-39; Mk 6, 30-44; 8, 1-10; Łk 9, 16n; J 6, 1-13);

– przychodził do domów celników i publicznie znanych grzeszników, aby ich pozyskać dla królestwa Bożego, mimo iż według ówczesnych zwyczajów uwłaczało to godności nauczycieli (rabinów). Na zarzut stawiany z tego powodu Jezusowi przez faryzeuszów, On odpowiadał: „Nie przyszedłem wezwać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników” (Łk 5, 32).

Kościół w swoim ekologicznym nauczaniu nie tylko odwołuje się do wypowiedzi Pisma Świętego, ale analizuje także przyczyny i skutki działań wymierzonych

w ekologię ludzką. Święty Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus*, a także w encyklice *Sollicitudo rei socialis* stwierdza, że przyczyną degradacji środowiska ludzkiego są struktury grzechu (nieprawidłowe, prowadzące do zła struktury społeczne, gospodarcze, polityczne), a zwłaszcza kultura śmierci, szerzona przez wielkie korporacje międzynarodowe. Przybiera ona społeczne i instytucjonalne pozory legalności, a nawet przedstawia się ją jako zdobycz w dziedzinie cywilizacji i praw człowieka, aby usprawiedliwić zbrodnie przeciw ludzkości: wojny, przemoc, ludobójstwo, czystki etniczne, przerywanie ciąży, eutanazję. W takiej sytuacji troska o właściwą ekologię ludzką musi być zmaganiem z kulturą śmierci i promocją kultury życia.

Liczne negatywne fakty współczesności, jak m.in. handel ludźmi, niewolnictwo (według obliczeń ONZ liczba niewolników obecnie jest największa w całej historii ludzkości – 27 milionów), niesprawiedli-

wość w stosunkach międzyludzkich, rażąca nierówność społeczno-gospodarcza (80 proc. dóbr ziemi jest w posiadaniu 20 proc. ludności świata, wskutek czego aż 80 proc. ludności ma do dyspozycji zaledwie 20 proc. dóbr) – są owocem kryzysów targających dzisiejszą ludzkość, w tym zwłaszcza kryzysu moralnego. Dlatego św. Jan Paweł II podkreśla, że niszczenie środowiska ludzkiego jest bardziej niebezpieczne od zniszczeń w przyrodzie, i stwierdza, iż mimo to „zbyt mało wagi przywiązuje się do ochrony warunków moralnych prawdziwej ekologii ludzkiej”⁹⁶. Tę samą myśl szerzej rozwija Benedykt XVI, zwracając uwagę na zależność ekologii przyrodniczej od ekologii ludzkiej: „decydującym problemem jest całościowa postawa moralna społeczeństwa. Jeśli nie szanuje się prawa do życia i do naturalnej śmierci, jeśli sztucznym czyni się poczęcie, ciążę i narodziny czło-

⁹⁶ CA, 38, dok. cyt., s. 55.

wieka, jeśli poświęca się ludzkie embriony na badania – powszechna świadomość w końcu gubi pojęcie ekologii ludzkiej, a wraz nim pojęcie ekologii środowiska. Jest czymś sprzecznym wzywanie nowych pokoleń do poszanowania środowiska naturalnego, podczas gdy wychowanie i ustawodawstwo nie pomagają im szanować samych siebie. Księga natury jest jedna i niepodzielna w tym, co dotyczy środowiska, jak i w dziedzinie życia, płciowości, małżeństwa, rodziny, relacji społecznych, jednym słowem w sferze integralnego rozwoju ludzkiego⁹⁷.

Najszerzej na temat ekologii ludzkiej wypowiada się papież Franciszek. Uczy, że ekologia ta powinna być dobrze zorganizowana: „musi być instytucjonalna i stopniowo osiągać różne wymiary, począwszy od podstawowej grupy społecznej, od rodziny, przez społeczność lokalną i naród, aż po życie międzynarodowe. Na

⁹⁷ CV, 51, dok. cyt., s. 109.

każdym poziomie społecznym i między nimi rozwijają się instytucje regulujące stosunki międzyludzkie⁹⁸. Elementem ekologii ludzkiej jest kultura „odwołująca się nie tylko do zabytków, ale przede wszystkim kultura żywotna, dynamiczna, zachęcająca do uczestnictwa (...) W tym kontekście konieczne jest zwrócenie szczególnej uwagi na wspólnoty rdzennych mieszkańców z ich tradycjami kulturowymi (...) Dla nich bowiem ziemia nie jest dobrem gospodarczym, lecz darem Boga i ich przodków, którzy w niej spoczywają, jest świętym miejscem, z którym muszą współpracować, aby zachować swoją tożsamość i wartości. Jeśli pozostają na swoim terytorium, to właśnie oni potrafią o nie najlepiej zadbać⁹⁹. W skali światowej papież Franciszek mocno akcentuje konieczność likwidacji ubóstwa, przy równoczesnym odrzuceniu postaw kon-

⁹⁸ *LS*, 142, dok. cyt. s. 93.

⁹⁹ *Tamże*, 143; 146, s. 94; 95-96.

sumpcyjnych przez osoby posiadające nadmiar dóbr materialnych¹⁰⁰.

2. 2. Kształtowanie ekologii ludzkiej

Przechodząc do analizy zadań związanych z kształtowaniem ekologii ludzkiej, zwróćmy najpierw uwagę na samych siebie. Bóg, stworzywszy każdego z nas, umiłował nas i wypowiedział nad naszym człowieczeństwem swoje „tak!”. Obdarował nas licznymi zaletami. Będąc stworzonymi na obraz Boży, mamy godność osoby, jesteśmy istotami rozumnymi i wolnymi, odkupionymi przez Chrystusa i powołanymi do życia wiecznego. To jest nasza duchowa tożsamość. Trzeba byśmy teraz świadomie Bogu za te dary odpowiedzieli. Byśmy zaakceptowali i zatwierdzili to nasze człowieczeństwo miłym i wdzięcznym „tak!, powiedzianym Bogu.

¹⁰⁰ Por. *tamże*, 172, s. 109-110.

Jeśli obok zalet widzimy u siebie jakieś braki i ponosimy klęski, to nie możemy się usprawiedliwiać, mówiąc: „takim mnie Bóg stworzył i takim nieborakiem czy niedołągą zostanę”. Przecież życie jest zadaniem do wykonania; każdy dzień daje nam szansę na rozwój i doskonalenie się w granicach naszych możliwości. Nie możemy też trwać w stanie nieakceptowania samych siebie, żyć w niezadowoleniu i bez perspektyw. To byłoby nieuznawaniem naszej tożsamości, a zwłaszcza faktu, że jesteśmy umiłowani przez Boga i ważni dla Niego. On na nas liczy i daje potrzebną pomoc. Oczekuje tylko naszej współpracy z jego łaską.

Zatem podstawowym elementem ekologii ludzkiej w odniesieniu do samego siebie jest zaakceptowanie siebie, swojego ciała i wartości duchowych, oraz troska o ich doskonalenie i rozwój. Trzeba zatem siebie poznawać w sferze fizycznej i duchowej, dbać o swoje ciało przez odpowiednie odżywianie i higieniczny tryb

zycia, kształcić swój umysł i rozwijać swe uzdolnienia. Trzeba także umacniać i pogłębiać swoją więź z Bogiem, gdyż ona jest gwarantem i siłą motywującą prawidłową troskę o samego siebie.

Warto tu zauważyć, że cennym elementem ekologii ludzkiej, a ściślej, troski o samego siebie, są wędrówki w świecie przyrody. Do takich wędrówek wielokrotnie zachęcał św. Jan Paweł II. Do młodzieży całego świata pisał: „Trzeba, ażeby młodość była «wzrastaniem». Ogromne znaczenie posiada dla tego obcowanie ze światem widzialnym: z przyrodą. Obcowanie to wzbogaca nas w młodości w sposób inny jeszcze niż sama «książkowa» wiedza o świecie. Wzbogaca nas w sposób bezpośredni (...) Dobrze jest człowiekowi czytać w tej księdze przedziwnej, jaką jest «księga przyrody», szeroko otwarta dla każdego (...) I dlatego też życzę Wam, Młodym, aby wasze «wzrastanie w latach i w mądrości» dokonywało się przez obcowanie z przyrodą. Miejcie na to czas! Nie

żałujcie go! Podejmijcie również trud i wysiłek, jaki to obcowanie niesie czasem z sobą, zwłaszcza gdy pragniemy docierać do rejonów szczególnie ekspozowanych. Ten trud jest twórczy, stanowi on zarazem element zdrowego odpoczynku, który jest Wam potrzebny, na równi ze studiami i pracą”¹⁰¹. Kontakt z przyrodą jest potrzebny nam wszystkim. Nie tylko młodzieży, ale także osobom dorosłym. Potrzebują go również osoby starsze. Istotnie, na wędrownych szlakach spotyka się coraz więcej osób w wieku emerytalnym. Dysponując większą ilością wolnego czasu, regenerują swoje siły fizyczne i duchowe na łonie natury.

Tak jak akceptujemy samych siebie, tak powinniśmy zaakceptować naszych bliźnich. Bóg daje nam ich jako braci i siostry. Bliźnim jest każdy człowiek. Ekologia ludzka domaga się, abyśmy w każdym

¹⁰¹ *List apostolski do młodych całego świata*, 14, dok. cyt., s. 49-51.

człowieku starali się dostrzec obraz Boży. Kardynał Karol Wojtyła podniósł nam tutaj poprzeczkę. Podczas Sacrosongu odbywającego się w Częstochowie w 1978 r. (na kilka tygodni przed wyborem na Stolicę Piotrową) wypowiedział znamienne słowa: „Aby człowiek był świadkiem twórczości i twórcą, trzeba się zachwycić! Trzeba tworzyć środowisko zachwytu (...) Trzeba zachwytu nad wszystkim, co jest w człowieku, jeśli w człowieku jest taki wymiar, któremu na imię «sacrum» – a jest!”¹⁰². Jakże słusznie kardynał powiedział! Skoro zachwycamy się pięknem przyrody, to tym bardziej potrzebny jest zachwyt nad człowiekiem, zwłaszcza uświęconym łaską chrztu świętego i innymi sakramentami.

Ekologia ludzka wymaga, byśmy nie tylko szanowali bliźniego, ale także pomagali mu w doskonaleniu się i służyli jego szczęściu doczesnemu i wiecznemu. W pra-

¹⁰² A. Lepa, *Myśli na wakacje*, „Niedziela” 16.07.2017, nr 29, s. 20.

ktyce chodzi tu o kierowanie się w życiu społecznym zasadami sprawiedliwości, miłości i miłosierdzia według nauczania i wzorów podanych w Piśmie Świętym, a szczególnie w Ewangelii. Punktem wyjścia do wprowadzania prawidłowych relacji z bliźnimi mogą być słowa Jezusa:

– „Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie” (Mt 7, 12);

– „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

Budowanie ekologii ludzkiej trzeba rozpocząć od rodziny. W encyklice *Centesimus annus* św. Jan Paweł II pisze: „Pierwszą i podstawową komórką ekologii ludzkiej jest rodzina, w której człowiek otrzymuje pierwsze i decydujące wyobrażenia związane z prawdą i dobrem, uczy się, co znaczy kochać i być kochanym, a więc co konkretnie znaczy być osobą. Chodzi tu o rodzinę opartą na małżeństwie, gdzie wzajemny dar z samego siebie, męzczyzny

i kobiety, stwarza takie środowisko życia, w którym dziecko może się urodzić i rozwijać swe możliwości, nabywać świadomość własnej godności i przygotować się do podjęcia swego jedyne­go i niepowtarzalnego przeznaczenia”¹⁰³. Papież jest realistą, toteż dalej pisze; „Często się jednak zdarza, że zniechęcony do tworzenia autentycznych warunków ludzkiej prokreacji człowiek skłania się do traktowania siebie samego i własnego życia raczej jako zespołu doznań, których należy doświadczyć, aniżeli dzieła, które ma wypełnić”¹⁰⁴. Takie nastawienie prowadzi do rozwodów i zabijania dzieci nienarodzonych. Dlatego „trzeba odkryć na nowo, że rodzina jest sanktuarium życia. Istotnie bowiem jest ona święta (...) Wbrew tak zwanej kulturze śmierci, rodzina stanowi ośrodek kultury życia”¹⁰⁵.

¹⁰³ CA 39, dok. cyt., s. 55-56.

¹⁰⁴ *Tamże*.

¹⁰⁵ *Tamże*.

Gdy będziemy doskonalić nasze więzi rodzinne, wówczas łatwiej nam będzie przenosić prawidłowe, nacechowane miłością i troską, relacje na środowisko sąsiedzkie, poszerzone o miejsce pracy i wypoczynku, a następnie także na ludzi obcych. Ekologia ludzka w przestrzeni międzypersonalnej powinna się wyrażać m.in. utrzymaniem pokoju i zgody, uprzejmością, usługowością, uczynnością i miłosierdziem.

Ekologia ludzka to także odpowiednie mieszkanie. Trudności mieszkaniowe: brak mieszkań czy nadmierne zagęszczenie przestrzeni mieszkalnej stanowi zasadniczą kwestię ekologii człowieka. Problemem są zwłaszcza mocno zagęszczone wielomilionowe miasta, które w krajach tzw. Trzeciego Świata są nadto otoczone szerokim pierścieniem slumsów. Z lotu ptaka są postrzegane jako olbrzymie ludzkie mrowiska. One wpływają na postępowanie człowieka; nierzadko go degradują. Co w tej sytuacji należałoby zrobić? Święty

Jan Paweł II, wspominając „o współczesnych problemach urbanizacji”, mówi o „konieczności urbanistyki troszczącej się o życie osoby”¹⁰⁶. Trzeba inaczej budować ludzkie osiedla. Jest to jednak zadanie długofalowe, nie możliwe do zrealizowania w ciągu życia jednego pokolenia. Niezależnie od tego trzeba szukać rozwiązań sięgających w głąb ludzkiej natury. Należałoby te ludzkie mrowiska ukierunkować według wzoru mrowisk spotykanych w przyrodzie. Mrówki są solidarne. Gdy tylko lekko naruszymy mrowisko, natychmiast wychodzi na zewnątrz mnóstwo mrówek, aby naprawić poczynione szkody. Papież Franciszek zachęca do przewycięzania trudności mieszkaniowych siłą ducha: „Uczuciu duszenia się w aglomeracjach mieszkalnych i na obszarach o dużej gęstości zaludnienia można przeciwdziałać bliskością i serdecznością, jeśli tworzone są wspólnoty; jeśli ograniczenia środowiskowe są równowa-

¹⁰⁶ *Tamże*, 38, s. 55.

zione we wnętrzu każdej osoby, która czuje się włączona w sieć wspólnoty i przynależności. W ten sposób każde miejsce przestaje być piekłem, a staje się kontekstem godnego życia”¹⁰⁷.

Duże trudności może także sprawiać zgodne współzycie z wrogami. Jak się wobec nich zachować? Otóż, po pierwsze, jeśli twój wróg znajduje się w ciężkim położeniu, to trzeba mu pomóc: „Jeśli łaknie nieprzyjaciel twój, nakarm go. Jeśli pragnie, daj mu pić wody, (...) a Pan ci to nagrodzi” (Prz 25, 21-22). Po drugie, trzeba unikać zemsty: „Nie pozwól zwyciężyć się złu, lecz zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12, 21). Po trzecie, trzeba wrogowi przebaczyć: „Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom,

¹⁰⁷ LS, 148, dok. cyt., s. 97.

i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień” (Mt 6, 14-15)¹⁰⁸.

Warto zauważyć, że dobre relacje z bliźnimi służą nam samym, naszemu rozwojowi, doskonaleniu się i dobremu samopoczuciu. Bowiem, jak uczy Sobór Watykański II, „człowiek, będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może się w pełni odnaleźć inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego”¹⁰⁹. Dlatego św. Jan Paweł II w cytowanym już *Liście do młodych całego świata* pisze: „Szczególnie jednak uczymy się człowieka, obcując z ludźmi. Trzeba, ażeby młodość pozwalała Wam «wzrastać w mądrości» przez to obcowanie. Jest to przecież czas, w którym nawiązują się nowe kontakty, koleżeństwa i przyjaźnie, w kręgu szerszym niż rodzina (...) Tak więc, uczmy się ludzi, aby pełniej być

¹⁰⁸ Por. S. Grzybek (red), *Wiem, komu zawierzyłem. Katechizm dla dorosłych*, Olsztyn 1986, s. 307-308.

¹⁰⁹ GS, nr 24.

człowiekiem poprzez umiejętność «dawania siebie», być człowiekiem «dla drugich». Taka prawda o człowieku – taka antropologia – znajduje swój niedościgniony szczyt w Jezusie z Nazaretu”¹¹⁰. Również Papież Franciszek podkreśla, że nasze powiązania z innymi są kluczem do samorealizacji. „Człowiek bowiem tym bardziej się rozwija, tym bardziej dojrzewa i tym bardziej się uświęca, im bardziej wchodzi w relacje, przekraczając siebie, aby żyć w komunii z Bogiem, z innymi ludźmi i ze wszystkimi stworzeniami”¹¹¹.

Podsumowaniem całego rozdziału dotyczącego ekologii niech będzie piosenka: „Gdy szukasz Boga”.

Gdy szukasz Boga, popatrz na kwiaty,
popatrz na góry i ciemny las.

¹¹⁰ *List apostolski do młodych całego świata*, 14, dok. cyt., s. 51-52.

¹¹¹ *LS*, 240, dok. cyt. s. 149.

Z każdej wędrówki wrócisz bogaty
i nową treścią wypełnisz swój czas.
Bo cały świat jest pełen śladów Boga
i każda rzecz zawiera Jego myśl!
Wspaniały szczyt, błotnista wiejska droga,
to Jego znak, który zostawił ci.
Gdy szukasz Boga, popatrz na ludzi:
spójrz, jak taternik zdobywa szczyt.
Zobacz, jak matka w domu się trudzi,
spójrz w oczy dziecka, a powiedzą ci:
Że każdy z nas stworzony jest przez Pana
I w każdym z nas zamieszkać pragnie Bóg:
by dobra wieść była przekazywana,
by miłość swą objawić przez nas mógł.

ZAKOŃCZENIE

Kończąc nasze rozważania, warto odwołać się do wypowiedzi papieża Franciszka w Krakowie w czasie Światowych Dni Młodzieży. Zwrócił on uwagę na niebezpieczny paraliż, rodzący się wówczas, gdy szczęście upatrujemy w kanapie: „Sądźmy, że abyśmy byli szczęśliwi, potrzebujemy dobrej kanapy. Kanapy, która pomoże nam żyć wygodnie, spokojnie, całkiem bezpiecznie. Kanapy, jak te, które są teraz, nowoczesne, łącznie z masażami usypiającymi, które gwarantują godziny spokoju, byśmy mogli przenieść się w świat gier wideo i spędzić wiele godzin przed komputerem. Kanapy na wszelkiego rodzaju ból i strach. Kanapy skłaniającej nas do pozostawania zamknięci w domu, bez trudzenia się i martwienia”. Następnie Papież z naciskiem stwierdził: „Nie przyszliśmy na świat, aby «wegetować», aby wygodnie spędzić życie, żeby uczynić z życia kanapę, która nas uśpi;

przeciwnie, przyszedłszy z innego powodu, aby zostawić ślad”. Przechodząc do sformułowania konkretnego postulatu, Franciszek wskazał na Jezusa jako przykład do naśladowania: „Jezus nie jest Panem komfortu, bezpieczeństwa i wygody. Aby pójść za Jezusem, trzeba mieć trochę odwagi, trzeba zdecydować się na zamianę kanapy na parę butów, które pomogą ci chodzić po drogach, o jakich ci się nigdy nie śniło, ani nawet o jakich nie pomyślałeś, po drogach, które mogą otworzyć nowe horyzonty, zdolne zarażać radością, tą radością, która rodzi się z miłości Boga”. Do postulatu zamiany kanapy na buty Papież ponownie nawiązał mówiąc, że w dzisiejszych czasach nie potrzeba ludzi kanapowych, ale „ludzi w butach, najlepiej w butach wyczynowych”¹¹².

¹¹² *Przemówienie podczas czuwania modlitewnego z młodzieżą na „Campus Misericordiae” w Brzegach, 30 lipca 2016 r., ORP 2016, nr 7-8, s. 26-27.*

Idąc za wezwaniem papieża Franciszka zjedźmy definitywnie z kanapy, która zniewala i ogłupia. Załóżmy dobrze dopasowane buty i wyruszajmy za Jezusem w drogę, aby pozostawić trwałe ślad. Wśród różnych rodzajów wypraw nie może zabraknąć pielgrzymki. Wszyscy potrzebujemy od czasu do czasu mocniejszego wichru Ducha Świętego, aby otrząsnąć się z rutyny i bylejakości. Pątnicy udający się corocznie pieszo na Jasną Górę wyznają, że pielgrzymka jest dla nich doładowywaniem duchowych akumulatorów, aby nie zabrakło energii do godnego życia. Toteż, gdy minie zima, oczekują z rosnącą tęsknotą na nową pielgrzymkę, odliczając tygodnie i dni dzielące ich od daty ponownego wyjścia na pątniczy szlak. Pozwólmy sobie na przynajmniej jedną jakąś pielgrzymkę rocznie.

Natomiast naszym powszednim chlebem niech będzie turystyka. Zechcemy przeznaczać na nią także mniejsze okruszki wolnego czasu. Wzorem niech nam

będzie św. Jan Paweł II. Przed wyborem na Stolicę Piotrową, jako kapłan, potem biskup i kardynał tych okrucichów nie marnował. Jego wędrówki, zazwyczaj w małych grupach przyjaciół i znajomych, spełniały wiele funkcji. Nie tylko umacniały jego siły fizyczne i psychiczne, dzięki czemu mógł potem wydatniej spełniać swoje obowiązki i ofiarniej służyć jako duszpasterz, ale były także terenem apostolstwa i osobistego uświęcenia.

Ceńmy sobie i praktykujmy zwłaszcza turystykę religijną. Już samo zwrócenie w czasie wędrówki myśli ku Bogu i dostrzeganie Go w Jego dziełach – w przyrodzie i drugim człowieku, a także w sobie – połączone z aktem miłości i dziękczynienia stanie się jakby wypuszczeniem powietrza z silnie napiętego balonu; zrełaksuje nas, sprawi, że innymi oczyma i rześko popatrzymy na świat. Warto zatrzymać się czy nawet usiąść przy znajdujących się na szlaku kapliczkach (krzy-

żach) i zafundować sobie kilka minut wewnętrznej, bezsłownej modlitwy.

Poszerzmy nasze horyzonty także na inne rodzaje czy formy wędrówek. Ocalmy zwłaszcza przed atrofią niedzielną wędrówkę do kościoła. Traktujmy wszystkie rodzaje wędrówek jako szansę na owocne spotkania: z Bogiem, z drugim człowiekiem, z przyrodą i z samym sobą. Miejmy szeroko otwarte oczy i serce, aby zachwycać się napotkanym pięknem i dobrem. To nas będzie radować, uszczęśliwiać i wewnętrznie ubogacać. Swymi przeżyciami chętnie dzielimy się z innymi. Wtedy nasza radość będzie pełna.

Aneks

DROGA KRZYŻOWA NA BIESZCZADZKICH ŚCIEŻKACH

Wstęp

Jesteśmy w Bieszczadach, wśród piękna przyrody, które jest w stanie nas duchowo ubogacić. Starajmy się je zauważyć. Św. Jan Paweł II, będąc w Krośnie w 1997 roku, wyznał: „Wasza ziemia urzeka pięknem. To piękno w jakiś naturalny sposób staje się odbiciem świętości Boga i wezwaniem dla człowieka, aby w nim szukał swojej wewnętrznej harmonii – by wzrastał ku pełni człowieczeństwa i świętości. Zawsze chętnie tu przyjeżdżałem, aby zaczerpnąć tego bogactwa, jakie kryje w sobie bieszczadzka przyroda. Moje lata pobytu w Rzymie nie wygasły we mnie miłości do tej ziemi”.

Spójrzmy wokół! Jesteśmy w górach! Góry – jak uczy św. Jan Paweł II – „od

zarania dziejów stanowią uprzywilejowane miejsce spotkania z Bogiem i Jego nieukończoną wielkością. (...) Są zachętą do tego, by wznosić się coraz wyżej ku nieprzemijającym wartościom, poza granice czasu, ku przyszłemu życiu, by człowiek przekraczał samego siebie, by szukał – jak mówi św. Paweł – tego, co w górze, by spoglądał ku niebu”¹¹³.

Panie Jezu, otoczeni górami pragniemy po raz kolejny w naszym życiu przejść z Tobą i za Tobą drogą Twojego krzyża. Ty przyszedłeś na tę ziemię, aby nas uczyć prawdy o Bogu, który jest miłością, o człowieku, który tej miłości potrzebuje, oraz o świecie przyrodniczym, który jest również darem Bożej dobroci. Chcemy uczyć się godnie stąpać po tej ziemi, być solidarnymi z ludźmi, zwłaszcza nas potrzebującymi, ale również zatroskanymi o środowisko naturalne.

¹¹³ Jan Paweł II, *Przemówienie na Mont Chetif w Alpach*, 7 lipca 1986.

Stacja I

Jezus na śmierć skazany

– Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste,
i błogosławimy Ciebie,
– żeś przez krzyż i mękę swoją odkupił
świat.

Piłat mocą swojej władzy i zaślepiiony tłum okrzykami: „Ukrzyżuj Go” – skazali na śmierć Jezusa, jedyne go świętego i jedyne go niewinnego, który przeszedł przez ziemię czyniąc tylko to, co jest dobre. Jego słowa były słowami prawdy, a jego czyny wyrażały jedynie miłość.

I dzisiaj Jezus jest sądzony i skazywany w naszych bliźnich, z którymi się On utożsamia. Wszak powiedział: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”¹¹⁴. Zaślepienie umysły skazują na śmierć poczęte dzieci i ludzi nieuleczalnie chorych.

¹¹⁴ *Ewangelia wg św. Mateusza*, 25, 40.

Wielu chrześcijan ginie z rąk ludzi opanowanych nienawiścią. Żądza zysku potentatów gospodarczych czy finansowych doprowadza miliardy ludzi do ubóstwa, a nawet do skrajnej nędzy. Rozwinał się handel ludźmi, prowadzący do niewolnictwa. Według obliczeń ONZ obecnie liczba niewolników w świecie jest największa w całej historii ludzkości.

Równocześnie niszczone jest środowisko przyrodnicze. Zwiększa się zanieczyszczenie powietrza, wody i gleby. Nasilają się niebezpieczne zmiany klimatyczne. Zagroza w niedalekiej przyszłości niedobór wody pitnej. Każdego roku giną tysiące gatunków roślin i zwierząt, a także nieprzeliczone mikroorganizmy, wskutek czego dokonuje się zachwianie równowagi ekologicznej. Tę równowagę jeszcze bardziej niszczy nie podlegająca żadnej kontroli manipulacja genetyczna i niepoohamowane tworzenie nowych gatunków roślin i form życia zwierzęcego, a także niedopuszczalne zabiegi podejmowane u po-

czątków samego życia ludzkiego. Toteż św. Jan Paweł II konkluduje: „Nietrudno dostrzec, że w tej tak delikatnej dziedzinie lekceważenie lub odrzucenie podstawowych norm etycznych prowadzi człowieka na próg samozniszczenia”¹¹⁵. „Takie sytuacje – jak pisze papież Franciszek – powodują jęki siostry ziemi, łączące się z jękami ludzi skrzywdzonych, ze skargą żądającą od nas innego postępowania”¹¹⁶.

Módlmy się: Boże, ulecz nasze życie, byśmy strzegli świata, a nie łupili go; byśmy rozsiewali piękno, a nie skażenie i zniszczenie. Dotknij serc tych, którzy szukają jedynie zysków, kosztem ludzi ubogich i ziemi.

- Ojcze nasz ...
- Któryś za nas cierpiał rany,
- Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

¹¹⁵ *Orędzie na XXIII Światowy Dzień Pokoju*, nr 7.

¹¹⁶ *Encyklika Laudato si'*, nr 53.

Stacja II

Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

– Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste,
i błogosławimy Ciebie,
– żeś przez krzyż i mękę swoją odkupił
świat.

Jezus w milczeniu, ze spokojem przyjął niesprawiedliwy wyrok śmierci. Również ze spokojem wyciągnął ręce po krzyż i sam włożył go na swe ramiona. W krzyżu bowiem widział zlecenie Ojca i nasze zbawienie.

Jezus i nas wezwał do brania krzyża. Przypomnijmy sobie Jego słowa: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowe”, oraz: „Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien”¹¹⁷. A zatem nie możemy

¹¹⁷ *Ewangelia wg św. Mateusza*, 16, 24; 10, 38.

być uczniami Jezusa, jeśli nie weźmiemy swego krzyża.

Nasze krzyże mają różną postać. Krzyżem jest nie tylko choroba, cierpienie fizyczne czy przeciwności losu. Krzyżem jest także wypełnianie swoich obowiązków. Jako chrześcijanie, jesteśmy wezwani do miłowania wszystkich ludzi, także tych niesympatycznych czy wręcz nieprzyjaciół. Jesteśmy również zobowiązani do troski o niższe od nas istoty, to znaczy o świat przyrody.

Z przekazu biblijnego wiemy, że świat wywodzi się nie z chaosu czy przypadku, ale z wolnej decyzji Boga. Bóg stworzył świat. Uczynił to z miłości. Miłość Boga jest przyczyną całego stworzenia. Dlatego wszelkie stworzenie jest przedmiotem czułości Ojca.

Wśród stworzeń szczególne miejsce zajmujemy my, ludzie, stworzeni na obraz Boży. Przez swoją cielesność jesteśmy częścią przyrody, ale swą duchowością wykraczamy ponad nią. Właśnie ze

względu na swoją wielką godność oraz jako istoty rozumne i wolne – zostaliśmy przez Boga wezwani do troski o przyrodę. Biblia określa ten obowiązek jako czynienie sobie ziemi poddaną, panowanie nad nią, jej uprawianie i dogłębne oglądanie. Słowa te oznaczają, że przyroda jest dana ludziom do używania w słusznych rozmiarach, ale także do jej udoskonalania, zachowywania i chronienia.

Módlmy się: Wszechmogący Boże, który jesteś w całym wszechświecie, także w najmniejszym z Twoich stworzeń; Ty, który otaczasz swą czułością wszystko, co istnieje – ześlij na nas moc swojej miłości, byśmy zatroszczyli się o życie i piękno. Napelnij nas pokojem, abyśmy żyli jak bracia i siostry, i nikomu nie wyrządzali krzywdy.

- Ojciec nasz ...
- Któryś za nas cierpiał rany,
- Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacja III

Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem

- Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie,
- żeś przez krzyż i mękę swoją odkupił świat.

Jezus cierpi jak człowiek, po ludzku. Ciężar krzyża przewyższa Jego siły. Upada na twarz w proch ziemi. Upadek wywołuje ból i jest poniżeniem, swego rodzaju klęską. Ja wiem, że to była ofiara za moje grzechy, gdyż każdy grzech jest upadkiem. ... Ale Jezus zbiera siły i powstaje, by iść dalej. To dla mnie wezwanie, bym powstawał z grzechu, czyli się nawrócił. Bo ludzką rzeczą jest upaść, ale szatańską jest trwanie w grzechu.

Biskupi polscy w liście pasterskim, po przedstawieniu stanu zniszczenia przyrody w naszym kraju, stwierdzają: „Trzeba uświadomić sobie, że istnieje ciężki grzech przeciwko środowisku naturalnemu, ob-

ciążający nasze sumienia, rodzący poważną odpowiedzialność przed Bogiem-Stwórcą”¹¹⁸. Dlatego potrzebne jest nam nawrócenie w sposobie myślenia i działania.

Nawrócenie może wydać trwałe owoce, jeśli będzie się łączyć z kształtowaniem w sobie ekologicznego sumienia. Cenną pomoc może tu stanowić ekologiczny rachunek sumienia. Zapytajmy więc samych siebie:

– czy staram się patrzeć na przyrodę jako na dzieło Boże i w jej celowym uporządkowaniu i pięknie dostrzegać jej Stwórcę?

– czy poczuwam się do odpowiedzialności za zachowanie naturalnego środowiska w stanie czystym?

– czy respektuję słuszne przepisy dotyczące zachowania się w górach, lasach, nad wodą czy w parkach narodowych?

¹¹⁸ *List pasterski Episkopatu Polski na temat ochrony środowiska*, wydany 2 maja 1989 r.

– czy nie zrywam roślin objętych ochroną, np. w górach?

– czy nie podpalam suchych traw, co prowadzi do całkowitego zniszczenia nie tylko roślinności, ale także wszystkich gatunków drobnej fauny tam się znajdujących?

– czy nie zaśmiecam lasów, szlaków turystycznych, rzek, jezior i innych miejsc wypoczynku?

– czy nie marnuję pokarmów, zwłaszcza chleba, przez wyrzucanie go na śmietnik?

Kolejne pytania niech każdy postawi sobie sam w głębokiej ciszy.

Módlmy się: Boże, naucz nas: odkrywania wartości każdej rzeczy; kontemplowania w zadziwieniu; uznania, że jesteśmy głęboko zjednoczeni z każdym stworzeniem w naszej pielgrzymce ku Twojej nieskończonej światłości. Udziel nam swego światła, abyśmy ukształtowali w sobie sumienie ekologiczne, wrażliwe na wszelkie uchybienia w tej dziedzinie.

- Ojcze nasz ...
- Któryś za nas cierpiał rany,
- Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacja IV

Jezus spotyka Matkę swoją

- Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste,
i błogosławimy Ciebie,
- żeś przez krzyż i mękę swoją odkupił
świat.

Na drodze krzyżowej Jezusa stanęła Jego Matka. Czyż mogło Jej tam zabraknąć? Maryja była z Jezusem przez całe Jego życie. Znała wolę Boga dotyczącą Jej Syna. Gdy na drodze krzyżowej spotkały się spojrzenia Jezusa i Maryi, wówczas przyszło umocnienie dla ich obojga: dla Jezusa w Jego posłuszeństwie Ojcu aż do śmierci krzyżowej, i dla współcierpiącej Matki, oddającej Syna za zbawienie świata.

Określenie „matka” można odnieść także do naszej planety – Ziemi. Ona nas żywi i pielęgnuje. Nasze ciała są jej częścią. Przywykliśmy traktować ziemię i wszystkie jej bogactwa w sposób użytkowy, często przy tym niszcząc wiele jej bogactw i uroków. Tymczasem – jak uczy św. Jan Paweł II – „przyroda jest dana człowiekowi również jako przedmiot podziwu i kontemplacji, jako wielkie zwierciadło świata. Odbija się w nim Przymierze Stwórcy ze swoim stworzeniem, którego centrum od początku znajduje się w człowieku, stworzonym wprost na obraz swego Stwórcy. (...) Można by powiedzieć, iż obcując z przyrodą przejmujemy w sobie, w nasze ludzkie bytowanie, samą tajemnicę stworzenia, która odsłania się przed nami niesłychanym bogactwem i różnorodnością istnień widzialnych, a równocześnie wciąż zaprasza w stronę tego, co niewidzialne”¹¹⁹.

¹¹⁹ Jan Paweł II, *List apostolski do młodych całego*

Przyroda jawi się jako otwarta księga, w którą warto się wczytywać, aby odkryć i kontemplować jej tajemnice. Trzeba zachwycać się stworzonym światem przyrodniczym. Podziwiać porządek i ład wpisany weń przez Stwórcę, dziękować Bogu za Jego hojność. Przez umiejętne obcowanie z przyrodą zdążamy do prawdy, dobra i piękna w najróżniejszych postaciach. Odzyskujemy spokój, uciszamy się wewnętrznie. Uczymy się bardziej cenić przyrodę i dostrzegamy pilną potrzebę jej ochrony. Nie żałujmy czasu na te spotkania z matką Ziemią.

Módlmy się: Panie Boże w Trójcy Jedyny, naucz nas kontemplowania Ciebie w pięknie wszechświata, gdzie wszystko mówi o Tobie. Rozbudź w nas uwielbienie i wdzięczność za każdą istotę, którą stworzyłeś. Obdarz nas łaską poczucia się we-

wnętrznie zjednoczonymi ze wszystkim,
co istnieje.

- Zdrowaś Maryjo ...
- Któryś za nas cierpiał rany,
- Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacja V

Szymon z Cyreny

pomaga nieść krzyż Jezusowi

- Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste,
i błogosławimy Ciebie,
- żeś przez krzyż i mękę swoją odkupił
świat.

Gdy Jezusowi brakowało sił, żołnierze zatrzymali wracającego z pola wieśniaka Szymona, aby niósł krzyż Jezusa. Szymon wziął krzyż nie z własnej woli, ale pod przymusem. Mimo to doznał wielkiej łaski. Towarzysząc Jezusowi i dzieląc ciężar krzyża, Szymon zrozumiał, że była to ła-

ska wspólnego kroczenia ze Zbawicielem świata i pomagania Mu. On, a także jego rodzina, stali się wiernymi chrześcijanami, oddanymi całkowicie Chrystusowi.

Warto podkreślić, że Szymon w tym samym dniu pracował w polu, uprawiał ziemię, co wchodzi w zakres ekologii przyrodniczej, a potem pomagał Jezusowi, czyli realizował ekologię ludzką. Te dwa rodzaje ekologii są ze sobą ściśle powiązane, o czym uczą ostatni papieże. Św. Jan Paweł II pisze: „Szacunek dla życia [ludzkiego] i dla ludzkiej godności zakłada także poszanowanie dla przyrody i troskę o nią”¹²⁰. Szerzej wypowiada się na ten temat papież Benedykt XVI: „Sposoby, w jakie człowiek traktuje środowisko naturalne, wpływają na to, jak traktuje samego siebie, i na odwrót. (...) Każde naruszenie solidarności i przyjaźni obywatelskiej powoduje szkody ekologiczne, podobnie jak ze swej strony degrada-

¹²⁰ *Oreędzie na XXIII Światowy Dzień Pokoju*, nr 16.

cja środowiska wywołuje niezadowolenie w relacjach społecznych. (...) Obowiązki, jakie mamy wobec środowiska, łączą się z obowiązkami, jakie mamy wobec osoby jako takiej, jak i w odniesieniu do innych”¹²¹. Najwięcej uczy na te tematy papież Franciszek. W encyklice poświęconej trosce o środowisko wielokrotnie przypomina, że wszystko jest ze sobą powiązane, dlatego postuluje ekologię integralną, obejmującą świat przyrody i szeroko rozumiane życie społeczne. Uzasadnia to między innymi tym, że „nie ma dwóch odrębnych kryzysów, jeden środowiskowy a drugi społeczny, ale istnieje jeden złożony kryzys społeczno-ekologiczny”¹²².

Módlmy się: Boże, ukaż nam nasze miejsce w tym świecie jako narzędzi Twojej miłości dla wszystkich istot na ziemi. Oświeć posiadających władzę i pieniądze,

¹²¹ *Encyklika Caritas in veritate*, nr 51.

¹²² *Encyklika Laudato si'*, nr 139.

aby nie popadli w grzech obojętności, ale wspierali ludzi ubogich i opiekowali się światem, w którym żyjemy.

- Ojcie nasz ...
- Któryś za nas cierpiał rany,
- Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacja VI

Weronika ociera twarz Jezusowi

– Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste,
i błogosławimy Ciebie,
– żeś przez krzyż i mękę swoją odkupił
świat.

Z całunu turyńskiego okazuje się, że Jezus miał piękną twarz: łagodną, spokojną, pełną jakiejś nadziemskiej słodyczy. Lecz teraz ta piękna twarz jest zszpecona brudem, krwią i potem. Ale oto Weronika z odwagą przeciska się przez kordony otaczające skazańców, podbiega do Jezusa i ociera chustą Jego twarz. Na

chuście odbiło się oblicze Chrystusa. To też chusta Weroniki staje się przesłaniem. Mówi ono, że każdy dobry czyn utrwala w duszy człowieka podobieństwo do Chrystusa.

Otarcie sponiewieranej twarzy jest przywracaniem ludzkiej godności. Troskę o własną godność i o inne osoby określa się mianem ekologii ludzkiej. Zapytajmy, czymże jest ta ekologia ludzka, gdyż o niej niewiele się mówi. Św. Jan Paweł II pisze, że nie tylko ziemia została dana człowiekowi przez Boga, „ale również człowiek jest dla siebie samego darem otrzymanym od Boga i dlatego musi respektować naturalną i moralną strukturę, w jaką został wyposażony”¹²³. Chodzi o to, że człowiek ma szanować swoją naturę i nie może nią manipulować według swego uznania. Zatem ekologia ludzka oznacza coś bardzo głębokiego, mianowicie zachowywanie prawa moralnego, wpisanego w jego natu-

¹²³ *Encyklika Centesimus annus*, nr 38.

rę, czyli posłuszeństwo dobrze uformowanemu sumieniu. Ekologia ludzka, to także troska o swoje ciało. Trzeba je zaakceptować jako dar Boga, poznawać je i dbać o jego kondycję przez odpowiednie odżywianie i higieniczny tryb życia. Ekologia ludzka to również pozytywne, życzliwe ustosunkowanie się do innych ludzi i wyświadczenie pomocy potrzebującym. Naruszeniem ekologii ludzkiej są ogromne nierówności w zakresie posiadania środków materialnych. Obok bardzo bogatych żyją liczni nędzarze. Większość ludności świata żyje w ubóstwie, czyli w warunkach uwłaczających godności człowieka. Dlatego podstawowym wymaganiem ekologii ludzkiej w skali światowej jest dziś likwidacja ubóstwa.

Módlmy się słowami Psalmu 8: O Panie, nasz Panie, jak przedziwne jest Twoje imię na całej ziemi! Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, czym syn człowieczy, że troszczysz się o niego? Uczyniłeś go

niewiele mniejszym od aniołów, uwięczyłeś go czią i chwałą. Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich, wszystko złożyłeś pod jego stopy.

- Ojczy nasz ...
- Któryś za nas cierpiał rany,
- Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacja VII

Jezus drugi raz upada pod krzyżem

– Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste,
i błogosławimy Ciebie,
– żeś przez krzyż i mękę swoją odkupił
świat.

Drugi upadek Jezusa pod ciężarem krzyża był zapewne boleśniejszy niż pierwszy, ale też bardziej niż pierwszy wzywał Go do powstania. Jezus podnosi się, chce z krzyżem iść dalej, na kalwaryj-

ską górę, by tam wypełnić do końca wolę Ojca.

Rozważając ten drugi upadek Jezusa zwracamy baczniejszą uwagę na nasze powtarzające się grzechy mimo spowiedzi i dobrych postanowień. Widzimy potrzebę większej czujności, a może także głębszego nawrócenia.

Papież Franciszek w encyklice *Laudato si'* zachęca wszystkich wiernych, także tych, którzy dużo się modlą, do nawrócenia ekologicznego. Takie nawrócenie powinno się dokonać według wzoru, jaki zostawił św. Franciszek z Asyżu. Powinno być głębokie i mieć charakter pojednania z całym stworzeniem, tj. z ludźmi i przyrodą. Owocem nawrócenia będzie wdzięczność wobec Boga, wynikająca z uznania, że świat jest danym nam darem Jego miłości; a także miłująca świadomość, że jesteśmy złączeni z wszystkimi stworzonymi przez Boga istotami, tworząc z nimi swego rodzaju powszechną wspólnotę. Ponadto nawrócenie ekologiczne rozwija

zdolności, jakimi Bóg obdarza każdego człowieka, i w konsekwencji prowadzi do rozwijania swojej kreatywności i entuzjazmu, by rozwiązywać dramaty świata. Łączy się z tym gotowość do bezinteresownego wyrzeczenia i wielkodusznych gestów. Jednakże wymagania ekologiczne są dziś tak wielkie, że nie będą mogły im sprostać inicjatywy indywidualne. Konieczne jest połączenie sił wszystkich i jedność w działaniu. Dlatego nawrócenie ekologiczne jest także nawróceniem do wspólnotowego działania.

Módlmy się słowami św. Franciszka z Asyżu: Pochwalony bądź, Panie, z wszystkimi Twoimi stworzeniami, a przede wszystkim z naszym bratem słońcem. ... Panie, bądź pochwalony przez naszego brata księżyc, ... przez naszego brata wiatr, ... przez naszą siostrę wodę, ... przez naszego brata ogień. Panie, bądź pochwalony!

- Ojczy nasz ...
- Któryś za nas cierpiał rany,
- Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacja VIII

Pan Jezus poucza płaczące niewiasty

- Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste,
i błogosławimy Ciebie,
- żeś przez krzyż i mękę swoją odkupił
świat.

Za dźwigającym krzyż Jezusem szło wiele kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim. Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł: „Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi”¹²⁴. Jezus piętnuje ich litość czysto sentymentalną, która nie prowadzi do nawrócenia i żywej wiary. Pouczenie Jezusa dotyczyło nie tylko

¹²⁴ *Ewangelia wg św. Łukasza*, 23, 28.

obecnych na krzyżowej drodze kobiet, ale także ich rodzin. W ten sposób Jezus do wartościował znaczenie rodziny w życiu człowieka.

Rodzina jest – jak uczy św. Jan Paweł II – pierwszą i podstawową komórką ekologii ludzkiej. Jest ona „sanktuarium życia. Istotnie bowiem jest ona święta: jest miejscem, w którym życie, dar Boga, może w sposób właściwy być przyjęte i chronione przed licznymi atakami, na które jest ono wystawione, może też rozwijać się zgodnie z wymogami prawdziwego ludzkiego wzrostu. Wbrew tak zwanej kulturze śmierci, rodzina stanowi ośrodek kultury życia. (...) Chodzi tu o rodzinę opartą na małżeństwie, gdzie wzajemny dar z samego siebie, mężczyzny i kobiety, stwarza takie środowisko życia, w którym dziecko może się urodzić i rozwijać swe możliwości, nabywać świadomość własnej godności i przygotować się do podjęcia

swego jedyne go i niepowtarzalnego przeznaczenia”¹²⁵.

Dalej Papież ze smutkiem stwierdza, że obecnie wiele jest takich związków małżeńskich, w których szuka się jedynie doznań albo kariery, a nie chce się służyć życiu. Takie nastawienie prowadzi do rozwodów, stosowania antykoncepcji, zabijania poczętych dzieci. Takie małżeństwa stają się ośrodkiem kultury śmierci.

Drodzy małżonkowie, strzeżcie się napierającej przez media kultury śmierci. Pamiętajcie, że urodzenie i wychowanie dziecka jest wartością tak wielką, że wszelkie awanse i wysokie stanowiska w społeczeństwie są wobec niej marnym prochem.

Módlmy się: Jezu Chryste, nasz Zbawicielu, Ty uświęciłeś życie rodzinne, trwając we wspólnocie z Maryją i Józefem, spraw, aby nasze rodziny, wzrastając

¹²⁵ *Encyklika Centesimus annus*, nr 39.

w miłości Boga i w miłości wzajemnej, stawały się rzeczywistym ośrodkiem kultury życia i domowym Kościołem.

- Ojczy nasz ...
- Któryś za nas cierpiał rany,
- Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacja IX

Jezus trzeci raz upada pod krzyżem

- Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie,
- żeś przez krzyż i mękę swoją odkupił świat.

Trzeci upadek oznacza krańcowe wyniszczenie Jezusa. Na pewno był najboleśniejszy. Poranione ciało, brak sił. Jednak i tym razem Jezus nie rezygnuje z dalszej drogi. Podnosi się raz jeszcze, obejmuje krzyżowe drzewo, i niesie je aż do celu. Tam czeka Go nie wybawienie, ale okrut-

na śmierć. Wielka jest moc cierpienia z miłości.

Trzeci upadek Jezusa kojarzy się z duchowym upadkiem Europy. Europa, jak wiadomo, była chrześcijańska. Powiązanie z chrześcijaństwem stanowiło przez wieki jej specyfikę i decydowało o jej tożsamości. Niestety, obecnie kultura europejska weszła w fazę kryzysu. Odchodzi od swoich chrześcijańskich korzeni. Odrzuca chrześcijaństwo i system jego wartości. Proces ten jest mocno zaawansowany w rozwiniętych krajach Europy Zachodniej i Północnej, jednakże dostrzega się go także w Europie Środkowowschodniej i Południowej. Konsekwencją prawną i społeczną odrzucenia chrześcijaństwa są próby nadania Europie oblicza wykluczającego jej religijne dziedzictwo. To dążenie wyraża się w prawodawstwie, w próbach zepchnięcia religii ze sfery publicznej do prywatnej oraz w próbach całkowitego wykluczenia chrześcijan z debaty publicznej. Wiąże się z tym krytyka Kościo-

ła, znieważanie krzyża i innych symboli chrześcijańskich.

Równocześnie w miejsce Boga stawia się człowieka. Człowiek jest absolutnym centrum rzeczywistości, on ma decydować o tym, co jest dobre, a co złe. Ta zamiana rodzi tragiczne skutki, gdyż odrzucenie Boga doprowadziło do porzucenia człowieka¹²⁶. Rozwinęła się kultura śmierci i lęk przed przyszłością, w tym także przed islamizacją naszego kontynentu.

Kryzys kultury europejskiej stanowi wyzwanie dla społeczeństw Europy, dla Unii Europejskiej i innych ponadnarodowych instytucji, a także dla europejskich Kościołów. My, Polacy, powinniśmy z jednej strony nie ulegać ofertom napierającej z Zachodu kultury śmierci, a z drugiej prowadzić szeroko zakrojoną nową ewangelizację.

¹²⁶ Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Ecclesia in Europa*, nr 9.

Módlmy się: Maryjo, Jutrzenko nowego świata, okaz się Matką nadziei i czuwaj nad nami. Czuwaj nad Kościołem w Europie: niech będzie odzwierciedleniem Ewangelii; niech będzie autentycznym miejscem komunii; niech żyje swoją misją głoszenia słowa Bożego, celebracji liturgicznych i służby dla pokoju i radości wszystkich.

- Ojciec nasz ...
- Któryś za nas cierpiał rany,
- Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacja X

Jezus z szat obnażony

- Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie,
- żeś przez krzyż i mękę swoją odkupił świat.

Obnażenie Jezusa z szat odnowiło rany na Jego ciele i spowodowało nowy ból fizyczny. Ale jeszcze boleśniej Jezus odczuwał zawstydzenie wobec tłumu. chciwego sensacji. Publiczne obnażenie było u Żydów rozumiane jako pozbawienie wszelkiej czci. Zdzierając z Jezusa szaty, uczyniono Go „pośmiewiskiem i wzgardą pospółstwa”¹²⁷. Obnażenie z szat było także znakiem całkowitego ogołocenia, pozbawienia jakiegokolwiek własności.

Jezus pozwolił się ogołocić ze wszystkiego, aby nauczyć nas właściwej postawy wobec dóbr doczesnych. Ponieważ główną przyczyną niszczenia środowiska jest konsumpcyjny styl życia, czyli dążenie, aby jak najwięcej posiadać i zużywać dóbr materialnych – dlatego papież Franciszek zachęca wiernych chrześcijan do kształtowania w sobie duchowości ekologicznej.

Tu warto najpierw przypomnieć, czym w ogóle jest duchowość chrześcijańska.

¹²⁷ *Psalm 21, 7.*

Jest to duchowe dążenie człowieka do zjednoczenia z Bogiem i wiecznego zbawienia przez wypełnianie nakazów Ewangelii. W skład duchowości wchodzi wszystkie formy życia chrześcijanina, mieszczące się w ramach etosu chrześcijańskiego. Duchowość ekologiczna, o której mówi Papież Franciszek, jest jedną z form duchowości chrześcijańskiej, a zatem jest także drogą do uświęcenia i zbawienia.

Duchowość ekologiczna odnosi się bezpośrednio do środowiska naturalnego i ludzkiego. Skłania do wstrzemięźliwości i pokory, uzdalnia do radowania się mając niewiele. Jest to powrót do prostoty, która pozwala nam zatrzymać się i docenić to, co jest małe, cieszyć się z najprostszych rzeczy. W ten sposób można pomniejszyć swoje potrzeby, zredukować niepokój, czyli oddalać się od postaw konsumpcyjnych.

Wstrzemięźliwość i pokora nie są mniejszą intensywnością życia. Można mieć niewiele, a żyć intensywnie, zwłaszcza wtedy, gdy odnajdujemy satysfakcję na

przykład w braterskich spotkaniach, w usługiwaniu, w realizowaniu swoich charyzmatów, w kontakcie z naturą. Ograniczając swoje potrzeby, stajemy się otwartymi na wiele możliwości, jakie niesie nam życie.

Módlmy się słowami naszego poety, Jana Kochanowskiego: Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary, czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary? Tyś Pan wszystkiego świata, Tyś niebo zbudował i złotymi gwiazdami ślicznieś uhaftował; Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi i przykryłeś jej nagość zioły różnymi. Z Twoich rąk wszelkie zwierzę patrzy swej żywności, a Ty każdego żywisz z Twojej szczodroblewości.

- Ojczy nasz ...
- Któryś za nas cierpiał rany,
- Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacja XI

Jezus do krzyża przybity

– Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste,
i błogosławimy Ciebie,

– żeś przez krzyż i mękę swoją odkupił
świat.

Przybicie Jezusa do krzyża było okrutną, bardzo bolesną torturą. Jezus świadomie bierze na siebie cały ból krzyżowania i następnych cierpień, gdy zawisł na krzyżu. Został całkowicie obezwładniony. Nie może sam sobie pomóc, nie może się poruszyć, tylko cierpieć aż do śmierci.

Rozważając przybijanie Jezusa do krzyża pomyślmy o tych naszych bliźnich, którzy są również w jakimś stopniu obezwładnieni przez alkohol, narkotyki, niko-
tynę, seks i inne nałogi. Ekologia ludzka domaga się z jednej strony troski o zachowanie samego siebie wolnym od uzależnień, a z drugiej strony troski o tych naszych braci, którzy już są zniewoleni.

Nie chcemy osądzać, ile było w tym ich osobistej winy, a ile trudnych okoliczności, braku rozeznania, czy także biologicznych, odziedziczonych po przodkach skłonności. Pomyślmy natomiast, jak możemy pomóc im wyzwolić się z tych kajdan, a także w jaki sposób my sami powinniśmy się ustrzec przed zniewoleniem.

Trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na przyczyny popadnięcia w nałóg. Najczęstszą przyczyną jest jakaś choroba duszy, na przykład: utrata sensu życia; nieuznawanie wyższych wartości, dla których warto żyć i pracować; poczucie osamotnienia; chęć ucieczki od trudności, których nie umie się rozwiązać czy zaakceptować; poczucie winy, smutku i niepokoju; pragnienie przeżycia własnej mocy, sukcesu czy błogostanu. Dlatego chcąc pomóc uzależnionym, trzeba najpierw przywracać im poczucie własnej godności i zaufanie do siebie i swoich możliwości odrzucenia pęt nałogu. Trzeba im ukazywać piękno życia i szerokie perspektywy

własnego doskonalenia i służenia drugim. Konieczna jest też pomoc łaski Bożej, o którą trzeba prosić. Zachęcać zniewolonych zwłaszcza do uwalniania się od swoich grzechów przez sakrament pokuty.

A jak my sami mamy się strzec przed zniewoleniem? Przede wszystkim strzec się wewnętrznej pustki. Mieć wiele życiowych planów i marzeń, a ręce zawsze pełne roboty.

Módlmy się słowami piosenki: Ciągłe zaczynam od nowa, choć czasem w drodze upadam. Wciąż jednak słyszę te słowa: "Kochać, to znaczy powstawać". Jestem jak dziecko, bezradny, póki mnie ktoś nie podniesie. Znowu wraca uśmiech na twarzy, gdy mnie Twa miłość rozgrzeszy. Z Tobą mój duch nie ustanie, z Tobą wszystkiemu podołam.

- Ojciec nasz ...
- Któryś za nas cierpiał rany,
- Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacja XII

Jezus umiera na krzyżu

– Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste,
i błogosławimy Ciebie,

– żeś przez krzyż i mękę swoją odkupił
świat.

.

Umieranie Jezusa na krzyżu trwało trzy godziny. Jak umierał? Czy myślał o swoim cierpieniu, o niewdzięczności tych, którym dobrze czynił? Nie! Zatroszczył się o oprawców, którzy Go sędzili i ukrzyżowali, modląc się do Ojca: „Odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”. Przebaczył proszącemu łotrowi, mówiąc: „dziś jeszcze będziesz ze Mną w raju”. Oddał nas wszystkim w osobie apostoła Jana pod opiekę swej Matce, mówiąc: „oto Matka twoja”. W całkowitym ogołoceniu, pozbawieniu nawet odczucia bliskości Boga modlił się słowami psalmu 22: „Boże mój, czemuś mnie opuścił?” Wreszcie powierzył się

Ojcu, mówiąc: „Ojcze, w ręce Twoje powierzam ducha mego”.

Warto w tym rozważaniu silniej uświadomić sobie, że wszyscy zdążamy ku śmierci. Nie wiemy kiedy ona nastąpi i w jakich okolicznościach: w pełnej świadomości czy nieświadomie, w samotności czy w otoczeniu bliskich osób. Na to nie mamy wpływu. Natomiast od nas zależy, czy będzie ona radosnym spotkaniem z Ojcem niebieskim, czy pograżeniem w otchłani rozpacz. Dlatego bądźmy zawsze gotowi, odziani szatą łaski uświęcającej. Oczyszczajmy się często w sakramencie pokuty, codziennie zaś wzbudzajmy akt żalu doskonałego, czyli wypływającego z miłości ku Bogu, za nasze codzienne upadki. Posilajmy się również często Chlebem Eucharystycznym. Jezus zapewnił, że kto spożywa Jego ciało i krew, nie umrze na wieki.

Ekologia ludzka wymaga także, abyśmy naszym bliźnim pomagali w przejściu na drugi brzeg, do wieczności. Jeśli jest

jeszcze na to czas, zachęcajmy ich do przyjęcia sakramentów św. Natomiast, gdy zbliża się śmierć, to starajmy się być obecni przy nich, aby nie umierali w samotności. Nie rozczulajmy umierającego swoim płaczem, ale głośno módlmy się razem z nim: wzbudzajmy z nim akt żalu za grzechy, akty miłości Boga, wyrażajmy pragnienie spotkania się z Bogiem w wieczności, wychwalajmy Jego dobroć i miłosierdzie.

Módlmy się słowami pieśni: Krzyżu Chrystusa, bądźże pochwalony, na wieczne czasy bądźże pozdrowiony: gdzie Bóg, Król świata całego dokonał życia swojego. Ta sama Krew cię skropiła, która nas z grzechów obmyła. Z ciebie moc płynie i męstwo, w tobie jest nasze zwycięstwo.

- Ojciec nasz ...
- Któryś za nas cierpiał rany,
- Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacja XIII

Jezus z krzyża zdjęty

– Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste,
i błogosławimy Ciebie,
– żeś przez krzyż i mękę swoją odkupił
świat.

Piłat zezwolił Józefowi z Arymatei zabrać ciało Jezusa. Ten zjął Jezusa z krzyża i na chwilę oddał Go Jego Matce. Nastąpiła głęboka cisza... Ileż bólu przeżywała Maryja, trzymając w ramionach martwe, poranione i posiniaczone przez złoczyńców ciało Jej Syna. Spełniły się słowa Symeona: „Twoją duszę przeniknie miecz”. Maryja jednak nie rozpacza, nie protestuje z powodu zbrodni popełnionej na Jej Synu. Tak, jak Jezus, z godnością i pełną ufności trwa do końca przy Bogu. Wie że wolą Ojca było, aby właśnie w ten sposób: przez krańcowe wyniszczenie i śmierć krzyżową zbawić świat. Swoim zachowaniem Maryja przejawia ducho-

wość ekologiczną, która – jak już rozważaliśmy – skłania człowieka do poprzestawania na małym i do wyrzeczeń.

Trzeba tu dopowiedzieć, że w duchowości ekologicznej szczególne miejsce zajmuje miłość. Skoro Bóg jest naszym wspólnym Ojcem, to obowiązuje nas braterska, bezinteresowna miłość. Wyrażać się ona może w prostych, codziennych, indywidualnych stosunkach międzyludzkich – w gestach odrzucających egoizm, wyzysk, przemoc. Na szerszym forum miłość ma wymiar społeczny. Kościół uczy, że właśnie miłość społeczna jest kluczem do rozwoju: „Aby społeczeństwo stało się bardziej ludzkie, bardziej godne osoby, niezbędne jest docenienie miłości w życiu społecznym – na płaszczyźnie politycznej, ekonomicznej, kulturowej – i uczynienie z niej stałej i najwyższej normy działania”¹²⁸. Miłość społeczna skłania do po-

¹²⁸ Papieska Rada Iustitia et Pax, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, nr 582.

dejmowania wielkich strategii, które by skutecznie powstrzymały degradację środowiska i zachęciły całe społeczeństwo do ekologicznej troski.

Miłość społeczna powinna przybrać charakter międzynarodowej solidarności. Św. Jan Paweł II pisze, że „państwa powinny być coraz bardziej solidarne i wzajemnie się uzupełniać w działaniach na rzecz pokojowego oraz zdrowego rozwoju środowiska naturalnego i społecznego”¹²⁹.

Módlmy się słuchając słów piosenki i prosząc Boga, aby one się w nas ziściły: Warto dla jednej miłości żyć, choć szukać trzeba stale. Może dla kogoś szczęściem być, dobro nieść w życie dalej. Warto całe siebie dać, jak bukiet polnych kwiatów. I chociaż trudno potem trwać, uśmiech darować światu.

– Zdrowaś Maryjo ...

¹²⁹ *Orędzie na XXIII Światowy Dzień Pokoju*, nr 10.

- Któryś za nas cierpiał rany,
- Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacja XIV

Jezus do grobu złożony

- Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste,
i błogosławimy Ciebie,
– żeś przez krzyż i mękę swoją odkupił
świat.

Pogrzebem Jezusa zajęli się dwaj członkowie żydowskiej Rady: Nikodem i Józef z Arymatei. Nikodem przyniósł mieszaninę mirry i aloesu. Pogrzeb jest pośpieszny i cichy. Według zwyczaju żydowskiego zawijają ciało Jezusa w prześcieradła razem z wonnościami. Józef ofiaruje grobowiec wykuty w skale w pobliskim ogrodzie. Tam składają ciało Jezusa, otwór grobowy zamykają ciężkim kamieniem. I szybko odchodzą ze względu

na rozpoczynające się żydowskie święta paschalne.

Grzebanie umarłych, pamięć o nich, modlitwa za ich dusze, a także troska o ich groby zalicza się do tak zwanej małej ekologii. Małą ekologią jest także troska o czystość i piękno najbliższego otoczenia, w którym człowiek przebywa: mieszkania, podwórka, zagrody, ulicy, miejsca pracy i odpoczynku. Chodzi tu o dbałość o zieleni, higienę, unikanie hałasu, odpowiednie składowanie śmieci, sposób eksploatacji pojazdów, niepalenie tytoniu w miejscach do tego nie przeznaczonych, odpowiednie gospodarowanie wodą, energią elektryczną itp. Mała ludzka ekologia, to troska o prawidłowe, nacechowane życziwością stosunki międzyludzkie w małych społecznościach, jak rodzina, sąsiedztwo, miejsce pracy.

Mała ekologia jest każdemu z nas dostępna. Toteż starajmy się nasz ekologiczny obowiązek realizować w ramach małej ekologii naturalnej i ludzkiej.

Uwrażliwiamy się na piękno na przykład balkonów ozdobionych kwiatami, przydomowych ogródków kwiatowych, zieleńców miejskich, ale też szerzej otwieramy się na osoby tworzące najbliższe środowisko. Nie tylko życzliwie z nimi rozmawiamy, ale też bądźmy gotowi do współpracy z nimi i do wspomagania potrzebujących pomocy. Działania w ramach małej ekologii wprawdzie nie rozwiążą wszystkich problemów kryzysu ekologicznego, ale kształtują odpowiednią atmosferę i postawy umożliwiające wprowadzanie nawet trudnych proekologicznych rozwiązań.

Módlmy się słowami piosenki: Uwielbia Ciebie, Panie, ziemia szachownicą pól, uwielbia Ciebie, Panie, cały świat! Tęczą kolorów, szumem borów, krajobrazem gór, jesiennym liściem, co na ziemię spadł. Pochwalony bądź Panie nasz, uwielbiony bądź Ojciec nasz!

– Ojciec nasz ...

- Któryś za nas cierpiał rany,
- Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacja XV

Jezus zmartwychwstaje

- Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste,
i błogosławimy Ciebie,
- żeś przez krzyż i mękę swoją odkupił
świat.

Jezus zmartwychwstał trzeciego dnia zgodnie z zapowiedzią. Niewiasty, które przyszły po zakończeniu szabat wczesnym rankiem, zastały Jego grób pusty, mimo iż arcykapłani i faryzeusze opieczętowali kamień grobowy i postawili straż. Zmartwychwstały Jezus zaczął ukazywać się swoim uczniom.

Pusty grób i ukazywanie się Jezusa ludziom to dowody Jego zmartwychwstania. Uczniowie, prości ludzie, mogli Go zobaczyć, słuchać Jego słów, dotykać Jego ran,

spożywać z Nim posiłek. Fakt zmartwychwstania Jezusa jest fundamentem naszej wiary i dopełnieniem dzieła odkupienia, otwarciem nam bram życia wiecznego, gdyż Chrystus zmartwychwstały zwyciężył szatana i pokonał śmierć. Radujmy się Jego zwycięstwem i cieszymy się nadzieją naszego przyszłego zmartwychwstania.

Jednakże dzieło odkupienia, chociaż zasadniczo miało na celu zbawienie ludzi, to jednak objęło swym zasięgiem odnowę całego porządku doczesnego. Całe stworzenie – jak uczy św. Paweł – jęczy i wzdycha w bólach rodzenia w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych¹³⁰. Prawdę tę przypomina Sobór Watykański II: „sam Bóg pragnie cały świat przekształcić w Chrystusie w nowe stworzenie, zaczątkowo już tu na ziemi, a w pełni w dniu ostatecz-

¹³⁰ Por. *List do Rzymian*, 8, 19-22.

nym”¹³¹. W Biblii zbawienie jest rozumiane, jako nowe stworzenie, które przywróci harmonię zniszczoną przez grzech. Prorok Izajasz woła: „Ja stwarzam nowe niebiosa i nową ziemię”¹³². Podobnie pisze św. Piotr: „Oczekujemy nowego nieba i nowej ziemi, w której będzie mieszkała sprawiedliwość”¹³³. Również papież Franciszek uczy, że wszystkie stworzenia „zmierzają wraz z nami i przez nas ku ostatecznemu kresowi, jakim jest Bóg w transcendentnej pełni, gdzie zmartwychwstały Chrystus wszystko ogarnia i oświetla”¹³⁴.

W świetle tych prawd lepiej rozumiemy potrzebę troski o środowisko.

Módlmy się słowami piosenki: W piękny poranek pewnego dnia usłyszymy tony Bożej muzyki. Znikną troski, smutek,

¹³¹ *Dekret o apostołstwie świeckich*, nr 5.

¹³² *Księga Izajasza*, 65, 17.

¹³³ *Drugi List św. Piotra*, 3, 13.

¹³⁴ *Encyklika Laudato si'*, nr 83.

przyjdzie Pan, gdy radośnie zaśpiewamy Mu wieczne „Alleluja!”. Wieczne „Alleluja!” zaśpiewamy, gdy spotkamy Jezusa pośród gór, przy dźwiękach trąb. Wieczne „Alleluja!” zaśpiewamy, gdy będziemy – siostry, bracia – razem tam, gdzie Boży Tron.

- Ojciec nasz ...
- Któryś za nas cierpiał rany,
- Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Zakończenie

Z wdzięcznością stajemy przed Tobą, Chryste Zwycięski. Pragniemy podziękować Ci za ten czas modlitwy i refleksji, przeżyty w duchowej łączności z całym stworzeniem: ze wszystkimi ludźmi – naszymi braćmi i siostrami, oraz z całym światem przyrody. Dziękujemy Ci za dzieło odkupienia, które rozciągnąłeś na całe stworzenie. Teraz lepiej rozumiemy więzi, jakie łączą nas ze wszystkimi stworze-

niami, toteż chcemy solidniej wypełniać nasze ekologiczne powinności. Prosimy: wspieraj nas w tym działaniu swoją łaską. Amen.

SPIS TREŚCI

WSTĘP	5
--------------------	---

Rozdział I

WĘDRÓWKI JEZUSA CHRYSZTUSA	9
---	---

1. Jezus w drodze naucza	13
--------------------------------	----

2. Jezus w drodze powołuje	18
----------------------------------	----

3. Jezus wśród przyrody	23
-------------------------------	----

4. W drodze do Jerozolimy.....	36
--------------------------------	----

Rozdział II

PIELGRZYMKA	41
--------------------------	----

1. Czym jest pielgrzymka?.....	42
--------------------------------	----

2. Etapy pielgrzymki	48
----------------------------	----

2. 1. Wyjście.....	49
--------------------	----

2. 2. Droga pielgrzymia	51
-------------------------------	----

2. 3. Cel – miejsce święte	54
----------------------------------	----

3. Historyczny rozwój pielgrzymowania	62
---------------------------------------	----

Rozdział III

TURYSTYKA	67
1. Pojęcie i uwarunkowania turystyki ...	67
2. Wartości turystyki.....	74
3. Zagrożenia związane z turystyką	83
4. Wyzwania dotyczące turystyki	88

Rozdział IV

INNE RODZAJE WĘDRÓWEK	99
1. Turystyka religijna	99
2. Świeckie pielgrzymki	110
3. Procesje.....	113
4. Droga Krzyżowa	117
5. Droga do kościoła	120

Rozdział V

O EKOLOGICZNY CHARAKTER NASZEGO WĘDROWANIA.....	125
1. Ekologia środowiska naturalnego ...	126
1. 1. Czym jest przyroda?	128
1. 2. Człowiek a przyroda	131
1. 3. Kształtowanie ekologicznych postaw	136
1. 4. Mała ekologia przyrodnicza	145
2. Ekologia ludzka	153
2. 1. Ekologia ludzka w świetle Pisma Świętego i nauczania Kościoła.....	155
2. 2. Kształtowanie ekologii ludzkiej	168
 ZAKOŃCZENIE	 181
 Aneks: DROGA KRZYŻOWA NA BIESZCZADZKICH ŚCIEŻKACH..	 187

